IGNACY RADLIŃSKI

DWA DOKUMENTY LUDZKOŚCI

(DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ BOŻYCH
I DEKLARACYA PRAW CZŁOWIEKA)

WARSZAWA
Skład Główny w księgarni G. Centnerszwera i S-ki
Marszałkowska 143
1907.

IGNACY RADLIŃSKI

DWA DOKUMENTY LUDZKOŚCI

(DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ BOŻYCH
I DEKLARACYA PRAW CZŁOWIEKA)

WARSZAWA
Skład Główny w księgarni G. Centnerszwera i S-ki
Marszałkowska 143
—
1907.

DWA DOKUMENTY LUDZKOŚCI

Sal. 101. 549.
dubl. I 125. 812
I 45. 810
II 120. 734

IGNACY RADLIŃSKI

Dwa Dokumenty Ludzkości

(DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ BOŻYCH
I DEKLARACYA PRAW CZŁOWIEKA)

WARSZAWA.
Skład główny w księgarni G. Centnerszwera i S-ki
Marszałkowska 143

1907.

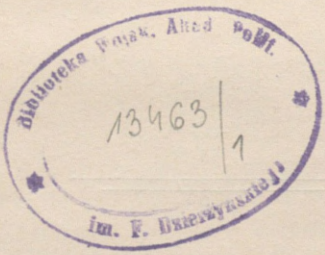

WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej

Druk Kaniewskiego i Wacławowicza, Zielna 20.

DWA DOKUMENTY LUDZKOŚCI.

(Dziesięcioro przykazań bożych i Deklaracja praw człowieka)

Jak jednostki i rodziny, z których się składa naród, tak też i narody, z których się składa ludzkość, posiadają swoje dokumenty.

Jak dokumenty jednostek i rodzin wyróżniają ich posiadaczy w narodzie, tak też dokumenty narodów wyróżniają posiadające je narody w ludzkości.

Takie dokumenty świadczą o podjętej przez jeden naród silniejszej, niż przez drugi, pracy dla celów kulturowych; wyświetlają okazane rozwojowi społecznemu większe tego, niż tamtego, zasługi. To przedstawiają prawa zdobyte w jednym narodzie przez stany upośledzone wcześniej, niż w innych. To głoszą zwycięstwo odniesione na polu bitwy, na którem wszakże nie rozstrzygały się spory o granicę lub dynastję, lecz sprawy ludzkości całej, losy jej postępu lub kroków wstecznych.

Historja Powszechna, przedstawiając życie wszystkich narodów, stała się archiwum owych dokumentów.

Otóż, gdy przepatrujemy owo archiwum, zwracają w niem naszą uwagą bardziej niż inne *dwa* przedewszystkiem dokumenty. Zwracają — swą treścią, w której się skrystalizowały zasadnicze pojęcia o podstawach bytu społecznego w danej epoce dziejowej, odpowiadające potrzebom zarówno ogółu jak i jednostki. Zwra-

cają — swą formą prostą, jasną i dobitną, a również jak artykuły kodeksu ścisłą i jak kodeks obejmującą całe życie społeczne jednostki.

Karty Historji Powszechnej przenoszą oba te dokumenty po za ramy życia pojedyńczych narodów, wśród których powstały, i zdobywają obu nazwę i zapewniają obu znaczenie dokumentów ludzkości.

To wszelako, co łączy z sobą oba te dokumenty, co je zbliża do siebie, treść, forma i doniosłość, przyznana im przez dzieje, a nawet — nazwa, łączy je i zbliża pozornie tylko. Oddalają je od siebie i różnią jeden od drugiego pochodzenie ich, już nie przypisywane jednemu z nich, lecz istotne, faktyczne; różnią czasy powstania każdego z nich, oddalone od siebie na lat tysiące; różni scenarjum dziejowe, na którem się pojawiły, warunki dziejowe, które je wywołały.

A jednakże oba one, i to właśnie wskutek tego bardziej co ich różni, niż wskutek tego co łączy, tworzą dwa stopnie, widome i łatwo dostrzegalne, ewolucyi społecznej. Oba, rozważane jako stopnie, wykazują przytem, jaka jest istota owej ewolucyi. Nadto oba, stawszy się jako stopnie dowodem ewolucyi, stają się dla nas wspaniałym jej wyrazem.

Wynika z tych okoliczności ważne i pouczające zagadnienie dziejowe.

Każde zagadnienie pociąga ku sobie, nęci oraz wyzywa, by je rozwiązywać, by chociaż spróbować rozwiązywania.

I.

Ze wszystkich narodów starożytnych, których żywot rozpoczyna nasz cykl dziejowy, jedni tylko Żydzi przedstawiają księgi historyczne, odtwarzające w nieprzerwanym wątku ich przeszłość. Początek tych

ksiąg sięga powstania świata i ludzi na ziemi. Koniec — wiąże losy żydów z losami ostatniego narodu starożytnego: z Rzymianami. Czasy pośrednie pomiędzy początkiem i końcem obejmują dzieje Żydów.

I jakkolwiek ów początek jest echem mytów i podań, całość zaś jedną stronę tylko przedstawia życia, ujętego w interesach jednej kasty; jakkolwiek najnowsze odkrycia naukowe (dzieje Egiptu, Babilonji, Assyryi, krytyka źródeł) rzucają jedynie prawdziwe światło na ową całość i doprowadzają wynurzające się z niej dzieje Żydów do właściwych rozmiarów; zdarzają się jednakże wypadki, w których, w braku innych źródeł, oprzeć się na owych księgach historycznych należy wyłącznie.

W takim wypadku i my się obecnie znajdujemy.

Według tych ksiąg pobyt kilkuwiekowy Żydów w Egipcie stanowi dla nich szkołę dziejową i zarazem staje się Prologiem do ich Dziejów, rozpoczynających się z wejściem i zdobyciem Kanaanu.

Żydzi weszli do Egiptu jako kilka rodzin wędrownych pasterzy. Wyszli—jako lud, mający wyższe aspiracje społeczne.

Lud ów potrzebował już wskazówek, jak urządzić ma swe życie; zapotrzebował więc przepisów prawnych, któreby mogły się stać podstawą owego urządzenia. Otrzymane przez niego wskazówki i przepisy stanowią właśnie pierwszy z owych dwóch dokumentów, którym rozwój Dziejów Powszechnych zapewnia doniosłość dokumentów ludzkości.

1.

Pobyt Żydów w Egipcie nietylko otrzymuje swe znaczenie dziejowe, że doprowadził do powstania pier-

wszego dokumentu ludzkości. Inne przedstawia ta okoliczność, że dostarczył pierwszego w piśmiennictwie powszechnem opisu stanu ludu w niewoli, pierwszego w budzącej się samowiedzy narodowej ujętego w obraz pojęcia o niewoli.

Dosadnemi słowy kreślą kroniki hebrajskie*) pobyt Żydów w Egipcie. Gdy w nim „Synowie izraelscy rozrodzili się, i rozpłodzili się, i rozmnożyli się, i wzmocnili się bardzo wielce, a napełnioną została ziemia nimi... rzekł król egipski do ludu swego: Oto lud wielki i możniejszy nad nas, przetoż mądrze sobie poczynajmy z nimi... jeśliby przypadła wojna, aby się nie przyłączył do nieprzyjaciół naszych i nie walczył przeciwko nam... A tak ustawili nad nim poborce, aby go dręczyli ciężarami swemi, i zbudował lud izraelski miasta: Pytom i Ramazes. Ale im więcej go trapili, tem więcej się rozmnażał i tem więcej rósł, tak, że ściśnieni byli Egipcjanie wskutek synów izraelskich. I podbili Egipcjanie syny izraelskie w niewolę ciężką około gliny, i około cegieł, i około każdej roboty na polu, mimo wszelaką robotę swą, do której ich używali bez litości...“ Z kroniki przytoczonej nie widać, żeby Żydzi przedsiębrali sami jakieś kroki w celu

*) Księgi historyczne, przechowane w piśmiennictwie hebrajskiem, są następujące: 1) Pięcioksiąg Mojżesza (Genezis, Exodus, Numeri, Leviticus i Deutoronomium). 2) Jozuego. 3) Sędziów. 4) 2 Samuelowe. 5) 2 Królewskie. 6) 2 Kronik. 7) 2 Machabejczyków. Dwie te ostatnie księgi, doprowadzające Historję Żydów do ostatniego wieku ery starożytnej, znajdują się tylko w tłumaczeniach zabytków piśmiennictwa hebrajskiego. Podania, o których mówić zamierzam, są zapisane w drugiej z ksiąg Mojżeszowych, Exodus. Wykazywać rozdziały i wersety będę tylko w razie rozstrzygającego znaczenia słów tekstu.

ulżenia sobie doli, chociaż znaczna ich ilość upoważniała do tego. Ale ich mnożenie się ciągłe stawało się groźnem dla Egipcjan. Wpadli więc ci ostatni na pomysł prosty a skuteczny. Oto „rozkazał król egipski babom hebrajskim: Gdy będziecie babić niewiastom hebrajskim, a ujrzycie, że rodzą, był li by syn, zabijcież go, a jeśli córka, niech żywa zostanie“. W taki sposób nie pozbawiali się na razie rąk do pracy, bez których obejść się im byłoby już trudno, a zapobiegali niebezpieczeństwu na przyszłość. Ludskazany został na powolne znikanie: mężczyźni mieli ginąć, kobiety wchodzić do społeczeństwa egipskiego.

Przewyższająca siła potrafi znęcać się nad narodami, ogłupiać je, ubożyć i faktycznie mordować; skazywać ich atoli na samobójstwo nie zdoła nigdy. Chytre a politykujące baby tłumaczyły się przed królem, że „niewiasty hebrajskie nie są jako niewiasty egipskie; będąc duże, pierwej, niż przyjdzie do nich baba, rodzą...“ I krzewił się lud i wzmacniał się bardzo“—dodaje kronika. Ponieważ pomysł rozwiązania kwestji był sam w sobie doskonały i zawieść nie mógł, tylko zawiodły organa wykonawcze, należało więc baby zastąpić przez urzędników państwowych. Jakoż „rozkazał król wszystkiemu ludowi swemu: Każdego syna, który się urodzi, w rzekę wrzućcie...“ *).

Żydzi wszelako nie pozostawali bez obrony i opieki. Mieli bowiem swojego Boga narodowego, Jehowę. Był on wszechwiednym i wszechmocnym. „I wzdychali i wołali synowie izraelscy dla niewoli: a wstąpiło

*) Pomimo ogólnych narzekań na nasze czasy, postęp wszelako w nich jest widoczny. Krzyżactwo, z którego powstali dzisiejsi Prusacy, zająwszy obce im kraje, takie same powzięli zamiary względem ich pierwotnych mieszkańców, jakie Egipcjanie względem przybyszów do ich kraju, Żydów.

wołanie ich do Jehowy przed niewolą. I usłyszał Jehowa wołanie ich, i wspomniał Jehowa na przymierze swoje z Abrahamem, z Izaakiem i z Jakubem (przodkami Żydów). I wejrzał Jehowa na syny izraelskie". I chociaż z jego woli, jako wszechmogącego, podlegali oni ciemiężeniu, ale skoro „wspomniał on na przymierze" z ich przodkami, i „wejrzał na nie i poznał je", otoczył ich swoją opieką.

W jaki zaś sposób wykazał Jehowa swą opiekę nad Żydami? Czy wpłynął na Egipcjan, ukrócił ich zaciekłość, zmniejszył ich nienawiść do Żydów; czy obudził w nich poczucie sprawiedliwości i właściwe społeczne skłonności i ci cofnęli okrutne postanowienia, przyznali Żydom prawa ludzkie i postępować z nimi poczęli nie jak kaci ze skazanymi na śmierć, nie jak myśliwi ze zwierzyną, upatrzoną na łowach, lecz chociażby jak rozumny właściciel z niewolnikami? Nie.

Jehowa, przypomniawszy sobie Żydów, przypomniał sobie zarazem obietnicę uczynioną przez siebie ich przodkom, że da im w dziedziczność ziemię Kanaan, gdzie oni się rozmnożą w wielki naród i króle swoje mieć będą. Przeto postanowił, że Żydzi opuszczą Egipt, że on ich wyprowadzi z tego kraju i w ten sposób oswobodzi z niewoli.

Otóż nie naśladują oni Egipcjan; nie rozkazują zabijać synów krajowej ludności, ale tylko nie dając krajowym lekarzom i akuszerkom pozwolenia na leczenie, zmuszają krajową ludność do udawania się w razie koniecznym do ich lekarzy i akuszerek. Ci zaś i te, nie rozumiejąc mowy krajowej, bardziej szkodzą chorym, niż pomagają. Dopiero, gdy taka akuszerka lub lekarz nie zabije polskiego niemowlęcia, ono jako dziecię kilkoletnie wstępuje do szkół, gdzie rolę morderców biorą na siebie nauczyciele pruscy. Bez hałasu — skutek ten sam...

Wyjście atoli Żydów z Egiptu przyprawiało Egipcyan o straty znaczne. W nich, jakeśmy to widzieli, mieli oni wykonawców robót trudnych, niebezpiecznych i ich samych upokarzających, i to wykonawców bezpłatnych. Posyła przeto Jehowa do króla egipskiego swoich dwóch posłów: Mojżesza i Aarona. Ci, udowodniwszy potęgę swego mocodawcy cudami, którychby nie mogli wykonać cudotwórcy egipscy, mieli królowi obwieścić rozkaz jego, by Żydom dozwolił wyjść z Egiptu bez żadnej przeszkody.

Gdyby jednakże rozkaz Jehowy został odrazu wysłuchany, sami Żydzi nie nabraliby należytego przekonania o niewyczerpanych środkach jego wszechmocy, w pamięć ich nie wraziłoby się tak dokładnie jego z nimi postępowanie. Za to, co tak łatwo przyszło, nie możnaby było wciąż od nich wymagać wdzięczności, ani też na to ciągle się powoływać, przy każdej okoliczności im to wymawiać. Przeto, żeby Faraon (taki tytuł nosi w księgach historycznych żydowskich król egipski) odrazu nie usłuchał jego rozkazów, Jehowa „zatwardził serce jego, aby nie wypuścił ludu“ (Exod. IV, 21); żeby zaś módz samemu rozwinąć swobodnie przed oczyma Faraona i Żydów dowody swej wszechpotęgi, wysyła wciąż posłów do Faraona z ponawianem żądaniem wypuszczenia ludu; gdy zaś ten odmawia na razie żądaniom, coraz to nowe zsyła na Egipt klęski, znane jako plagi egipskie.

Nakoniec „stało się o północy, że Bóg zabijał wszystkie pierworodztwa w ziemi egipskiej (była to ostatnia już według planu ułożona plaga), od pierworodnego faraonowego, siedzącego na stolicy jego, aż do pierworodnego więźnia, który był w więzieniu, i wszelkie pierworodne z bydląt. Zatem wstał Faraon

onej nocy i wszyscy słudzy jego i wszystek Egipt, i wszczął się wielki krzyk w Egipcie, bo nie było domu, w którymby nie był umarły. A wezwawszy Faraon Mojżesza i Aarona w nocy, rzekł: Wstańcie, wynidźcie z pośrodku ludu mego, i wy i synowie izraelscy, a poszedłszy, służcie Jehowie, jakeście mówili. Nadto trzody wasze i bydło wasze zabierzcie, jakeście żądali, a odchodząc, mnie błogosławcie. I przynaglali Egipcyanie ludowi, aby ich co rychlej wyprawili z ziemi; bo mówili: pomrzemy wszyscy".

I nietylko w plagach zsyłanych na Egipt doświadczali Żydzi opieki nad sobą potężnego swego Boga. Okazał on im również swą troskliwość o nich i pod innym względem. Czytamy bowiem: „I rzekł Jehowa do Mojżesza: Mówże do uszu ludu, aby wypożyczył każdy od bliźniego swego i każda u sąsiady swej naczynia srebrnego i naczynia złotego" (XI, 1—2). Jakoż „tedy synowie izraelscy uczynili według rozkazania Mojżeszowego, i wypożyczali u Egipcyan naczynia srebrnego i naczynia złotego i szat. A Jehowa dał łaskę ludowi w oczach Egipcyan, że im pożyczali; i złupili Egipt" (XII, 35—36).

W taki sposób przygotowywali się Żydzi do opuszczenia Egiptu. A gdy otrzymali pozwolenie Faraona, wyszli, licząc „około sześć kroć sto tysięcy pieszych mężów tylko, okrom dzieci, ale i ludu pospolitego wiele szło z nimi. A czasu mieszkania synów izraelskich w Egipcie było czterysta lat i trzydzieści lat" (XII, 39—40).

Wtedy dopiero wychodzi na wierzch ważne nieporozumienie. Mojżesz żądał od Faraona pozwolenia na wyjście Żydów z Egiptu tylko czasowe, pod pozorem udania się na puszczę sąsiednią, „aby ofiarowali

bogu swojemu Jehowie, by snadź nie przepuścił na nich moru albo miecza". I to oświadczenie powtarza tylokrotnie, ile razy przed Faraonem staje. Faraon przeto do przytoczonych słów zezwolenia na wyjście dodaje, jak to sobie przypominamy: „a poszedłszy, służcie Jehowie, jakeście mówili". A jednakże Żydzi przygotowywali się opuścić Egipt zupełnie i go nakoniec opuścili, by do niego już nigdy nie powrócić, tylko nową dla siebie siedzibę zdobyć w znajdujących się poza pustynią krajach. Faraon, odkrywszy istotne ich zamiary dopiero po ich wyjściu z Egiptu, cofa dane pozwolenie, zbiera, by ich zatrzymać, wojsko, na czele jego goni za nimi. Atoli, gdy wskutek jeszcze jednego cudu, dokonanego przez Jehowę, Żydzi środkiem morza Czerwonego, dzielącego ich od Azji, „przeszli jak po suszy, a wody im były jako mur po prawej stronie ich i po lewej stronie ich", jego, wstępującego w ich ślady, i wojsko jego te same wody, powracając na swe miejsce, zalewają...

2.

W źródłach historycznych egipskich żadnej nie znajdujemy wzmianki o pobycie Żydów w Egipcie. Według dat chronologicznych, wynikających ze źródeł żydowskich, pobyt ten zajął pierwszą połowę 2 go tysiącolecia przed erą naszą, gdy w Egipcie panowały trzy ostatnie (XV – XVII) dynastje Hyksosów i XVIII – tebańska, więc w trzecim tysiącu lat istnienia Egiptu jako państwa dziejowego. Żydzi weszli do Egiptu jako kilka rodzin pasterskich. Opuścili go jako lud miljonowy. Przez ciąg pobytu swego podlegali urządzeniom państwowym, wytworzonym przez trzy tysiące lat istnienia objętego już dziejami. Nauczyli się więc

żyć w organizowanem społeczeństwie. Otóż na pustyni znaleźli się nietylko bez nadzorców i poborców, ale bez żadnej władzy, do której byli już przywykli, bez sędziów, świątyń i więzień. Stąd wypłynęła potrzeba jakiejś, odpowiedniej nowemu stanowi rzeczy, ustawy społecznej.

Jehowa nie zapomina o tej konieczności. Czytamy bowiem: „Miesiąca trzeciego po wyjściu synów izraelskich z ziemi egipskiej przyśli na pustynię Synai. I rozbił tam Izrael namioty przeciw górze. A Mojżesz wstąpił do Boga (na górę), i zawołał nań Jehowa z góry, mówiąc: Tak powiesz domowi Jakubowemu i oznajmisz synom izraelskim: Wyście widzieli, com uczynił Egipcyanom, i jakem was nosił niby na skrzydłach własnych i przywiodłem was do siebie. Przetoż teraz, jeżeli, słuchając, posłuszni będziecie głosu memu i strzedz będziecie przymierza mego, będziecie mi własnością nad wszystkie narody, chociaż moją jest wszystka ziemia. Przyszedłszy tedy Mojżesz zwołał starszych z ludu i przełożył im wszystkie te słowa, które rozkazał Jehowa. I odpowiedział wszystek lud, spólnie mówiąc: Wszystko, co Jehowa rzekł, uczynimy. I odniósł Mojżesz słowa ludu do Jehowy".

Upewniwszy się, że go lud usłucha, rzekł ponownie Jehowa do Mojżesza: „Oto ja przyjdę do ciebie w gęstym obłoku, aby słuchał lud, gdy będę mówił z tobą, ażeby też wierzyli tobie na wieki. Niech będą gotowi na dzień trzeci".

Ważność przygotowania odpowiada ważności chwili. „Stało się tedy dnia trzeciego poranku, że były grzmienia i błyskawice, i gęsty obłok nad górą, i głos trąby bardzo potężny; a bał się wszystek lud, który był w obozie. I wywiódł Mojżesz lud naprze-

ciwko Boga z obozu, a stanęli przed samą górą. A góra Synai burzyła się wszystka, przeto iż zstąpił na nią Jehowa w ogniu; i występował dym z niej, jako dym z pieca, i trzęsła się wszystka góra bardzo. A gdy się głos trąby im dalej tem się bardziej rozlegał, Mojżesz mówił, a Bóg mu odpowiadał głosem I zstąpił Jehowa na górę Synai, na wierzch góry i wezwał Jehowa Mojżesza na wierzch góry i wstąpił tam Mojżesz... I mówił Bóg wszystkie te słowa, a rzekł:

„Jam jest Jehowa, Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał bogów innych przede mną. Nie czyń sobie obrazu rytego, ani żadnego podobieństwa rzeczy tych, które są na niebie wzgórę, i które na ziemi nizko, i które są w wodach pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał, ani im będziesz służył (to jest tym rzeczom, które są na niebie, na ziemi, w wodach); bom ja Jehowa, Bóg twój, Bóg zawistny w miłości, nawiedzający (karzący) nieprawości ojców nad syny w trzeciem i w czwartem pokoleniu tych, którzy mię nienawidzą, a czyniący miłosierdzie nad tysiącami tych, którzy mię miłują i strzegą przykazania mego. Nie bierz imienia Jehowy, Boga twego, nadaremno, bo się Jehowa mścić będzie nad tym, który imię jego nadaremnie bierze. Pamiętaj na dzień odpocznienia, abyś go święcił. Sześć dni robić będziesz, i wykonasz wszystką robotę swoją, ale siódmego odpocznienie jest Jehowy, Boga twojego; nie będziesz czynił żadnej roboty weń, ty i syn twój, i córka twoja, sługa twój i służebnica twoja, bydle twoje i gość twój, który jest w bramach twoich; bo przez dni sześć stworzył Jehowa niebo i ziemię, morze i cokolwiek w nich jest, i odpoczął dnia siódmego;

przetoż błogosławił Jehowa dzień odpocznienia i poświęcił go.

„Czcij ojca twego i matkę twoją, aby przedłużone były dni twoje na ziemi, którą Jehowa, Bóg twój, da tobie.

„Nie będziesz zabijał. Nie będziesz cudzołożył. Nie będziesz kradł. Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu świadectwa fałszywego. Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego, ani będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani sługi jego, ani dziewki jego, ani wołu jego, ani osła jego, ani żadnej rzeczy bliźniego twego“ (XX, 1—17) *).

„I dał Jehowa Mojżeszowi, dokonawszy mowy z nim na górze Synai, dwie tablice świadectwa, tablice kamienne, pisane palcem bożym“ (XXXI, 18).

3.

Wobec doniosłej treści przytoczonego dokumentu wszystkie inne okoliczności, naprzykład, pochodzenie jego samego, inne szczegóły, jak scenarjum, na którem powstaje, jak osoby, które go wytwarzają, ustępują na plan drugi. Należyte jego zrozumienie, a co więcej, ocenienie znaczenia jego dziejowego — wymaga tych ram, w które go ujęła wyobraźnia ludu. Ta mgła podaniowa, w jakiej dochodzi ów dokument do naszych

*) Przytoczony ustęp stanowi sam w sobie zamkniętą całość. Dalsza rozmowa Mojżesza z Jehową, a raczej słowa Jehowy zwrócone do Mojżesza zawierają tylko rozwinięcie tych przykazań, zastosowanie ich do pojedyńczych szczegółów praktyki życiowej. One to stanowią tak zwane Prawodawstwo Mojżeszowe i obecnie dostarczają tematu do porównywań z prawodawstwem Ham-mu-rabiego.

czasów, stanowi właśnie najodpowiedniejsze tło dla brzmiących jak ryk trąby zawartych w nim przykazań. Te ramy, to tło znamionują czasy, w których powstał, wywołują przed oczy nasze ludzi, dla których był przeznaczony pierwotnie, malują ich wyobraźnię, określają umysłowość, samej zaś treści nie naruszają wcale i nawet z nią poniekąd nie w zbyt ścisłym pozostają związku.

Jeżeli tło i ramy tego dokumentu świadczą o wyobraźni i obejmującej tę wyobraźnię umysłowości ludzi, współczesnych powstaniu dokumentu samego; treść — przedstawia nam czyny tych ludzi i na nich oparty porządek społeczny, z nich wynikający stan moralny społeczeństwa. Po lekarstwach poznajemy zwykle chorobę; po środkach zaradczych—niebezpieczeństwo grożące.

Jak widzimy z tekstu, są to tylko nakazy i zakazy. Rzecz to wielce charakterystyczna dla całej ludzkości, że pierwszy w jej dziejach dokument przynosi jej to tylko, co ten przynosi, i to w tej a nie innej postaci zewnętrznej. Jak gdyby innego stamtąd, nieznanego, niedostępnego, niezbadanego głosu prócz zakazu, zawierającego w sobie groźbę, innego słowa prócz nakazu, kryjącego w sobie przymus, innej mowy, prócz wychodzącej z chmur w towarzyszeniu grzmotów błyskawic, ryku trąb przeraźliwych, kłębów dymu, rozpraszających ludzi, nawet we własnej swej wyobraźni, nie byli oni warci. Jak gdyby na naukę, zachętę, uznanie nigdy według siebie nie zasługiwali;— wyrazy miłości, przebaczenia nie dla nich były przeznaczone, nie dla nich nawet istniały...

Nakazy czego?

Oto, żeby wśród innych tylu bogów lud żydowski przemawiającego do niego Jehowę, który mu już tyle

okazał dobrodziejstw, który go wywiódł, pomimo tylu przeszkód, z domu niewoli, uznał wyłącznie za swego jedynego Boga, a uznawszy, przestał zupełnie kłaniać się obrazom tych wszystkich innych, które są na niebie w górze, na ziemi nizko, w wodach pod ziemią, i onym nie służył. Ponieważ kłanianie się i służenie wyrażało się w składaniu ofiar, więc, żeby im ofiar nie składał. Ostatnie wypadki, zaszłe w Egipcie i związane z pobytem tam i wyjściem stamtąd ludu żydowskiego, dostatecznie mu wykazały potęgę tego Jehowy. Określenie charakteru Jehowy jako „zawistnego w miłości", to jest, nieznoszącego żadnego współzawodnika, jako „karzącego w trzeciem i czwartem pokoleniu tych, którzy go nienawidzą", to jest--nie składają mu ofiar, a „czyniącego miłosierdzie nad tymi, którzy go miłują i strzegą przykazań" jego, do których i ten nakaz wchodzi i je rozpoczyna, ma wzbudzić przestrach a następnie z przestrachu wypływającą uległość i pokorę, nieme posłuszeństwo i na nic nie baczącą wiarę. Ale zarazem tkwi w tym bezwzględnym nakazie dążność ludu żydowskiego do wytworzenia sobie własnego boga narodowego i do oparcia na wierze w istnienie jego swej odrębności narodowej. Dążność ta zaś znamionowała początek powstania wśród ras zoologicznych, wśród szczepów jednojęzykowych, organizmów narodowych, wywyższających się ponad pochodzenie rasowe i mowę wspólną z innemi ludami.

Bóg narodowy — to związek narodu. Takim to jest ów pierwszy nakaz. Przytem znamionuje on jeszcze zwrót ku poddaniu praktykom religijnym, których dotychczas zadaniem było tylko zdobywanie za pomocą ofiar opieki dobrych bogów a uspokajanie

złych, czynności społecznych i osobistych ludzi. Uwydatnia się ten zwrót i w następnych nakazach.

Rozwój gospodarstwa społecznego pozwolił na czynienie zapasów na dzień jutrzejszy i dalsze dni. Praca codzienna przestała już być konieczną dla zdobycia pożywienia codziennego. Zapasy wytwarzały zamożność. Zamożność uwalniała od pracy. Nie wszyscy atoli ludzie dochodzili do zamożności, większość była takich, których praca wytwarzała ową zamożność — lecz nie im, tylko innym. Dla tych więc ludzi odpoczynek stawał się koniecznym. Zamożni zawsze odpoczywać mogą. Ubodzy, pod groźbą głodu — nigdy. Choć praca stanowi istotę życia człowieka i wynosi go ponad inne twory, lecz nic bardziej jak praca bez odpoczynku, wytchnienia, praca warunkująca chleb na dziś i jutro, odbierająca człowiekowi możność rozmyślania nad sobą i innymi, odczuwania wdzięku przyrody i rozkoszy istnienia własnego — nie zbliża go do zwierząt pociągowych. Otóż, nim kwestya długości dnia roboczego z czasem wynikła, należało przerwać szereg tygodni roboczych, a przerwać i zaznaczyć je odpoczynkiem, a dla tego odpoczynku znaleźć wspaniałą nazwę, odpowiadającą jego konieczności i urokowi, uświęcić go naśladowaniem. Powołanie się na pouczający przykład odpoczywającego Jehowy po trudach stworzenia świata miało zamknąć usta pędzącego do roboty dozorcy, wytrącić bat z ręki wzniesionej na opornych... I oto z chmur, z pośrodka grzmotów spadła na ludzkość pracującą i z pracy wycieńczoną ulga przygodna w odpoczynku chwilowym. Był to niechybnie pierwszy uśmiech losu do nędzarzy, pierwszy przebłysk budzącego się sumienia społecznego. Ten nakaz przytem nikogo nic nie kosz-

towal; roboty tylko on zawieszał, a o pożywieniu dla świętujących nie wspomniał.

I jeszcze jeden nakaz. I jeszcze jeden dla niedoli ludzkiej uśmiech życia.

Stan bezsilności rozpoczyna życie człowieka i je zamyka. Nad bezsilnością, rozpoczynającą życie, czuwała matka a z czasem i ojciec począł czuwać. To ochraniało niemowlę i zapewniało mu istnienie. Nad bezsilnością zamykającą życie—nikt nie czuwa, nikt jej nie ochrania. Śmierć przedwczesna staje się nieraz jedyną wybawicielką pożądaną. Nakaz przeto: „czcij ojca twego i matkę twoją“ zapewniał starości opiekę dozgonną. Nikt nie może uniknąć starości. Starość długa i spokojna jest nawet nagrodą życia dobrego. Czczący „ojca i matkę“ ma tę nagrodę otrzymać. Ale życie nie w każdych warunkach jest rzeczą pożądaną. W Egipcie dla Żydów—chyba nie było. Otóż prawodawca dodaje: „aby przedłużone były dni twoje na ziemi, którą Jehowa, Bóg twój, da tobie“. Tylko na ziemi własnej, to jest urządzonej przez siebie, nie przez kogo, życie przedłużane do śmierci biologicznej może stać się nagrodą.

Jak drugi nakaz: „pamiętaj na dzień odpocznienia, abyś go święcił“ ma na celu ulżyć niedoli pracujących, tak też ten trzeci—uchronić od skutków bezsilności, zamykającej życie każdego, kto tylko istnieje na ziemi.

Przytem cześć dla rodziców zawiera w sobie posłuszeństwo dla nich. Nad ludem żadna władza ustalona jeszcze nie czuwała. Egipskiej—się pozbyli. Własnej — nie byli jeszcze wytworzyli. Pozostawała — rodzina. Powaga ojca — jedynym trybunałem; miłość matki — jedynym hamulcem.

Chociaż położenie osobliwsze i wyjątkowe Żydów, w którem się znaleźli po wyjściu z Egiptu, każdy z tych trzech nakazów usprawiedliwia i wyjaśnia, zarówno konieczność wytwarzania religji narodowej, jak ujęcie przez nią biegu życia społecznego i indywidualnego, zarówno zapewnienie niedawnym niewolnikom nieodzownego wypoczynku, jak wzmocnienie podstaw społeczeństwa przez podniesienie związku rodzinnego; jednakże niepodobna nie doznać pewnego zadziwienia na myśl, że to lud, który przebywał kilkaset lat w Egipcie, potrzebuje i otrzymuje takie nakazy. To podziwienie wzrasta, gdy stajemy wobec zakazów. W nich już nie o religię narodową, ulżenie losu klas pracujących, lub powagę rodzicielską rzecz idzie, ale o zasadnicze podstawy każdego związku społecznego. Spotykamy, opierając się na zakazach i sądząc według nich, już nie lud, jakkolwiekbądź uspołeczniony, lecz hordę dziką, lecz zbiorowisko jednostek na wszystko gotowych, do wszystkiego przywykłych i, jak sądzić możemy, praktykujących wszystko to, przeciw czemu są zwrócone zakazy, od czego te zakazy mają odwrócić.

Jeśli słyszymy zakazy: „nie zabijaj, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu“, słusznie wnosić możemy, że ci, do których one są zwrócone, nietylko są usposobieni dokonywać tego wszystkiego, ale i dokonywali już niejednokrotnie w przeszłości. Również nizki stan kulturowy oznacza wyliczanie przedmiotów, stanowiących własność, którą zabezpieczyć zakazy się starają. Jest to własność tylko ruchoma, odpowiednia życiu pasterskiemu.

Jakkolwiek dziwne jest pochodzenie według podań tego dokumentu; jakkolwiek zdumiewa on treścią

swoją, odsłaniając bardzo pierwotne potrzeby ludu, wśród którego powstał, pierwotną dzikość tego ludu, której miał zaradzić, a które to potrzeby i dzikość nie zgadzają się z momentem dziejowym, w jakim powstanie jego też podania mieszczą; jednakże jeszcze dziwniejsze są losy dziejowe tego dokumentu, które go wyniosły na wysokość dokumentu ludzkości; jeszcze bardziej może zdumiewać znaczenie jego, przez te losy mu nadane i podtrzymywane.

Przez półtora tysiąca lat (według podań miał dokument ów powstać we środku drugiego tysiąca lat przed erą naszą) był on znany tylko wyłącznie Żydom. Na początku ery nowożytnej wraz z kultem Jehowy przedostał się z Azyi zachodniej do Europy. I oto już dwa tysiące lat setki milionów ludzi, rozmaitego pochodzenia rasowego i na różnych stopniach rozwoju umysłowego, powtarzają codziennie w przekładach na rozmaite języki tekst jego, wciąż wszelako potrosze zabijając, kradnąc, a zwłaszcza pożądając wszystkiego, co tylko jest bliźniego swego, i mówiąc przeciwko bliźniemu temu świadectwa fałszywe.

Pomimo to, jednakże, czas robi swoje, a raczej— w tym czasie dokonywający się rozwój umysłowy i wypływające z niego potrzeby społeczne i ekonomiczne. I oto w ogólnem owem zabijaniu i okradaniu, w okłamywaniu się wzajemnem i bezczeszczeniu za pomocą składania fałszywych świadectw, wynurzały się z tłumu jednostki, dla których ów dokument, regulujący życie na pustyni ludu wędrownego, już nie wystarczał; dla których nie dość jeszcze było, że ich bezkarnie nie zabiją lub nie okradną, że na podstawie fałszywego świadectwa nie pozbawią życia lub wolności osobistej i nie wyłączą ze społeczeństwa. Poczęły

one wymagać jeszcze czegoś więcej, niż ten dokument zawierał i przynosił.

Te jednostki poczuły konieczność zabezpieczenia się od wszystkiego, co przeszkadza im w rozwoju umysłowym, społecznym i ekonomicznym. Zrozumiały one, że to, co leży tylko w interesie pewnych osób lub kast, wstrzymuje rozwój ogólny bezpośrednio, że opóźnia go a nawet niweczy.

A gdy te jednostki wzmogły się i na ilość, gdy, rosnąc wciąż liczebnie, poczęły tworzyć tłumy uświadomione swych potrzeb a przytem i siły, a te tłumy ukochały, bardziej nawet niż życie, dobro społeczne i większe znaczenie przyznawały pracy dla osiągnięcia tego dobra, niż własnemu istnieniu, powstał drugi dokument.

II.

Jak jednostka ludzka należy do dwóch światów: do jednego, z którego powstała, a którym jest przyroda, i do drugiego, który sama wytworzyła, to jest— społeczeństwa; tak też składają tę jednostkę dwie stale złączone w niej z sobą a jednakże różne od siebie istoty. Jedną z nich tworzy przyroda, która ją z szeregu wszystkich stworzeń innych wyprowadza i wyosabnia. Drugą — tworzy społeczeństwo, które tę jednostkę wydało, wśród którego ona przebywa.

Pierwsza istota to *homo sapiens*—według klasyfikacyi zoologicznej Linneusza. Druga — to członek społeczeństwa, *civis* (obywatel, citoyen), jak jego określa prawo państwowe i cywilne.

Jak istoty, składające jednostkę ludzką, są różne; tak też i cele i odpowiednie tym celom czynności tych istot są różne, a nawet—sprzeczne. *Homo sapiens*

szuka przedewszystkiem sposobów zabezpieczenia swego życia; dla zaspokojenia potrzeb swych biologicznych, poświęca on życie innych jednostek. Obywatel, *civis*, dla dopięcia celów sobie właściwych, dla zadośćuczynienia potrzebom społecznym przez siebie odczuwanym i uznawanym, nie waha się przynieść dobrowolnie, z własnych pobudek wewnętrznych, własne swe życie w ofierze.

Każda z tych dwóch istot w jednostce podlega rozwojowi sobie właściwemu. *Homo sapiens* tworzy podłoże dla *homo civis*, jak ową drugą istotę w tym wypadku nazwać możemy. Rozwój przeto jednej z tych istot nie wyłącza rozwoju drugiej i jemu nie przeszkadza. Owszem, równomierny i prawidłowy obu — staje się nieodzownym warunkiem doskonalenia się składanej całości, jednostki ludzkiej. To doskonalenie się wytwarza dopiero *człowieka*. Na doskonaleniu się polega właściwie ewolucya jego. A te dwie istoty, z których się składa, stanowią dwa stopnie tej ewolucyi. *Homo sapiens* z Zoologii poprzedza w nim obywatela, *hominem-civem*, z Socyologii i z Dziejów.

Dokument, któryśmy już poznali, zabezpiecza właśnie istnienie w jednostce ludzkiej jednej istoty tylko, a to tworu przyrody: jedynie ów twór przyrody ma na względzie, chociaż stanowi on tylko stopień pierwszy w ewolucyi człowieka, chociaż, mając go jedynie na względzie, nie zabezpiecza całej jednostki ludzkiej w jej ewolucyi. Jeśli nie pozwala zabijać człowieka, okradać go z mienia zdobytego przez niego a koniecznego dla jego życia; jeśli zabrania niewinnie, na podstawie fałszywego świadectwa, go oskarżać, co prowadzi do kary śmierci, a więc — przerywa jego istnienie, lub wywołuje wtrącenie go do

więzienia, wydalenie ze społeczeństwa, a więc pozbawia go możności pracowania dla siebie i na niego; jeśli nakoniec nawet nakazuje mu co pewien czas regularnie odpoczywać, by mógł on wzmódz swe siły do pracy skuteczniejszej, nakazuje mu czcić ojca swego i matkę swą, by na starość sobie samemu zapewnił pożywienie i opiekę przy dzieciach swoich; to — to wszystko, te nakazy i zakazy, nie dotykają jeszcze w człowieku obywatela. Dla dokumentu tego obywatel w człowieku jeszcze nie istnieje. Ludzkość w chwili powstania owego dokumentu nie była jeszcze doszła do wyosobnienia, uznania i uprawnienia w istocie ludzkiej obywatela. Dokument przeto ów obywatela w człowieku jeszcze nie zna, jeszcze nie uznaje.

Na taki dokument, któryby, odpowiednio poznanemu już, zabezpieczał człowieka na drugim stopniu jego ewolucyi, któryby jego jako obywatela miał na względzie, należało jeszcze czekać, należało pracować, walczyć, cierpieć, przygotować społeczeństwo, któreby taki dokument zdobyć mogło, okoliczności, w którychby walczyć było najodpowiedniej, miejsce, gdzieby zdobyć było możebnem.

Praca ta przygotowawcza trwała wieków trzydzieści kilka a stanowi życie narodów nowożytnych w naszym cyklu dziejowym. Lecz nastąpił nakoniec czas odpowiedni i na powstanie i takiego dokumentu.

1.

Z zamieszania i mętów wieków średnich dwa wychodzące narody, angielski i polski, pierwszy—w rodzinie celto-germańskiej, drugi — w rodzinie słowiańskiej, najwyżej były uspołecznione i bardziej od in-

nych w Europie przygotowane do wydania pożądanego a koniecznego dokumentu drugiego, do uwydatnienia swego rozwoju politycznego w wydaniu tego dokumentu. Sławnemu angielskiemu *Habeas corpus* odpowiada polskie: *Neminem captivabimus nisi jure victum.* Ale, niestety! gdy polski począł, boję się wyrzec z nieudolności szczepowej, więc—wskutek fatalnych okoliczności, cofać się w rozwoju umysłowym, który jest podstawą politycznego, i zdobywszy się na Kopernika, pomimo tak świetnych początków, jakby przerażony właśnie tą swoją śmiałością, pogrążył się w mrok średniowieczny i w niej tonął, aż zatonął; angielski z nieubłaganą i niepowstrzymaną żadnemi względami logiką szedł dalej naprzód i zwycięsko przygotowywał odrodzenie naukowo-społeczne XVIII wieku.

Lecz i nad tym narodem ciężyła przeszłość. Pomimo szeregu filozofów i przyrodników, publicystów i historyków, niektórym jego synom było za ciasno i za duszno na rodzimych wyspach. Przed nimi stoi otwarty Świat Nowy. I oto za Atlantykiem powstaje Anglia Nowa. Stara—próbuje ścigać nową i ciemiężyć przepisami administracyjnemi. Biurokracya nie chce wypuścić młodych kolonii ze swoich szponów. Mieszkańcy atoli tych kolonii wynieśli ze swojej ojczyzny umiejętność rządzenia się i radzenia sobie. W każdej powstały Zgromadzenia Narodowe, wybierane przez naród, uchwalające podatki, stanowiące prawa, podległe zresztą potwierdzeniu Metropolii. Zgromadzenia te pamiętały o podstawach urządzenia państwowego w dawnej swej ojczyźnie: nie uchwalać podatków, gdy pieniądze z nich idą na szkodę płacących.

Pod koniec XVIII stulecia zatargi między koloniami (a było ich wtedy już 13 z ludnością przeszło dwumilionową) a Metropolią do tego doszły stopnia, że wypowiedzenie posłuszeństwa przez kolonie Metropolii stało się koniecznością. Wojna zawisła nad Anglią Nową.

Rozwiązywane dawne Zgromadzenia Narodowe po koloniach otrzymywały nazwę Konwencyi. Deputowani tych Konwencji poczęli tworzyć Kongres, który objął najwyższą władzę centralną nad kolonjami, zastępując Metropolię.

W 1776 r. Konwencja jednej z najdawniejszych i najludniejszych kolonji, Wirginji, na posiedzeniu w dniu 15 maja, powzięła uchwałę, która, ze względu na doniosłość jej skutków, stała się wiekopomną w dziejach.

Sądzę, że przytoczenie w przekładzie tej uchwały może być bardziej pożądanem, niż prawienie o niej.

„Zważywszy, że wszystkie usiłowania kolonji zjednoczonych, przedstawienia, pełne skromności i ostrożności, i wymagania, wypowiadane z poważaniem głębokiem, skierowywane do Króla i Parlamentu Wielkiej Brytanii, w celu utrwalenia w Ameryce spokoju i bezpieczeństwa, za pomocą złączenia tego narodu z matką-ojczyzną na podstawach sprawiedliwych i rozsądnych, wywołały ze strony administracyi, przywykłej do rozkazywania nam i mściwej, zamiast uchylenia prześladowań, które cierpieliśmy, tylko zwiększenie naigrawań się nad nami i krzywd nam wyrządzanych, a zarazem próby gwałtowne ostatecznej naszej zaguby;

„Zważywszy także, że w ostatnich czasach te kolonje były uznane za powstańcze i wyjęte z pod

opieki korony brytańskiej; że została wymierzona kara konfiskacyi całego mienia naszego i że nasi współobywatele, jako jeńcy wojenni, byli zmuszeni do wzięcia udziału w niszczeniu nas, do mordowania swoich rodziców, krewnych i współrodaków; że grabieże i gwałty, których stawaliśmy się ofiarami, dotychczas są poczytywane za czyny sprawiedliwe i prawne; że flota została uzbrojona, wojsko postawione na stopie wojennej i najęte obce, by wspólnie urządzić nam pogrom, że przedstawiciele króla w tej kolonii, nie zadowalając się jeszcze tem, że pozbawili nasz rząd możności wszelkiej zapewnienia nam bezpieczeństwa, sami się schronili na pokład uzbrojonego okrętu, by walczyć z nami jako rozbójnicy morscy lub dzicy; przytem wszelkich używają sposobów możebnych, ażeby od nas przyciągnąć do siebie naszych niewolników, ich uzbroić i podburzyć przeciwko nam, ich panom;

„Ponieważ w tem niebezpieczeństwie ostatecznem nie pozostaje nam nic innego, jak wybrać: albo poddanie się ślepe i nikczemne i posłuszeństwo bierne rozkazom tych tyranów, którzy do ciemiężenia dodają jeszcze obelgi, albo odłączenie się zupełne od korony i rządu Wielkiej Brytanji; do czego doprowadzić może zjednoczenie i użycie wszystkich sił naszych na naszą własną obronę, zawieranie przymierzy z obcemi państwami w celu podniesienia naszego handlu i otrzymania ich pomocy w tej wojnie;

„Przeto, wezwawszy Tego, który czyta w sercach ludzkich, na świadka szczerości obecnej deklaracyi, wykazującej jednocześnie nasze pragnienie pozostawania w połączeniu z tym narodem i konieczność, do jakiej jesteśmy doprowadzeni, odłączenia się

od niego z przyczyny złych jego względem nas zamiarów i praw odwiecznych, zmuszających każdego do zapewnienia sobie bezpieczeństwa;

„Stanowimy jednogłośnie: w pełnomocnictwie przedstawicieli tej naszej kolonii na Kongresie Powszechnym zobowiązać ich: 1) do oddania temu ciału poważnemu projektu ogłoszenia kolonii zjednoczonych zupełnie wolnemi i niezależnemi od wszelkiego posłuszeństwa i poddaństwa Koronie i Parlamentowi Wielkiej Brytanii; 2) do oświadczenia zgody tej naszej kolonii na wszelkie zobowiązania się i środki, które Kongres Powszechny uzna za konieczne dla zapewnienia sobie obcych przymierzy i utworzenia Związku pomiędzy koloniami w czasie i na warunkach odpowiednich, z tem wszelako zastrzeżeniem, żeby władza ustanowienia rządu w każdej kolonii oraz ustaw administracyi wewnętrznej pozostała przy ciele prawodawczem każdej kolonii".

Konwencya Wirginii, zdobywając sią na tę uchwałę, rozumiała wszelako, że jeszcze nie dość wysłać swych przedstawicieli na Kongres z nadanem z góry pełnomocnictwem ogłoszenia niezależności kolonii od Metropolii; nie dość jeszcze zawarować sobie prawo do ustanowienia rządu kolonialnego i ustaw administracyi wewnętrznej. Tych uchwał należało, żeby czczemi nie pozostały tylko słowy, bronić siłą przekonań i oręża. Taką siłę mogło tylko wytworzyć poczucie obowiązków społecznych. Na poczucie obowiązków społecznych zdobywają się tylko obywatele. Obywateli wytwarza świadomość swych praw. Należało przeto przedewszystkiem szukać w każdym człowieku obywatela przez zapewnienie mu praw jego naturalnych.

Wszelkie poczucie jest to akt wewnętrzny. By poczucie mogło się stać czynem, akcyą na zewnątrz, potrzebuje na to możności stania się. Możność ową nadaje prawo i ją zabezpiecza. Otóż Konwencya Wirginii uchwala jeszcze jedno. Czytamy na zakończenie: „Nadto stanowimy jeszcze jednogłośnie: będzie utworzony komitet dla przygotowania *Deklaracyi praw* oraz projektu rządu, któryby został uznany za najbardziej odpowiedni do utrzymania spokoju i porządku w tej kolonii oraz do zapewnienia narodowi swobody stałej i sprawiedliwej".

Utworzony nazajutrz (dnia 16 maja) komitet, złożony z 32 członków, wnet przystąpił do pracy. 27 maja żądana *Deklaracya* już była gotową. Po dniach piętnastu rozpraw nad nią w Konwencyi jednozgodnie 12 czerwca została przyjętą. Oto jej tekst:

„Deklaracya praw, które nam i naszym następcom są należne i które powinny być uznane za główne podstawy naszego rządu, uchwalona przez przedstawicieli dobrego narodu Wirginii, w zupełności i swobodnie zebranych w Williamsburgu, dnia 12 czerwca 1776 r.

I. Wszyscy ludzie rodzą się jednakowo wolni i niezależni i posiadają prawa przyrodzone i do ich istoty przywiązane, których to praw oni przez jakąkolwiekbądź umowę pozbawić swoich następców ani też odjąć od nich nie mogą; te prawa są: życie i wolność wraz ze wszystkiemi środkami nabywania i posiadania mienia, poszukiwania i zdobywania szczęścia i bezpieczeństwa.

II. Wszelka władza należy do narodu i wypływa z niego. Urzędnicy są to stróże narodu, jego słu-

dzy i powinni w każdym czasie być gotowi do zdania jemu sprawy ze swoich czynności.

III. Rządy są ustanowione dla dobra powszechnego, dla opieki i bezpieczeństwa narodu, ludu lub gminy. Ze wszystkich rodzajów rządów najlepszy jest ten, który jest najwłaściwszy do zapewnienia największej ilości szczęścia i bezpieczeństwa i najbardziej może chronić od złej administracyi. W każdym razie, kiedy rząd okaże się nieudolnym do spełnienia tego zadania, albo też będzie przeciwny prawu, większość narodu posiada prawo niezaprzeczone, nieodjęte i niezmienne obalić go, zmienić albo przekształcić w sposób, jaki uzna za najwłaściwszy dla dobra publicznego.

IV. Żaden człowiek ani też stowarzyszenie ludzi nie mogą mieć prawa do nagród ani przywilejów szczególnych i wyjątkowych, tylko za usługi oddane społeczeństwu, i to prawo nie może się stać dziedzicznem; samo pojęcie urodzonego urzędnika, prawodawcy lub sędziego jest niedorzecznem.

V. Trzy władze: prawodawcza. wykonawcza i sądowa, powinny być od siebie oddzielone i odrębne. Żeby zaś zapobiedz wszelkiemu nadużyciu ze strony sprawujących dwie pierwsze, każdy ich członek po upływie określonego czasu powinien powrócić do stanu prywatnego, wejść do ogółu narodu, z którego był wyszedł; opróżnione zaś przez nich miejsca mają być zajęte przez innych powołanych na nie, za pomocą wyborów częstych, stałych i prawidłowych.

VI. Wybory tych, którzy powinni przedstawiać naród w ciele prawodawczem, powinny być wolne. Kto tylko dowiódł swego stałego zainteresowania się

dobrem ogólnem społeczeństwa i, co zatem idzie, dążeniem do niego, ma prawo głosu.

VII. Nie może być od nikogo odjętą najmniejsza nawet cząstka jego własności ani obróconą na użytek publiczny bez jego zezwolenia osobistego, albo zezwolenia jego przedstawicieli prawnych; naród nie jest wcale obowiązany do posłuszeństwa innym, czyimkolwiekbądź rozporządzeniom, tylko tym, które otrzymały jego przyzwolenie, wyrażone jednym z dwóch powyżej wskazanych sposobów, a to dla dobra powszechnego.

VIII. Wszelkie rozporządzenie zawieszenia praw albo wstrzymania ich zastosowania od jakiejkolwiekbądź władzy ono-by pochodziło, bez zezwolenia na nie przedstawicieli narodu—jest zamachem na jego prawa i powinno być odrzucone.

IX. Wszelkie prawa wstecz działające i karzące przestępstwa popełnione przed jego uchwaleniem są niesprawiedliwe i wskutek tego nie mają być nigdy ustanawiane.

X. We wszystkich sprawach karnych i innych każdy ma prawo żądać przedstawienia sobie przyczyn i istoty obwinienia przeciw niemu wszczętego, naocznego zestawienia z obwiniającymi siebie i świadkami, możności złożenia świadectw na swoją korzyść; zatem wymagać szybkiego wyroku sądu przysięgłych, powołanych ze swego sąsiedztwa i nie podejrzanych o stronność; a nie może być inaczej uznanym za winnego, tylko jednogłośnem orzeczeniem; również nie może być zmuszanym do świadczenia przeciw sobie samemu ani też pozbawionym swobody, tylko wyrokiem wydanym na zasadzie praw krajowych.

XI. Nie należy wymagać składania kaucyi zbytecznych, ani nakładania znacznych kar pieniężnych, również skazywania sobie równych na kary okrutne i niezwykłe.

XII. Wszystkie wyroki, wydane na podstawie niewystarczających dowodów, są niesłuszne i niewłaściwe, również, jeżeli rozkaz dany urzędnikowi dokonania rewizyi w miejscach podejrzanych, zatrzymania jednej lub kilku osób albo zajęcia rzeczy niektórych nie zawiera stanu lub opisu szczegółowego miejsca, osób albo rzeczy, będących przedmiotem rozkazu; takie wyroki i rozkazy są niedopuszczalne.

XIII. We wszystkich sprawach cywilnych i zajściach osobistych stary zwyczaj udawania się do sądów przysięgłych jest właściwszy od innych sposobów rozwiązania i powinien być przyjęty za uświęcony.

XIV. Wolność prasy jest jednym z najsilniejszych szańców swobody społecznej i tylko bywa ograniczana w rządach samowładnych.

XV. Milicya narodowa, dobrze utrzymana i dobrze wyćwiczona, a złożona z obywateli, stanowi naturalną obronę najwłaściwszą i najbezpieczniejszą państwa wolnego. Nie należy utrzymywać wojska regularnego w czasie pokoju, ponieważ to wojsko stanowi niebezpieczeństwo dla wolności. W każdym zaś razie żywioł wojenny powinien podlegać zupełnie władzom cywilnym i nigdy nie być wyjętym z pod ich zarządu.

XVI. Naród ma prawo posiadać rząd jednolity; w taki sposób żaden inny, odrębny i niezależny od rządu Wirginii, nie może być ustanowiony i działać w obrębie tego państwa.

XVII. Żaden naród nie może posiadać rządu wolnego i szczęśliwego, jeśli nie jest przywiązany silnie i stale do zasad sprawiedliwości, umiarkowania, gospodarności, wstrzemięźliwości i prawości i jeżeli ciągle na nie nie baczy.

XVIII. Religia czyli cześć dla Stwórcy i sposoby jej okazywania tylko za pomocą rozumowania i przekonywania, nigdy zaś siły i gwałtów, może być rozpowszechniana; wypływa z tego, że każdy człowiek powinien korzystać z najzupełniejszej swobody sumienia; że taż sama swoboda powinna się rozciągać również i do formy oddawania czci, jaką sumienie nakaże, że nikt nie powinien być narażony ani doznawać od administracyi przeszkód z tego powodu, chyba że pod pozorem religii zakłóca on spokój, porządek i bezpieczeństwo publiczne; wszyscy obywatele są obowiązani praktykować tolerancyę chrześciańską, miłość wzajemną i litość względem siebie.

Nietylko Wirginia zdobyła się na taki dokument. Taka sama konieczność dziejowa, a nie sam prąd myśli i społeczna praca zbiorowa, wywołały i w innych koloniach takie same objawy. Jeszcze cztery inne uchwaliły Deklaracye praw człowieka: Delaware, Pensylwania, Karolina Północna i Massachusetts. I, co ważniejsza, chociaż każda kolonia uchwalała je samodzielnie, bez porozumienia się i naśladowania, każda z tych pojedyńczych Deklaracyi co do treści zasadniczej i ogólnego ducha są z sobą zgodne. Różnią się tylko w drobnych szczegółach, w których się odbijały pochodzenie i rozwój dotychczasowy kolonii.

Jak nęcącem bywa spostrzeganie budzącego się życia na wiosnę w przyrodzie, jak pocieszają i chłoną naszą uwagę pierwsze przebłyski pojęć poważnych

w umyśle młodocianym; tak też zastanawia i zaciekawia ocknięcie się i wzmacnianie samowiedzy społecznej, pierwsze próby jej uzewnętrzniania się, pierwsze przez nią stawiane kroki samodzielne, do zabezpieczenia siebie prowadzące. Poznamy też przeto takiż sam dokument, uchwalony w kolonii Pensylwanii, w mieście głównem tej kolonii, Filadelfii, w roku 1776 (tym samym, co i w Williamsburgu) na posiedzeniach Konwencyi, rozpoczętych w dniu 15 lipca, a ciągnących się do 28 września:

I. Wszyscy ludzie są urodzeni jednakowo wolnymi i niezależnymi i posiadają oni prawa stałe, przyrodzone, zasadnicze i nie mogące być od nich odjęte, do których należą: prawo używania życia i swobody i ich bronienia, prawo nabywania własności, jej posiadania i ochrony; nakoniec, prawo poszukiwania szczęścia i bezpieczeństwa.

II. Wszyscy ludzie mają prawo przyrodzone i nie mogące być odjętem czczenia Boga wszechmocnego w sposób, jaki im jest nakazany przez ich sumienie i oświecenie. Żaden człowiek nie powinien i nie może być prawnie zmuszony do przyjęcia danej formy szczególnej kultu religijnego, do zakładania i utrzymywania miejsca kultu szczególnego, ani do opłacania wykonawców i posługaczy kultu przeciw swej woli albo bez własnego i swobodnego zezwolenia swego. Żaden człowiek, który uznaje istnienie Boga, nie może być sprawiedliwie pozbawiony jakiegokolwiekbądź prawa, przynależnego mu jako obywatelowi, ani też w jakikolwiekbądź sposób prześladowany z przyczyny swoich odmiennych pojęć w sprawach religijnych lub formy szczególnej swojego kultu. Żadna władza w państwie nie może i nie powinna po-

siadać ani też przywłaszczać sobie mocy, któraby w jakimkolwiekbądź wypadku pozwalała zawieszać prawa sumienia do swobodnego wykonywania kultu religijnego, lub mu przeszkadzać.

III. Jeden tylko naród w tem państwie posiada prawo istotne i wyłączne rządzenia sobą i ustanowienia zarządu miejscowego.

IV. Ponieważ najwyższa władza spoczywa w narodzie i wskutek tego z narodu wypływa, przeto wszyscy urzędnicy rządowi, posiadający władzę prawodawczą, czy też wykonawczą, są tylko pełnomocnikami i sługami narodu i, jako tacy, przed nim w każdym czasie są odpowiedzialni.

V. Rząd jest lub powinien być ustanowiony dla dobra powszechnego, dla obrony i bezpieczeństwa narodu, ludu lub gminy, nigdy zaś — dla korzyści lub interesu szczególnego pojedyńczego człowieka, rodziny, albo zgromadzenia ludzi, stanowiących tylko cząstkę społeczeństwa. Społeczeństwo przeto ma prawo niezaprzeczone, nie mogące być odjętem ani przedawnionem, przekształcenia, zmieniania i obalania rządu, w sposób, który uznaje za najbardziej odpowiedni i najwłaściwszy dla zapewnienia szczęścia powszechnego.

VI. W celu powstrzymywania tych, którzy są obdarzeni władzą prawodawczą lub wykonawczą, od możności stawania się ciemiężcami, naród ma prawo w terminach, które uznaje za odpowiednie, pozbawiać ich nadanej im władzy, na opróżnione zaś przez nich miejsca powoływać innych przez wybory stałe i prawidłowe.

VII. Wszystkie wybory powinny być wolne i wszyscy ludzie wolni, mający interesa dostateczne,

widoczne i wspólne i przez te interesa związani ze społeczeństwem, posiadają równe prawa wybierania urzędników na wszystkie urzędy i sami na nie być wybierani.

VIII. Każdy członek społeczeństwa ma prawo do opieki jego w używaniu życia, swobody i swojej własności; wskutek tego jest on obowiązany do przykładania się ze swej strony do wydatków na ową opiekę, do dostarczania, w razie potrzeby, osobistych swych usług lub za nie odpowiedniej wartości; żadna atoli cząstka własności człowieka nie może być od niego sprawiedliwie odjętą ani też na rzecz publiczną zajętą bez jego osobistego zezwolenia, lub zezwolenia jego przedstawicieli prawnych: żaden człowiek, któremu jego przekonania moralne nie pozwalają nosić oręża, nie może być do noszenia jego przymuszony, jeśli płaci stosowne podatki; nakoniec ludzie wolni tego państwa nie mogą być zobowiązani do posłuszeństwa innym prawom, niż tym, które bądź to sami, bądź też przez swoich przedstawicieli uchwalili dla dobra powszechnego.

IX. We wszystkich dochodzeniach przestępstw człowiek obwiniony ma prawo być przesłuchanym, sam w swej osobie i w osobie swego doradcy i — żądać wyjaśnienia przyczyn i istoty obwinienia przeciw sobie podniesionego, zestawienia naocznego ze świadkami, możności dostarczenia wszystkich dowodów na swoją korzyść; — domagać się postępowania sądowego prędkiego i jawnego przez bezstronnych przysięgłych, złożonych z obywateli krajowych, i osądzenia przez nich jednogłośnego. Nie może być on zmuszony do dostarczania dowodów przeciwko sobie, a nikt

pozbawiony praw ani swobody, tylko na mocy wyroku wydanego według ustaw krajowych.

X. Każdy człowiek ma prawo być wolnym osobiście od wszelkich rewizyi, a również mieszkanie jego i papiery oraz wszystkie jego posiadłości powinny być zabezpieczone od nich i od zajęcia; wskutek tego każde postanowienie, wydane na pogwałcenie tego prawa, jest bezprawne, jeżeli poprzednio nie zostały wyjaśnione należycie podstawy jego i jeżeli w rozporządzeniu, na dokonanie rewizyi w miejscach podejrzanych, na zatrzymanie jednej lub więcej osób i na zajęcie własności wydanem urzędnikowi lub delegowanemu państwa, nie są wymienione i ściśle oznaczone same osoby lub przedmioty, mające podledz rewizyi, zatrzymaniu lub zajęciu. W każdym razie takie rozporządzenia nie mogą być wydawane, tylko w przypadkach przez prawo określonych i z zachowaniem wszelkich formalności przepisanych.

XI. W sprawach, tyczących się własności, i w sporach pomiędzy dwoma lub więcej osobami prywatnemi, strony mają prawo żądać dochodzenia przez sędziów przysięgłych i ten sposób postępowania ma być uważany za uświęcony.

XII. Naród posiada prawo i swobodę mówienia, pisania i ogłaszania swoich uczuć; wskutek tego wolność prasy nie powinna być powstrzymana.

XIII. Naród ma prawo noszenia oręża na swoją osobistą obronę i obronę państwa. A ponieważ w czasach pokojowych wojska pod bronią mogą stać się niebezpiecznemi dla wolności, przeto nie powinny być w tych czasach utrzymywane; wojskowi mają sta-

le i ściśle pozostawać w zależności od władzy cywilnej i jej podlegać.

XIV. Częste zwracanie się do zasad głównych konstytucyi i ścisłe przestrzeganie przepisów sprawiedliwości, umiarkowania, wstrzemięźliwości, porządku i trzeźwości są nieodzownie potrzebne dla zachowania dobrodziejstw wolności i utrzymania rządu wolnego. Wskutek tego naród powinien baczyć na nie przy wyborze urzędników i przedstawicieli. Ma on prawo od swoich prawodawców i wybrańców wymagać ścisłego i stałego zachowywania tych zasad i przepisów, jak przy uchwalaniu praw, tak też i przy ich wykonywaniu dla osiągnięcia dobrego zarządu państwa.

XV. Wszyscy ludzie mają prawo przyrodzone i istotne do opuszczenia państwa, w którem przebywają, i do osiedlenia się w innem, które pożąda ich przyjąć, lub też do założenia nowego w krajach niezajętych lub które nabędą, ilekroć są przekonani, że w ten sposób zdobędą sobie szczęśliwość.

XVI. Naród ma prawo zgromadzać się, obradować nad dobrem ogólnem, wydawać instrukcye swoim przedstawicielom, wymagać od władzy prawodawczej za pomocą adresów, petycyi lub przedstawień uchylenia krzywd, które mu, według jego mniemania, wyrządzono.

Tak brzmi *Deklaracya Praw Człowieka*, uchwalona w Pensylwanji. Zestawienie jej z uchwaloną w Wirginji w każdej odkryje pewne strony, właściwe tym kolonjom, w każdej — wykaże większe zaprzątnięcie się jedną jaką ponad innemi dla nich górującą kwestyą.

Wychodcy angielscy, zaludniający Wirginję, byli to ludzie, których ucisk polityczny wypędził z wysp

rodzinnych. Zamiłowanie swobody i z nią poczęści związanych i z niej wypływających przygód różnych zrobiło im uciążliwem i nieznośnem życie w Anglji. Przygody opierają się nieraz o sądy. Deklacya praw, uchwalona w Williamsburgu, obok zasadniczych praw, zabezpieczających osobę i działalność obywatela, dąży przedewszystkiem do utrwalenia sądów sprawiedliwych, do zawarowania w tych sądach możności obrony, wszechstronnego wyjaśnienia sprawy.

Lecz pomimo wszelkiego znaczenia w państwie sądów, koniecznych dla zabezpieczenia od gwałtów praw i swobody jednostki, ustanowienie odpowiednich sądów nie jest celem państwa. Udawanie się do sądów, chociażby najlepszych, jest to samo, co udanie się do lekarza. Zdrowy i normalny człowiek nie potrzebuje opieki lekarskiej. Również zdrowe i normalne społeczeństwo — opieki sądów. Zbytnie zaprzątnięcie się sprawami sądowemi stanowi ujemną stronę natury ludzkiej: wykazuje pewną obawę, niedowierzanie sobie. Ostrożność pod tym względem, choć konieczna, nie powinna być za normalną uważana.

Pensylwanję założyli angielscy wychodźcy, których z wysp rodzinnych wydalało prześladowanie religijne, którym za duszno było w religji państwowej. Poczucie w nich nieograniczonej swobody sumienia odrzucało wszelki formalizm, pogardzało wszelkiemi przepisami ustalonemi. Nad nie wywyższone natchnienie, z natchnienia powstający zapał, w zapale dosięgana miłość oczyszczała ich ze wszystkich ku sobie uprzedzeń; miłosierdzie, jako wynik miłości praktykowane, oswobadzało ich od wszelkich ograniczeń. Nie znając wrogów — unikali walki. Unikając walki — niezdolnymi się stawali do walczenia. By nie naru-

szać ładu i porządku, wytwarzanych tylko przez spokój, ustępować przed uciskiem, chronić się przed nim w zachwyceniu, niż przeciwdziałać mu byli bardziej usposobieni. Tacy to ludzie, wiedzeni przez Wilhelma Penna, osiedlili się w Pensylwanji i założyli Filadelfję (Miłość bratnia) w niej na stolicę kolonji.

Stąd wypływa, że w ich *Deklaracyi Praw Człowieka*, po zagwarantowaniu sobie swobód politycznych, zaraz następuje gwarantowanie swobód religijnych, a w razie niemożebności zupełnego ich osiągnięcia — praw do zmiany miejsca zamieszkania, do poszukiwania nowych, niezajętych jeszcze na kuli ziemskiej obszarów, pogodniejszego nieba... Były to bowiem jeszcze czasy, kiedy niezmierzone przestrzenie w Nowym Świecie stały otworem dla ludzi, przenoszących zamiłowanie spokoju nad walkę, wypływającą z konieczności pozostawania na miejscu.

Lecz właśnie to zawarowanie sobie prawa do wychodztwa dalszego, — pomijam już zależność jego od warunków geograficznych, wynikających z rozprzestrzeniania się ludzi po kuli ziemskiej i zajmowania przez nich niezajętych jeszcze przestrzeni — to prawo ucieczki nadaje uchwalonej w Filadelfji Deklaracyi cechy jej tylko właściwe. Wszak ustępować — jest to ulegać. Szukać nowych krajów — jest to uciekać. Uciekać — nie jest to zdobywać i zapewniać sobie prawa. Raczej — pozbawiać się praw dobrowolnie.

Deklaracya praw uchwalona w Wirginji zbytecznie wchodziła w szczegóły procedury prawnej.

Deklaracya uchwalona w Pensylwanji otwierała wrota do ucieczki, zamykała walkę przez ustąpienie z pola bitwy.

Obu brakowało tej bezwzględności i tej powszechności, które jedynie zabezpieczyć Deklaracyę i wynieść ją na stanowisko dokumentu ludzkości mogły.

Lecz rzeczy w tym kierunku zaszły tak daleko, że czekać na jej ostateczną redakcyę zaledwie lat kilkanaście należało.

Wystąpił z nią Świat Stary, kolebka i dotychczasowe główne scenaryum Arjów.

2.

Mógł Ludwik XIV, król francuski, wypowiedzieć znamienne słowa: *l'Etat c'est moi* (państwo — to ja, to moja osoba), obiegające, jako przez niego wypowiedziane, rozmaite podręczniki historyczne. Mógł też i nie wypowiedzieć, jak chcą nowsi historycy francuscy. Ale w każdym razie te słowa, wyszłe z ust królewskich, czy też w nie tylko wkładane, wybitnie charakteryzują zarówno pojęcia, jak i faktyczny stan rzeczy we Francyi w połowie wieku XVII.

Jeżeli państwo to Ludwik XIV, to król — nie ma w niem miejsca dla obywateli. Składają je poddani tego króla. Jakoż rzeczywiście panowanie Ludwika XIV i jego bezpośredniego następcy, Ludwika XV, zupełnie odpowiada pojęciu o państwie wyrażonemu w tych słowach.

Długa przeszłość dziejowa przekazała królom francuskim zwoływanie tak zwanych *Etats Généraux* (Stanów Generalnych). Zwoływali je w celu dowiadywania się od uczestników tego zgromadzenia o potrzebach kraju wogóle, czy też w danej chwili; lub też uchwalenia ważniejszych postanowień, obchodzących swą doniosłością kraj cały.

Jak sama nazwa tego zgromadzenia wskazuje, było to Zgromadzenie stanowe, w którem brały udział trzy stany, składające podówczas naród: duchowieństwo, szlachta i stan trzeci. Zwoływane one było przygodnie. Pierwsze takie Zgromadzenie odbyło się na początku wieku XIV, w 1302 r. Zwołał je był Filip Piękny w celu wysłuchania głosu narodu w zatargu swym z papieżem Bonifacym VIII. Ostatnie — w 1614, po dojściu do pełnoletności Ludwika XIII, ojca Ludwika XIV, w celu zaradzenia nieporządkom, zaszłym w czasach małoletności tego króla.

Przez trzy więc wieki trwał zwyczaj powoływania przez królów Stanów Generalnych do pomocy w rządzeniu. Odbyły się one trzydzieści i jeden razy.

Ponieważ powoływanie ich zależało od woli królewskiej, a raczej — doradców króla, i nie było określone żadnym terminem stałym, na Zgromadzeniu w 1614 r. stan trzeci zażądał regularnego ich zwoływania co lat dziesięć. Prawdopodobnie to żądanie było przyczyną, że trzydzieste pierwsze owo Zgromadzenie było ostatniem w okresie dziejowym, noszącym w historyi Francyi nazwę *ancien régime* (stara monarchya).

Ludwik XVI, drugi następca Ludwika XIV, zmuszony grożącemi krajowemi klęskami, spowodowanemi przez rządy dwu swoich poprzedników, w roku 1789, a w piętnastym swojego panowania, zwołał Stany Generalne do Wersalu, swej rezydencyi, na dzień 5 maja.

Według przyjętego zwyczaju stany zebrane odbywały swe posiedzenia i obrady nie razem, lecz osobno każdy, i pierwszą czynnością po zebraniu ich

było sprawdzenie pełnomocnictw. Tak też miało się odbywać i w 1789 r.

Po otwarciu przez króla Zgromadzenia stany się rozeszły, by każda z osobna rozpocząć swoje czynności. Duchowieństwo posiadało swych przedstawicieli 291 osób. Szlachta — 270. Stan średni, czyli przedstawiciele gmin, przewyższali swą ilością, 584 osoby, oba stany poprzednie [1]). Przedstawiając większość, zażądali posiedzeń wspólnych, obrad wspólnych i rozpoczęcia czynności od wspólnego sprawdzania pełnomocnictw.

Duchowieństwo i szlachta opierały się przyłączeniu do stanu trzeciego. Nakoniec znużeni tym oporem, trwającym przeszło miesiąc (od 5-go maja), przedstawiciele gmin — po dokonaniu u siebie sprawdzenia pełnomocnictw, na posiedzeniu 17 czerwca, następną powzięli uchwałę:

„Zgromadzenie, naradzając się po sprawdzeniu pełnomocnictw, uznaje, iż składa się z przedstawicieli nadesłanych wprost przynajmniej przez *dziewięćdziesiąt sześć setnych* części narodu. Zebrani przedstawiciele takiej ilości narodu nie mogą pozostawać nieczynni wskutek nieobecności przedstawicieli kilku okręgów lub kilku klas. Nieobecni, których zresztą wzywano, nie mogą tamować obecnym wykonywania w zupełności ich praw, zwłaszcza kiedy wykonywanie tych praw jest powinnością konieczną i naglącą.

---

[1]) W Stanach Generalnych, zwołanych 1614 roku, uczestniczyło przedstawicieli duchowieństwa 150, szlachty 132, stanu średniego 392 osób. W taki sposób widzimy, że gdy ilość przedstawicieli dwóch pierwszych stanów tylko się podwoiła, trzeciego stanu — potroiła.

„Nadto, ponieważ tylko przedstawicielom, których pełnomocnictwa zostały sprawdzone, służy prawo uczynienia zadość życzeniom narodu i gdy wszyscy przedstawiciele sprawdzeni znajdować się powinni w tem zgromadzeniu, wypada stąd wniosek niezbędny, że jemu służy i tylko jemu moc tłumaczenia i przedstawiania woli powszechnej narodu...

„Zgromadzenie przeto oświadcza, że ogólne dzieło naprawy narodowej może i powinno być zaczęte bez odwłoki przez deputowanych obecnych i że powinni zajmować się niem bez przerwy, tudzież bez przeszkody".

Stawszy się na mocy tej uchwały z części Zgromadzenia jego całością jedyną i powszechną, przedstawiciele gmin nadają sobie odpowiednią nazwę:

„Nazwa *Zgromadzenie Narodowe* (Assemblée Nationale) jedynie przystoi Zgromadzeniu w obecnym stanie rzeczy, bądź, że członkowie składający je są jedynymi reprezentantami prawnie i jawnie uznanymi i sprawdzonymi, bądź, że są nadesłani przez wszystek ogół narodu, bądź, nakoniec, ponieważ reprezentacya jest jedną i niepodzielną, to żaden z deputowanych, z jakiegokolwiek stanu lub klasy byłby wybrany, nie ma prawa wykonywać czynności swoich oddzielnie od tego Zgromadzenia".

Zastrzegłszy swoją w taki sposób prawowitość i powszechność, przedstawiciele gmin nie wyłączają z pośród siebie przedstawicieli innych stanów. Owszem, przyzywają ich: „Zgromadzenie nie straci nigdy nadziei połączenia w swem łonie wszystkich deputowanych dzisiaj nieobecnych; nie przestanie wzywać ich ku wykonaniu powinności włożonej na nich do wzięcia udziału w Stanach Generalnych. W każdej chwili,

kiedy deputowani nieobecni stawić się będą mogli na rozpoczynających się obradach, oświadcza wcześnie, iż z chęcią ich przyjmie i dzielić z nimi będzie, po sprawdzeniu pełnomocnictw, dalszy ciąg wszelkich prac, jakie sprowadzić winny odrodzenie się Francyi".

To jasne i proste postanowienie i rozwiązanie kwestyi, a śmiałe oświadczenie, wykazujące moc wewnętrzną, dokonały swego. Robota zawrzała. W dniu 19, większość duchowieństwa, złożona wprawdzie z niższych w hierarchji, utrwaliła przyłączenie się do stanu trzeciego. W dniu 20, deputowani z gmin, znalazłszy zamknięte drzwi od sali, gdzie odbywali dotychczas swe obrady, zebrani w innej, służącej do gry (Jeu de paume), wykonali uroczystą przysięgę „nie rozłączać się nigdy, zgromadzać się wszędzie, gdziekolwiek okoliczności wymagać będą, dopóki ustawa królestwa nie będzie ułożona i oparta na trwałej podstawie". W dniu 22. gdy już bezdomni deputowani z gmin odbywali przygodnie swe posiedzenie w kościele św. Ludwika, przyłączyła się do nich większość duchowieństwa. W dniu 23, na specyalny rozkaz królewski odbywało się wspólne posiedzenie trzech stanów. Król był obecny i, po stosownem przemówieniu, nakazał zgromadzonym rozdzielić się natychmias według stanów i nadal stosownie do zwyczaju odbywać posiedzenia osobno. Skoro wyszedł, szlachta udała się za królem wraz z częścią duchowieństwa. Większość atoli jego pozostała z przedstawicielami gmin. Przystąpiono do obrad. Uchwały powzięte, pomimo otrzymanego rozkazu rozejścia się i nacisku wojska, tyczyły się nietykalności deputowanych i prawomocności posiedzenia. Przewodniczył obradom Jan

Bailly, sławny uczony, matematyk i historyk nauk, a od 15 lipca — mer Paryża, od dnia 3 czerwca wybrany na prezydenta Zgromadzenia. Następnie we dni cztery, 27-go, wskutek zezwolenia króla, mniejszość duchowieństwa i stan szlachecki przyłączyły się do przedstawicieli gminu. Bailly pozostał prezydentem.

Przyłączenie się to nie powstrzymało robót. Owszem, nadało im większej powagi i ogólniejszego znaczenia, a zwłaszcza powątpiewających w potrzebę odrodzenia Francyi przekonało o jej nieodzowności.

I tak, 6-go lipca, w poniedziałek, został wybrany przez Zgromadzenie Narodowe z członków tego Zgromadzenia *Komitet do ułożenia Konstytucyi*. Składało go osób trzydzieści. 24 było przedstawicieli stanu trzeciego; 6-iu przedstawicieli szlachty [1]).

Wysyłani do Stanów Generalnych przedstawiciele stanów otrzymywali od swoich wyborców tak zwane *Cahiers* (instrukcye). Otóż znaczna część tych *Cahiers* wyrażała żądanie, żeby konstytucyę poprzedzało ułożenie deklaracyi praw. A niektóre z nich nawet zawierały projekt takich deklaracyi. Ta okoliczność dowodzi o przygotowaniu społeczeństwa do reform żądanych, o jasnem uświadomieniu sobie swych potrzeb naglących.

---

[1]) Ponieważ wielu z wybranych do tego komitetu Członków Zgromadzenia Narodowego odegrało ważną rolę i w dalszym rozwoju Rewolucyi, przeto podaję listę deputowanych, składających ów komitet:

I. Ze szlachty: Fréteau, hr. de Virieu, hr. de Clermont-Tonnerre, hr. de Lally-Tolendal, D'André, hr. Alexandre de Lameth.

Poznanie choć jednego z tych projektów da poznać stosunek Zgromadzenia Narodowego do społeczeństwa, wykaże kierunek, w którym poszło to Zgromadzenie względem żądań jego i pragnień, dostarczy skali do notowania wahań się w dalszym rozwoju sprawy w Zgromadzeniu i miary natężenia usposobień przedstawicieli narodu.

Oto projekt Deklaracyi, wyjęty z *Cahiers* jednego z przedstawicieli stanu trzeciego miasta Paryża:

„W całem społeczeństwie politycznem wszyscy ludzie są równi w prawach.

Wszystka władza wypływa z narodu i nie może być używana tylko dla szczęścia jego.

II. Z przedstawicieli gmin:

Démeunier, Türckheim, Petion de Villeneuve, Anson, Rabaut de Saint-Etienne, Mounier, Regnier, Périsse du Luc, Ricard de Sealt, Emmery, Ulry, Bergasse, Bouche, Bailly, De Volney, Delépeaux (Larévelliére-Lepeaux), Vernier, Brassart, Vaillant, Glezen, Lanjuinais, Legrand, Treilhard, Brocheton.

Nie widzimy wśród nich przedstawicieli duchowieństwa. Wynikło to czysto z przypadku, lecz nie z niechęci, lub niedowierzania mu. Gdy po odczytaniu listy wybranych członków komitetu spostrzeżono ten wypadek w Zgromadzeniu, wnet projektodawcy komitetu o sześciu członków, wyłącznie już wybranych z duchowieństwa, chcieli powiększyć skład jego. Ale nowy prezydent Zgromadzenia, wybrany w dniu 3 lipca, po upływie kadencyi prezydentury J. Bailly, arcybiskup z Vienne Lefranc de Pompignan, oświadczył, że on jako duchowny i prezydent jest już zupełnie zadowolony „walką szlachetności i uprzejmości", wyrażoną w projekcie zwiększenia liczby członków, więc do wyboru nowych sześciu nie przyszło.

Wola ogółu stanowi prawa; siła publiczna czuwa nad ich wykonaniem.

Tylko naród uchwala podatki; wskutek tego ma on prawo: określać ich ilość, ograniczać stałość, dokonywać rozkład, ustanawiać użytek, żądać rachunków, wymagać jawności.

Prawa istnieją tylko dla zabezpieczenia każdemu obywatelowi własności jego mienia i bezpieczeństwa jego osoby.

Własność jest nienaruszona.

Żaden obywatel nie może być uwięziony ani ukarany, tylko na mocy prawnego wyroku sądowego.

Żaden obywatel, a nawet wojskowy, nie może być zawieszony w swym urzędzie bez sądu.

Każdy obywatel ma prawo być dopuszczanym do urzędów, czynności i godności.

Wolność przyrodzona, polityczna i religijna każdego człowieka, jego bezpieczeństwo osobiste, niepodległość zupełna wszystkim innym władzom oprócz prawa wyłącza wszelkie śledzenia jego przekonań, mowy, pism, czynności, o ile te nie zakłócają spokoju publicznego i nie szkodzą prawom innych osób.

Wskutek deklaracyi praw narodu nasi przedstawiciele zażądają usilnie zniesienia niewolnictwa osobistego bez żadnego wynagrodzenia; niewolnictwa rzeczywistego za wynagrodzeniem właścicieli; przymusowej branki do wojska; wszystkich komisyi nadzwyczajnych; gwałcenia tajemnic osobistych, przez odczytywanie listów na poczcie; oraz wszystkich przywi-

lejów wyjątkowych, z wyjątkiem nadawanych wynalazcom i to tylko na czas nieokreślony.

Na mocy tych zasad powinna być nadana swoboda prasie, pod warunkiem, że autorowie będą podpisywali swoje rękopisy; za to ma odpowiadać drukarz; autor zaś i drukarz będą odpowiedzialni za skutki publikacyi.

Deklaracya tych praw przyrodzonych, osobistych i politycznych, w formie, w jakiej będzie uchwalona w Stanach Generalnych, ma pozostać dokumentem (tak w tym wypadku tłumaczę *la charte* oryginału) narodowym i podstawą rządu francuskiego".

Tak, więc, dla układających te instrukcye słowa Ludwika XIV, czy też mu tylko przypisywane: *l'Etat c'est moi* stały się: *l'Etat c'est la nation*. Nie jednostce, obywatelowi, z których się składa naród, lecz narodowi, który pochłania jednostkę, chcą oni zabezpieczenia prawa; wymagają oni emancypacyi narodu wobec króla, nie zaś emancypacyi jednostki, obywatela, wobec państwa; mają oni na myśli naród, lecz dla zapewnienia praw narodowi, ogółowi, innej drogi nie widzą, jak zapewnienia praw jednostce. Jednostka jeszcze nie jest dla nich obywatelem, a naród — zbiorem obywateli. Ważną a ciekawą ewolucyę pojęć w tym kierunku przedstawią nam prace Zgromadzenia Narodowego.

Gwałtowny bieg wypadków politycznych, na których tle odbywały się posiedzenia Zgromadzenia Narodowego i które, jakeśmy to widzieli, wpływały na jego skład, a przez skład — na jego kierunek i cele, pobudzały to Zgromadzenie do natężenia pracy.

Wybrany komitet dla ułożenia konstytucyi[1]) wziął się śpiesznie i energicznie do swego zadania. Było one wspaniałe ale zarazem olbrzymie: ułożyć konstytucyę w państwie, które, według przyjętych przekonań, wcielone było w osobie swego władcy. A przytem instrukcye dane posłom nakazywały, a nastrój usposobienia całego narodu i oczekiwania jego wymagały uchwalenia i obwieszczenia, t. j. objawienia praw zasadniczych narodu, niby dogmatów politycznych, któreby stać się mogły i powinny podstawą przyszłego życia społecznego.

Sprawozdania komitetu, składane na posiedzeniach Zgromadzenia Narodowego[2]), w miarę posuwania się roboty jego twórczej, pozwalają nam prawie z dnia na dzień śledzić jej postępy.

Już czwartego dnia po wybraniu komitetu, a więc 9-go lipca, we czwartek, w tych sprawozdaniach czytamy:

„Członek komitetu utworzonego dla rozkładu pracy, tyczącej się konstytucyi, przeczytał memoryał

---

[1]) Komitet ten nazywał siebie skromniej, tylko niby przygotowawczym, mianowicie: *Le Comité chargé de la distribution des matiéres sur l'objet de la constitution.* (Komitet dla rozkładu materyału, mającego stanowić przedmiot konstytucyi).

[2]) Protokóły posiedzeń Zgromadzenia Narodowego codziennie były drukowane w drukarni Zgromadzenia Baudouin'a. Poczęły one wychodzić od 21 czerwca i wychodziły pod tytułem: *Suite du Procés-verbal de l'Assamblée Nationale*, z datą bieżącą i numerem kolejnym. Dla wszystkich narodów europejskich, z wyjątkiem naszego i poczęści angielskiego, to wydawnictwo, o ile ono mogło się przedostać za granice Francyi, służyło jako lekcye życia publicznego.

o porządku pracy i projektu jego". Wzmiankowanym członkiem komitetu był Mounier, deputowany od stanu trzeciego z Delfinatu. Oto są wyjątki z tego memoryału:

„. . . Ponieważ celem wszystkich społeczeństw jest zapewnienie sobie szczęścia powszechnego, przeto rząd, który się oddala od tego celu lub mu jest przeciwny, jest z natury rzeczy szkodliwy. Żeby konstytucya była dobrą, należy, żeby była oparta na prawach ludzi i żeby ona tych ludzi obraniała. Należy więc dla przygotowania konstytucyi poznać poprzednio prawa, które sprawiedliwość naturalna zapewnia każdej jednostce; należy ciągle przypominać sobie wszystkie zasady ogólne, które powinny stanowić podstawy każdego społeczeństwa, i żeby każdy artykuł konstytucyi był wynikiem tych zasad. Pewna ilość współczesnych publicystów mianuje zbiór i wykład tych zasad *Deklaracyą praw.*

„Komitet sądzi, że byłoby pożądanem, dla ciągłego przypominania celu naszej konstytucyi, poprzedzić ją Deklaracyą praw ludzi i tę deklaracyę w charakterze wstępu pomieścić raczej na czele artykułów konstytucyi, niż ją ogłaszać oddzielnie. Komitet mniema, że ogłoszenie Deklaracyi poprzednio nie przyniosłoby żadnych korzyści, a nadto — miałoby swe złe strony. Oderwane bowiem i filozoficzne pojęcia, zawarte w Deklaracyi, nie będąc zaraz wcielane w artykuły konstytucyi, mogłyby usposobić do oczekiwania innych ich wyników, niż te, jakie Zgromadzenie zamierza z nich wyciągnąć. Nie uchwalając wcześniej i ostatecznie Deklaracyi praw, aż będą ustanowione i przyjęte wszystkie artykuły konstytucyi, zyska się, że będzie można ściśle porównać to, co się pomieści

w Deklaracyi, z tem, co jako wynik tego, wejdzie do samej konstytucyi. Ta Deklaracya powinna być krótka, prosta i ścisła. Przeto więc deklaracyą praw, rozważaną jako wstęp do konstytucyi, zająć się powinno Zgromadzenie poprzednio, nie uchwalając jej jednakże ostatecznie.

„... Po Deklaracyi praw, które ludzie powinni posiadać we wszystkich społeczeństwach, należy przejść do podstaw, stanowiących prawdziwą monarchję, a następnie do praw narodu francuskiego".

Przedstawiciele narodu, chcąc dotychczasowemu *bezprawiu* przeciwstawić *prawność* we wszystkich zjawiskach i stosunkach społecznych, zamierzali ustanowić Deklaracyę praw króla (Declaration des droits du roi).

Po odczytaniu memoryału Mounier odczytał projekt. W nim znajdujemy następstwo takie rzeczy:

Deklaracya praw człowieka.

Podstawy monarchyi.

Prawa narodu.

Prawa króla.

Prawa obywateli pod rządem francuskim.

Urządzenie i czynności Zgromadzenia Narodowego.

Nieodzowne formy ułożenia praw.

Urządzenie i czynności Zgromadzeń prowincyonalnych i municypalnych.

Podstawy, obowiązki i granice władzy sądowej. Czynności i obowiązki władzy wojskowej.

Gdy komitet zajęty był projektami, zewnątrz jego już powstawały gotowe *Deklaracye praw*, układane przez członków Zgromadzenia. Pod dniem 11-go

lipca, sobota, czytamy; „. . . Członek Zgromadzenia przeczytał ułożony przez siebie projekt Deklaracyi praw. Po złożeniu projektu tego, Zgromadzenie wysłało go do biur, dla właściwego ocenienia i zużytkowania". Członkiem tym był de La Fayette, uczestnik walki o niepodległość kolonji amerykańskich [1]).

---

[1]) Znaczenie La Fayette'a w dziejach rewolucyi amerykańskiej i francuskiej skłania mię do umieszczenia jego Deklaracyi choć na tem miejscu.

Oto ta Deklaracya:

„Przyroda utworzyła ludzi swobodnymi i równymi; konieczne odróżnienia w społeczeństwie są oparte tylko na korzyści ogólnej.

Każdy człowiek przychodzi na świat z prawami nieodjętemi i nie odwołanemi; one są: wolność wszystkich swych przekonań; zapobiegliwość w celu zabezpieczenia sobie szczęścia i życia; prawo własności; rozporządzanie zupełne swoją osobą, uzdolnieniem, pracą; wyjawianie swych pojęć wszelkiemi możebnemi sposobami; zdobywanie sobie dobrobytu — samoobrona przeciw wszelkim nadużyciom.

Korzystanie ze swoich praw przyrodzonych nie ma granic; stawia je tylko zabezpieczenie korzystania takowego innym członkom społeczeństwa.

Każdy człowiek podlegać może tylko prawom uchwalonym przez siebie lub swego przedstawiciela, poprzednio ogłoszonym i prawnie stosowanym.

Źródło wszelkiej władzy leży w narodzie. Żadne stowarzyszenie, żadna jednostka nie mogą posiadać żadnej władzy, któraby nie wypływała z tego mianowicie źródła.

Każdy rząd ma na celu jedynie dobro powszechne. To dobro wymaga, żeby władza prawodawcza, wykonawcza i sądownicza pozostawały od siebie odrębne i ściśle określone i żeby ich urządzenie zapewniało wolne przedstawicielstwo obywateli, odpowiedzialność urzędników i bezstronność sędziów.

To uprzedzenie przez de La Fayette'a komitetu wywarło swój skutek. Na posiedzeniu 14 lipca, we wtorek, był utworzony nowy komitet pod nazwą już uproszczoną: *Comité de Constitution*. Dla nadania mu większej ruchliwości i sprężystości już nie 30, lecz 8 członków go stanowiło [1]).

W przeciągu dwu niespełna tygodni, pomiędzy ustanowieniem tego komitetu a jego pierwszem sprawozdaniem ze swych czynności na Zgromadzeniu w dniu 27 lipca, były ogłoszone drukiem dwa inne

---

Prawa powinny być jasne, ścisłe i jednakowe dla wszystkich obywateli.

Podatki powinny być swobodnie uchwalane i równomiernie rozkładane.

Ponieważ mogą się wkradać nadużycia, a prawa następujących po sobie pokoleń wymagają rewizyi wszelkich ustanowień ludzkich, przeto powinno się stać dla narodu możebnem zabezpieczyć sobie, w pewnych wypadkach i za pomocą środków pokojowych, zwoływanie nadzwyczajne przedstawicieli; przedmiotem jedynym ich obrad ma być rozpatrzenie i poprawienie, jeśli się okaże potrzeba, złych stron: konstytucyi".

[1]) Składały ów nowy Komitet następujące osobistości: Mounier, członek poprzedniego; Talleyrand-Périgord, biskup z Auton, przedstawiciel duchowieństwa; ksiądz Sieyès, przedstawiciel stanu trzeciego, z Paryża; hr. de Clermont-Tonnerre, członek poprzedniego; hr. de Lally-Tolendal, również członek poprzedniego; Champion de Cicé, arcybiskup z Bordeaux, przedstawiciel duchowieństwa; Le Chapelier, przedstawiciel stanu trzeciego z Rennes; Bergasse, członek poprzedniego. W celu uniknięcia wypadku zdarzonego przy wybieraniu komitetu poprzedniego, na wniosek projektodawcy nowego, Petiona, było uchwalone, żeby ów komitet się składał z *dwuch* przedstawicieli duchowieństwa; *dwuch* — szlachty i *czterech* — stanu trzeciego. Jakoż tak się stało.

jeszcze projekty deklaracyi [1]). Pierwszego projektu autorem był Sieyès, członek nowego komitetu; drugiego — również członek tego oraz i poprzedniego, Mounier. Projekt Sieyès'a zawierał 32 artykuły [2]); projekt Mounier'a — ich 16.

Na wzmiankowanem posiedzeniu w dniu 27 lipca, w poniedziałek, członek komitetu 8-miu, arcybiskup z Bordeaux, Champion de Cicé, odczytał sprawozdanie z czynności komitetu. Oto ważniejszy urywek z tego sprawozdania:

---

[1]) Noszą już one nazwę Deklaracyi *praw człowieka i obywatela.* I tak wchodzi stopniowo określenie coraz bardziej szczegółowe, czyich to praw jest ta Deklaracya. Z Deklaracyi praw narodu w poznanej Instrukcyi, staje się ona następnie Deklaracyą praw ludzi; a oto nakoniec Deklaracyą praw *nie* zbiorowej jednostki, jaką jest naród, nawet *nie* ludzi, jako pojęcia zbiorowego, ale człowieka, jako już jednostki. Uzupełnienie nazwy człowieka przez nazwę obywatela jasno wskazuje, że nie idzie w tym razie rzecz o *homo sapiens,* lecz o *homo civis.*

[2]) Autor, sławny teorytyk, nazwany *metafizykiem* politycznym lub *ideologiem*, brał czynny udział we wszystkich następnych pracach prawodawczych. Jego pomysły stanowiły podstawę kilku uchwalonych następnie konstytucyi. Do takich pomysłów ważniejszych, wprowadzonych w życie przez odpowiednie uchwały i prawa, należy podział obywateli na dwie kategorye, przyznanie jednostce praw stopniowych, czyli uznanie konieczności *dwu* stopni w prawach jednostki i obywatela.

Podstawę i rozwój tego pomysłu Sieyès'a znajdujemy w następnym urywku z tej jego pracy:

„Istnieje, co prawda, wielka nierówność w środkach, któremi rozporządzają ludzie. Przyroda tworzy jednych silnymi, drugich — słabymi. Tych obdarza zdolnościami, których odmawia tamtym. Wypływa z tego nierówność po-

„ . . . Na początku myśmy, jakeście to i wy, sądzili, że należy poprzedzić konstytucyę Deklaracyą praw człowieka i obywatela; a to nietylko w tym celu, żeby tym zasadniczym prawdom nadać siły, którą one otrzymały z moralności i rozumu i otrzymały od przyrody, która je wraz z pierwiastkami życia umieściła we wszystkich sercach i uczyniła nieodzielnemi od istoty i charakteru człowieka; lecz zarówno dlatego, czego żądaliście, żeby te zasady nieodzowne mogły pozostawać nigdy niezgładzone przed naszemi oczyma i w naszych myślach. Pragnęliście, żeby w każdej chwili naród, który mamy zaszczyt przedstawiać, mógł się do tej deklaracyi odwoływać, badając każdy artykuł konstytucyi, której utworzenie na nas spoczęło, upewniać się, żeśmy pozostawali wierni zasadom w deklaracyi wyłożonym; nakoniec, żeby tenże sam naród uznał wypływające z tego konieczność i obo-

---

między ludźmi w pracy, nierówność w wynikach tej pracy, nierówność w używaniu i korzystaniu; lecz wszakże z tego wypływać nie może nierówność praw.

. . . Różnica pomiędzy dwoma rodzajami praw (prawami przyrodzonemi i cywilnemi z jednej strony, politycznemi — z drugiej) polega na tem, że prawa przyrodzone i cywilne są to te, *dla* których utrzymania i rozwoju powstają społeczeństwa; prawa zaś polityczne — za których pomocą (*przez* które) społeczeństwa powstają. Słuszniej będzie, dla jasności języka, nazywać pierwsze prawami *biernemi*, drugie zaś — prawami *czynnemi*.

Wszyscy mieszkańcy danego kraju powinni korzystać jednakowo z praw obywatela biernego; wszyscy mają prawo do opieki swych osób, swej własności, swej swobody i t. d.; lecz nie wszyscy mają prawa do udziału czynnego w tworzeniu władz państwowych; wszyscy nie są obywatelami *czynnymi*".

wiązek poddania się ustawom, które niezłomnie podtrzymują wszystkie jego prawa. Wyście to dobrze rozumieli, że to może być stałą gwarancyą przeciw obawie wszelkich z naszej strony opuszczeń. Wyście nawet przewidzieli, że, jeżeliby z biegiem lat jakakolwiekbądź władza próbowała narzucić przepisy, któreby nie wypływały bezpośrednio z zasad wyłożonych w deklaracyi, ten dokument autentyczny i zawsze istniejący wnetby wykazał wszystkim współobywatelom jej zbrodnię czy też — błąd".

Mówca nie waha się wyznać, gdzie powstał pierwszy pomysł takiej deklaracyi, skąd powzięto myśl we Francyi zastosowania jego do potrzeb narodu francuskiego. Czytamy dalej: „Ten pomysł wspaniały, na drugiej półkuli powstały, powinienby się przedewszystkiem u nas przyjąć. Myśmy wzięli udział w wypadkach, które powróciły Ameryce Północnej jej wolność. Ameryka przeto nas najpierwej poucza na jakich to zasadach mamy oprzeć naszą. I oto Świat Nowy, dokąd niegdyś wprowadzaliśmy tylko kajdany, nam dzisiaj na własnym przykładzie swym wskazuje, w jaki sposób zabezpieczyć się mamy od niedoli dźwigania ich sami".

W dalszym ciągu tegoż posiedzenia Mounier, autor wydrukowanego już projektu deklaracyi, odczytał opracowany przez komitet i w jego imieniu jeszcze inny projekt, składający się z 23 artykułów, i złożył go Zgromadzeniu. Następnie inny jeszcze członek komitetu, hr. Stanisław de Clermont-Tonnerre, przedstawił „*Raport* komitetu Konstytucyjnego" (tego nowego, Comité de Constitution), zawierający streszczenie instrukcyi (*des cachiers*), tyczących się

przedmiotu konstytucyi". Oto jest ważniejszy z tego raportu wyjątek:

„Nasi wyborcy, panowie, są wszyscy zgodni na jednym punkcie: żądają odrodzenia państwa. Lecz jedni przez to odrodzenie rozumieją proste usunięcie nadużyć i wzmocnienie ustroju, istniejącego już czternaście wieków, który wszelako, jak sądzą, ożyć jeszcze może, jeśli w niem będzie naprawione to, co szkodliwego wniósł do niego czas i liczne zaburzenia, spowodowane zwycięstwem interesów osobistych nad dobrem powszechnem.

„Drudzy zaś, twierdząc, że istniejący ustrój państwowy zupełnie jest zepsuty, domagają się nowej konstytucyi. Ci to, mianowicie, sądzą, że pierwszy rozdział konstytucyi powinien zawierać Deklaracyę praw człowieka, tych praw nieodjętych, których utrzymania wymaga istnienie społeczeństwa".

To sprawozdanie z rozpatrzenia instrukcyi posłów było koniecznem dla powzięcia uchwały przez Zgromadzenie, czy deklaracya praw jest konieczną i czy ma poprzedzać, w razie uznania jej konieczności, ułożoną konstytucyę.

Dla przyśpieszenia biegu podjętych prac na posiedzeniu Zgromadzenia, w dniu 31 lipca, w piątek, zostało uchwalonem, że posiedzenia ogólne mają się w dzień odbywać w rannych godzinach; w wieczornych zaś — posiedzenia biur rozmaitych. Sobotnie, z dnia 1 sierpnia, i poniedziałkowe, z dnia 3-go, nie przyniosły żadnych stanowczych rezultatów, pomimo podnoszonych na nich kwestyi, tyczących się deklaracyi. Nakoniec na wtorkowym, dnia 4-go sierpnia, zapadła ostatecznie uchwała, „że konstytucya ma być

poprzedzona Deklaracyą praw człowieka i obywatela".

Lecz na tem posiedzeniu powzięto również uchwały, które stanowią erę w rozwoju rewolucyi. Uchwalono bowiem: zniesienie wszelkich przywilejów, dzielących mieszkańców Francyi na pewne stany, a zatem — i równość podatków, przypuszczenie wszystkich obywateli do urzędów cywilnych i wojskowych, zniesienie sprzedaży urzędów i wszelkich przywilejów miast i prowincyi.

Postanowienia te uchwalone były w formie ogólnej i należało je zredagować w odpowiednie dekreta. Otóż to redagowanie stosownych dekretów zajęło tyle posiedzeń, że dopiero po upływie tygodnia, na środowem, dnia 12-go sierpnia, znowu się zwrócono do pracy nad ułożeniem konstytucyi i mającej ją poprzedzić deklaracyi.

Ponieważ już kilka deklaracyi było ułożonych, jedne z nich przeczytane na Zgromadzeniu i jemu złożone [1]), inne ogłoszone drukiem [2]); przeto Zgromadzenie, posiadając już tyle materyału gotowego pod ręką, ustanowiło jeszcze jeden komitet, składający się z *pięciu* członków [3]) do „zbadania rozmaitych projektów

---

[1]) Jak to sobie przypominamy, de La Fayett'a (dnia 11 lipca) następnie Mounier'a (dnia 27 lipca).

[2]) Sieyès'a i Mounier'a.

[3]) Stanowili ten komitet Demeunier (członek byłego Komitetu 30-tu); de la Luzerne, arcybiskup z Lengres i deputowany od duchowieństwa; Tronchet, deputowany od stanu trzeciego z Paryża; hr. Mirabeau, deputowany od stanu trzeciego z Aix; Redon, deputowany od stanu trzeciego z Riom.

deklaracyi praw, zlania ich w jeden i przedstawienia w najbliższy poniedziałek do rozpatrzenia Zgromadzeniu".

I oto, jak to było uchwalonem, w najbliższy poniedziałek, 18 sierpnia, hr. de Mirabeau, członek komitetu, w imieniu komitetu przeczytał na zgromadzeniu następny *Projekt*:

„Przedstawiciele narodu francuskiego, tworzący Zgromadzenie Narodowe: zważywszy, że nieznajomość, zapomnienie lub lekceważenie praw człowieka są jedyną przyczyną nieszczęść publicznych i zepsucia rządów, postanowili uznać w uroczystej Deklaracyi prawa przyrodzone, nieodjęte i święte człowieka, w celu, żeby ta Deklaracya, ciągle obecna w pamięci wszystkich członków społeczeństwa, wciąż im przypominała ich prawa i ich obowiązki, a również, żeby wszystkie postanowienia władzy prawodawczej i wykonawczej, mogąc być w taki sposób zestawiane z założeniem wszystkich instytucyi publicznych, były bardziej szanowane; nakoniec, żeby wszystkie żądania obywateli, oparte odtąd na zasadach prostych i niezaprzeczalnych, prowadziły zawsze do utrzymania konstytucyi i szczęścia ogólnego.

Wskutek tego Zgromadzenie Narodowe uchwala i ogłasza artykuły następne:

I. Wszyscy ludzie rodzą się równymi i wolnymi; żaden człowiek nie ma większych praw, niż inni, do korzystania ze swych zdolności przyrodzonych lub nabytych; to prawo, wspólne wszystkim, nie ma innych ograniczeń, tylko stawiane przez własne sumienie, które samo zabrania mu czynności, wymierzonych na szkodę sobie równych.

II. Każde ciało polityczne uznaje istnienie umowy społecznej, wyraźnej czy też domniemanej, mocą której każda jednostka poddaje wspólnie swoją osobę i swe zdolności pod zwierzchniczy kierunek woli ogólnej; współcześnie to ciało społeczne uważa każdą jednostkę jako cząstkę swojej całości.

III. Ponieważ wszelka władza zwierzchnicza, której naród sam się poddaje, wypływa z narodu samego, żadna jednostka nie może posiadać znaczenia, któreby też z narodu nie pochodziło Każde ciało polityczne posiada prawa nieodwołalne przekształcać i zmieniać swoją konstytucyę, to jest formę swego rządu, rozkład i obręb rozmaitych władz, które rząd stanowią.

IV. Dobro wspólne wszystkich, nie zaś interes prywatny jednego człowieka, lub też pewnej klasy ludzi, jest podstawą i celem wszystkich społeczeństw politycznych. Naród przeto nie powinien podlegać innym prawom, tylko tym, na które on się zgodził, które uznał sam, lub przez swych przedstawicieli często odmienianych, prawnie obieranych, zawsze istniejących, stale się zgromadzających i swobodnie, według przepisów konstytucyi, obradujących.

V. Ponieważ ustawa (la loi) jest wyrazem woli powszechnej, przeto powinna być ogólną, w swej treści i skierowaną do zapewnienia wszystkim obywatelom swobody, własności i równości obywatelskiej.

VI. Wolność obywatela stanowi: podleganie tylko ustawie, zależność tylko od władz wprowadzanych przez ustawę, możność dokonywania, bez obawy kary, wszystkich czynności, wypływających ze swego uzdolnienia a nie zabronionych przez ustawę i, co z tego wynika, opieranie się nadużyciom.

VII. W taki sposób, wolny co do swej osoby, obywatel może być powołanym tylko przed trybunał ustanowiony przez ustawę; nie może być ujęty, zatrzymany i uwięziony, tylko w wypadku, jeśli te ostrożności są konieczne dla zabezpieczenia naprawy przestępstwa lub poniesienia kary za nie; lecz to wszystko według form przez ustawę przepisanych: powinien być jawnie ścigany, jawnie badany, jawnie sądzony. Nie można go skazywać na kary inne, tylko przez ustawy określone przed obwinieniem; te kary powinny być zawsze równomierne do istoty przestępstwa i nakoniec jednakie dla wszystkich obywateli.

VIII. W taki sposób, wolny co do swoich pojęć, a nawet ich rozszerzania, obywatel ma prawo głoszenia ich za pomocą słowa, pisma, druku, z zastrzeżeniem poszanowania praw innych osób; listy wyjątkowo powinny być nietykane.

IX. W taki sposób, wolny co do swych czynności, obywatel może podróżować, przenosić swój pobyt, gdzie mu się podoba, nawet za granice państwa, z wyjątkiem przypadków przez ustawy przewidzianych.

X. Niemożebnem staje się przeto, bez naruszenia praw obywateli, pozbawiać ich możności zbierania się w sposób prawny w celu narad nad sprawami publicznemi, uchwalania instrukcyi dla swoich przedstawicieli, lub żądania zadośćuczynienia za doświadczone krzywdy.

XI. Każdy obywatel ma prawo nabywania, posiadania, fabrykacyi, handlowania, korzystania ze swego uzdolnienia i rozporządzania się według swej woli swoją własnością. Tylko ustawa jedynie może wnieść

pewne zmiany do tego prawa ze względu na dobro publiczne.

XII. Nikt nie może być zmuszony do ustąpienia swojej własności komukolwiekbądź; takie ustąpienie może mieć tylko miejsce na rzecz społeczeństwa całego i to tylko w przypadku konieczności publicznej, ale wówczas społeczeństwo winno właścicielowi odpowiednie wynagrodzenie.

XIII. Każdy obywatel bez różnicy żadnej powinien przyczyniać się do pokrywania rozchodów publicznych w stosunku do swej majętności.

XIV. Każdy podatek krzywdzi prawa ludzkie, jeśli on osłabia pracę i przemysł, jeśli wzbudza pożądliwość, psuje obyczaje i pozbawia naród środków istnienia.

XV. Pobieranie dochodów publicznych powinno podlegać srogiej rachunkowości, przepisom stałym, łatwym do poznania; a to w celu, żeby płacący otrzymywać mogli szybką sprawiedliwość, a nagradzanie poborców było ściśle określone.

XVI. Administracya dochodów publicznych jest obowiązkiem poważnym; płata urzędnikom państwowym powinna być umiarkowana; nie należy przyznawać nagród, tylko za rzeczywiste zasługi.

XVII. Równość obywatelska nie pociąga za sobą równości mienia i zasług; stanowi ją to, że wszyscy obywatele powinni jednakowo podlegać ustawom i mają jednakowe prawa do obrony przez te ustawy.

XVIII. W taki sposób wszyscy obywatele są jednakowo dupuszczalni do wszystkich urzędów cywilnych, duchownych i wojskowych stosownie do swych zdolności i uzdolnienia.

XIX. Ustanawianie wojska należy tylko do władzy prawodawczej, ilość wojska powinna być oznaczona przez tę władzę; celem wojska jest obrona państwa. Wojska przeto powinny być zawsze podległe władzom cywilnym, wszelki ruch wojska w celu utrzymania bezpieczeństwa publicznego może się odbywać tylko pod dozorem urzędników mianowanych przez ustawę, znanych narodowi i odpowiedzialnych za rozkazy, które wojsku dają".

Lecz nie inny los spotkał i ten projekt, jak i tylu poprzednich: dnia następnego (we wtorek, 18 sierpnia) po dyskusyi nad nim ogólnej, przeprowadzonej w Zgromadzeniu, i on został odesłany „do biur Zgromadzenia dla bliższego jego rozpatrzenia".

Nazajutrz (we środę dnia 19 sierpnia), na posiedzeniu Zgromadzenia, prezydent jego, a został nim od 3 sierpnia Le Chapelier, znany nam już członek Komitetu 8-miu, wniósł pod głosowanie, czy należy ten projekt Komitetu 5-ciu poddać szczegółowemu według artykułów rozpatrywaniu. Zgromadzenie odrzuciło ten wniosek prezydenta. W dalszym zaś ciągu swych rozpraw nad Deklaracyą uchwaliło: przystąpić do odczytania projektu podanego samodzielnie przez biuro *Szóste* Zgromadzenia.

Ponieważ ów projekt nietylko że został, jak i niektóre poprzednie, odczytany, ale szczegółowo, artykuł po artykule, następnie roztrząsany i, wskutek tego, stał się podstawą uchwalonej już ostatecznie Deklaracyi w Zgromadzeniu, przeto podaję go w całości:

„Przedstawiciele narodu francuskiego, zebrani i zasiadający w Zgromadzeniu Narodowem, w celu przekształcenia ustroju państwowego, ustanowienia praw, prawidłowej działalności i granic władzy pra-

wodawczej i władzy wykonawczej, zważywszy, że porządek społeczny i wszelki dobry ustrój państwowy powinien polegać na zasadach niezmiennych, że człowiek zrodzony swobodnym, wchodzi do społeczeństwa politycznego tylko dlatego, żeby w niem jako sile znaleźć opiekę swoich praw przyrodzonych; chcąc uświęcić i uznać uroczyście, wobec najwyższego prawodawcy wszechświata, prawa człowieka i obywatela, stanowią, że te prawa w istocie swej polegają na prawdach następnych:

I. Każdy człowiek otrzymuje od przyrody prawo czuwania nad swojem istnieniem i pragnienie być szczęśliwym.

II. Dla zabezpieczenia sobie swojego istnienia i zdobycia sobie dobrobytu każdy człowiek otrzymuje od przyrody właściwe zdolności. Możność pełnego i całkowitego rozwoju zdolności i korzystania z nich — stanowi swobodę.

III. Używanie swego uzdolnienia prowadzi do własności.

IV. Każdy człowiek ma prawa jednakie do swobody i własności.

V. Lecz każdy człowiek nie otrzymał od przyrody jednakich środków do używania swoich praw. Stąd pochodzi nierówność między ludźmi. Nierówność przeto leży w przyrodzie.

VI. Społeczeństwo powstało z konieczności utrzymania równości praw wobec nierówności środków.

VII. Każdy człowiek, żeby otrzymać w społeczeństwie możność korzystania swobodnego i prawnego ze swojego uzdolnienia, powinien ową możność przyznać i innym, ją uszanować i jej sprzyjać.

VIII. Z tej koniecznej wzajemności wynika wśród ludzi w społeczeństwie dwojaki ich do siebie stosunek: prawa i obowiązki (des droits et des devoirs).

IX. Celem wszystkich społeczeństw jest utrzymanie tego dwojakiego stosunku; stąd wypływa konieczność ustaw (les lois).

X. Przedmiotem więc ustaw staje się zabezpieczenie wszystkich praw a zarazem czuwanie nad spełnieniem obowiązków.

XI. Ponieważ pierwszym obowiązkiem każdego obywatela jest służenie społeczeństwu stosownie do swego uzdolnienia i rozwoju, przeto każdy obywatel ma prawo być powołanym na wszelkie urzędy publiczne.

XII. Ponieważ ustawy (la loi) są wyrazem woli powszechnej, każdy obywatel powinien brać bezpośredni udział w uchwaleniu ustaw.

XIII. Ustawy (la loi) powinny być te same dla wszystkich. Rozporządzenia wszelkich władz politycznych o tyle tylko stają się obowiązującemi dla obywatela, o ile one wypływają z praw.

XIV. Nikt z obywateli nie może być obwiniany, ani ograniczany w sposobie używania swej własności i swobody, tylko na podstawie ustawy, z zachowaniem form, przez tę ustawę przepisanych i w wypadkach, przez tę ustawę przewidzianych.

XV. Kiedy ustawa karze, kara powinna być zawsze zastosowana do przestępstwa, bez żadnego wyjątku dla pochodzenia, stanu lub majątku.

XVI. Ponieważ kara nie może dotykać przestępstw ukrytych, zastępuje ją religja i moralność. Wy-

pływa stąd konieczność, dla utrzymania porządku w społeczeństwie, żeby jedna i druga były szanowane.

XVII. Utrzymanie religji wymaga kultu publicznego. Poszanowanie kultu publicznego jest nieodzownem.

XVIII. Każdy obywatel, który nie przeszkadza kultowi ustanowionemu, nie powinien być z powodu kultu niepokojony.

XIX. Swobodna wymiana myśli jest prawem obywatela; to prawo podlega ograniczeniu tylko w razie, gdy szkodzi drugiemu.

XX. Zabezpieczenie praw człowieka i obywatela wymaga siły publicznej, ta siła przeto bywa ustanawianą dla korzyści wszystkich, nie zaś dla użytku prywatnego tych, którym jest poruczoną.

XXI. Dla utrzymania siły publicznej i na inne wydatki rządowe opodatkowanie powszechne jest konieczne, rozkład podatków powinien być ściśle zastosowany do środków płacących je.

XXII. Ponieważ podatki publiczne stanowią cząstkę odjętą od własności każdego obywatela, posiada on prawo uznania konieczności podatku, zgodzenia się na niego dobrowolnego, śledzenia jego użycia, określenia jego ilości, rozkładu, sposobu pobierania i czasu, na który uchwalonym zostaje.

XXIII. Społeczeństwo ma prawo wymagania od każdego urzędnika sprawozdań z jego czynności.

XXIV. Każde społeczeństwo, w którem zabezpieczenie praw nie jest zapewnione i podział władz przeprowadzony, nie posiada rzeczywistej Konstytucyi“.

Krótkie i zwięzłe protokóły posiedzeń Zgromadzenia Narodowego, będące, jak wiemy, jedynem źródłem do poznania przebiegu uchwał zapadających na tem Zgromadzeniu, nie podają uzasadniania owych uchwał zapadających, milczą zupełnie o umotywowaniu danych rezolucyi. Jakie przeto przyczyny skłaniały Zgromadzenie do przyznania jednemu z odczytywanych projektów Deklaracyi pierwszeństwa nad drugim, uwydatnionego przez poddanie pojedyńczych artykułów jego pod głosowanie co zarzucało to Zgromadzenie tym projektom, które dopuszczano do odczytania na niem a następnie odsyłano do Komitetu lub Biur nie wiemy i wiedzieć nie możemy.

I tak, wypracony przez Komitet *Pięciu* i odczytany przez Mirabeau — odesłano do Biur. W opracowanym przez Biuro *Szóste* Zgromadzenia poddano pod głosowanie pojedyńcze jego artykuły, co oznaczało przyjęcie tego projektu w zasadzie.

Gdy porównamy my sami oba te projekty, to w opracowanym przez Biuro Szóste dojrzymy: większą ścisłość w układzie, niby prawidłowszą konstrukcyę filozoficzną, wypływającą z jedności zasad, logiczniejsze rozwinięcie tych zasad przy zastosowywaniu ich do życia publicznego i prywatnego. Ale za to — jawne i proste odrzucenie tego, co w poprzednim projekcie, Komitetu Pięciu, i w amerykańskich, za dogmat było przyjęte: równość wszystkich. Owszem, nierówność została tu dogmatem. Więc, czy konstrukcya projektu, czy duch jego, przebijający się w tem udogmatyzowaniu nierówności pomiędzy ludźmi, były przyczyną przyznanego mu nad tamtym pierwszeństwa, nie wiemy. Dalszy wszelako przebieg roz-

praw rzuci pewne światło na usposobienie owoczesne Zgromadzenia, co do tego przedmiotu. A może tylko wykaże, że to usposobienie w ciągu rozpraw i pod wpływem oddziaływania na siebie bezpośredniego umysłów uległo samo zmianie, samo się podnosiło, rosło, aż wreszcie się zharmonizowało z usposobieniem najbardziej krańcowem najdalej idących w tym kierunku wybitniejszych jednostek?

Poddanie wszelako pod głosowanie pojedyńczych artykułów danego projektu, a raczej rozpoczęcie dyskusyi nad pojedyńczymi artykułami jego, nie oznaczało wcale przyjęcia ogółem, czy też częściowo tego projektu. Mógł on tylko stanowić punkt wyjścia dla samej dyskusyi, punkt oparcia przy dyskusyi stron go popierających lub odrzucających, zresztą — plan prowadzenia dyskusyi.

Jakoż tak się w tym stało wypadku.

Zgromadzenie Narodowe poświęciło *sześć* posiedzeń na rozważanie i roztrząsanie projektu Biura Szóstego. Rezultatem tych sześciu posiedzeń było to, że nietylko redakcya pojedyńczych artykułów i ich następstwo, to jest sama forma zewnętrzna projektu uległa całkowitej zmianie, ale i duch całego projektu.

Oto Deklaracya praw człowieka i obywatela, której redagowanie ostatecznie było ukończone w dniu 26 sierpnia (we czwartek), a która nazajutrz, 27, została uchwalaną.

Podaje ją w całości:

„Przedstawiciele narodu francuskiego, tworzący Zgromadzenie Narodowe, zważywszy, że nieznajomość, zapomnienie lub lekceważenie praw człowieka bywają jedyną przyczyną nieszczęść publicznych i zepsucia rządów, postanowili wyłożyć, w deklaracyi uroczystej,

prawa przyrodzone, nieodjęte i święte człowieka, w celu, żeby ta deklaracya, ciągle obecna przed wszystkimi członkami społeczeństwa, przypominała im bezustannie ich prawa i ich obowiązki; a również, ażeby wszystkie postanowienia władzy prawodawczej i czynności władzy wykonawczej, jako mogące być w każdym czasie zestawione z celem każdej instytucyi publicznej, przez to zyskały na powadze; nakoniec, ażeby wszystkie żądania obywateli, oparte odtąd na zasadach prostych i niezaprzeczalnych, zawsze się zwracały do utrzymania konstytucyi i prowadziły do szczęścia powszechnego.

Przeto Zgromadzenie Narodowe uznaje i ogłasza, wobec i za sprawą Najwyższej Istoty, prawa następne człowieka i obywatela:

I. Ludzie rodzą się i pozostają wolni i równi w prawach. Różnice społeczne mogą być oparte tylko na użyteczności ogólnej.

II. Celem każdego społeczeństwa politycznego jest utrzymanie praw przyrodzonych i nigdy nieprzedawnionych człowieka. Te prawa są: wolność, własność, bezpieczeństwo, odporność przeciw gwałtom.

III. Podstawa wszelkiej władzy zwierzchniczej (souveraineté) leży w istocie rzeczy w narodzie. Żadna instytucya, żadna jednostka nie może posiadać i wykonywać innej władzy, tylko tę, która pochodzi z narodu.

IV. Wolność stanowi czynienie wszystkiego tego, co nie przynosi szkody drugiemu; wskutek tego, każdy człowiek w korzystaniu ze swoich praw przyrodzonych może spotykać tylko granice ustanowione przez konieczność zabezpieczenia wszystkim innym

członkom społeczeństwa również korzystania z tych praw. Te granice powinny być określone przez ustawy (la loi).

V. Ustawy (la loi) nie mają prawa (le droit) wzbraniania jakichkolwiekbądź czynności oprócz szkodliwych dla społeczeństwa. Wszystko, co nie jest przewidziane przez ustawy, nie może być wzbronione; również nikt nie może być zmuszonym do czynienia tego, czego ustawy nie nakazują.

VI. Ustawy są wyrazem woli ogólnej. Każdy obywatel ma prawo osobiście lub przez swego przedstawiciela brać udział w uchwalaniu ustaw. One powinny być jednakie dla wszystkich, czy to mają ochraniać, czy też karać. Wszyscy obywatele, będąc równymi przed ustawami, jednakowo są dopuszczalni do wszystkich godności, posad i urzędów publicznych według swojego uzdolnienia i bez żadnej różnicy, z wyjątkiem dostarczanych przez ich cnoty lub talenty.

VII. Żaden człowiek nie może być obwinionym, zatrzymanym, ani uwięzionym, tylko w przypadku przez ustawy przewidzianym i stosownie do postępowania przez nie wskazanego. Ci, którzy domagają się rozporządzeń samowolnych, wydają je, wykonywają lub zmuszają innych do ich wykonywania, powinni podlegać karze. Lecz każdy obywatel pozwany lub zatrzymany na mocy ustaw powinien im uledz niezwłocznie; wszelki opór zwiększa winę.

VIII. Ustawy nie powinny innych wprowadzać kar, tylko nieodzownie i widocznie konieczne. Nikt nie może być karanym, tylko na mocy ustawy uchwalonej i ogłoszonej przed dokonanem przestępstwem, a przytem ściśle zastosowanej.

IX. Ponieważ każdy człowiek powinien uchodzić za niewinnego, aż do chwili uznania go winnym przez sąd, przeto, w razie uwięzienia go, wszelka srogość zbyteczna i niekonieczna przy zapewnieniu sądowi jego osoby, powinna być ściśle przez ustawy karaną.

X. Nikt nie powinien być prześladowanym za swoje przekonania, nawet religijne, byleby tylko uzewnętrznienie tych przekonań nie zakłócało porządku publicznego przez ustawy wprowadzonego.

XI. Swobodna zamiana myśli i przekonań jest prawem człowieka najbardziej dla niego ważnem; każdy zatem obywatel może mówić, pisać, drukować swobodnie; odpowiedzialność za nadużycie tej swobody powinna być określona przez ustawy.

XII. Zabezpieczenie praw człowieka i obywatela wymaga siły publicznej: ta siła przeto jest ustanowioną tylko na pożytek wszystkich, nie zaś dla korzyści prywatnej tych, którym bywa poruczaną.

XIII. Dla utrzymania siły publicznej i na wydatki administracyi opodatkowanie powszechne jest nieodzownem. Opodatkowanie to powinno być rozłożone na wszystkich obywateli, stosownie do ich zamożności.

XIV. Każdy obywatel ma prawo, sam osobiście, czy też przez swojego przedstawiciela, stanowić o konieczności opodatkowania publicznego, zezwalać na nie swobodnie, śledzić użytek pieniędzy, otrzymanych z opodatkowania, określać wysokość jego, uchwalać rozkład, oznaczać sposób pobierania i czas, na który uchwalony zostaje.

XV. Społeczeństwo ma prawo wymagania sprawozdań od każdego urzędnika administracyjnego.

XVI. Każde społeczeństwo, w którem zabezpieczenie praw nie jest zapewnione, ani też podział władz przeprowadzony — nie posiada konstytucyi.

XVII. Ponieważ własność stanowi prawo nienaruszalne i święte, nikt nie może jej być pozbawionym, chyba w razie, gdy pożytek publiczny prawnie wykazany tego widocznie wymaga; ale i to pod warunkiem poprzedniego wynagrodzenia sprawiedliwego".

W takiej to formie ostatecznej ta deklaracya była przedstawiona królowi do rozważenia i — uznania i z jego strony. Król nie mniej czasu, jak się okazało, potrzebował do jej rozważenia, niż Zgromadzenie Narodowe do utworzenia jej, uchwalenia i—nakoniec przyjęcia. Jednakże i uznanie przez króla tej deklaracyi nastąpiło. O tem zawiadomił Zgromadzenie list Ludwika XVI z dnia 5-go października.

W taki to sposób powstał i w Europie w drugiej redakcyi, francuskiej, *drugi* ów dokument ludzkości. Stał się on tem dla *homo civis*, czem dla *homo sapiens* był i pozostał *pierwszy* dokument.

Ostatnie lat dziesięć wieku XVIII we Francyi i cały wiek XIX, w pozostałej zewnątrz Francyi Europie zachodniej, upłynęły na wprowadzeniu i zastosowywaniu podstaw owego dokumentu drugiego do życia publicznego i prywatnego jej mieszkańców. To wprowadzenie i zastosowywanie tam—odradza narody żyjące, wskrzesza upadłe i ginące (jak Grecy, Węgrzy, Czechy, Serbowie, Bułgarowie, Irlandczycy). Przed paru dziesiątkami lat wprowadzona Konstytucya na drugi, wschodni, kraniec dwóch starych światów, do Japonii, zapewnia jej pierwszorzędne stanowisko we wszechświecie.

Od lat dwuch pożądanie praw człowieka poczyna przenikać i na Wschód Europy. Narody i ludy, stanowiące państwo rossyjskie, uznają i zeznają publicznie, jak w prasie tak i przez swych przedstawicieli, konieczność reform społecznych opartych na zasadach Deklaracyi i je zapewniających. Poczuli też tę konieczność i Persowie, owa placówka Aryów zaginiona wśród szczepów sobie obcych i ras w Zachodniej Azyi. Zgromadzenie Narodowe i wśród nich pracuje nad ułożeniem Konstytucyi, chociaż trudno jest jeszcze obecnie przewidywać, jakie to owoce przyniesie owemu nieszczęśliwemu narodowi, przez rząd podlonemu, przez religię ogłupionemu, ta praca jego wybrańców i przedstawicieli. Nie zawsze teraźniejszość zapanować zdoła nad przeszłością. Przeszłość nieraz niby kamień grobowy legła nad teraźniejszością i ją tłoczy, unieruchamia, obezwładnia.

Dar przyniesiony ludzkości przez dwa naczelne w niej narody, angielski i francuski, w dwuch redakcyach, jako wynik rozwoju kulturowego rasy białej, dokonanego w jej przedstawicielach, wytworzył nowy stan rzeczy w Europie zachodniej; wlewając w narody nowe życie i siły, stał się bezpośrednią przyczyną wszczętego tam ruchu politycznego i umysłowego, uwydatnionego tam w XIX stuleciu postępu wiedzy i techniki.

Homo civis, oparłszy się na drugim dokumencie, stanął na czele tryumfalnego pochodu ludzkości w przyszłość, już oświetlaną istotną wiedzą, już zabezpieczaną nieodjętemi prawami człowieka i obywatela. Rozpoczął on w życiu tej ludzkości nową erę,

nadając jej od zdobytego sobie w niej stanowiska, jako już *civis*, odpowiednią nazwę: ery *cywilizacyi*.

Tylko jedno. W tem zgodnem dążeniu wszystkich narodów europejskich do zabezpieczenia sobie prawidłowego rozwoju społecznego i prawdziwego postępu, przez uznanie i zabezpieczenie praw jednostek ten naród stanowiących, w tejże Europie, i to w bezpośredniem sąsiedztwie naszem, rozlega się — niby wycie stada zgłodniałych bestyi krwiożerczych, niby wychodząca z bandy zbójów pobudka do mordów, gwałtów i łupiestwa, hasło krzyżackie: *Macht vor Recht*, siła przed prawem.

Wobec tego hasła niczem jest rozwój ludzkości, osiągnięty i wykazany w jej dwuch dokumentach. Wskutek tego hasła stan rzeczy powraca taki, jakim był w czasach poprzedzających te dokumenty. Niszczy bowiem ono wszelki dobytek kulturowy. Ludzkość zawraca do stanu pierwotnej dzikości. Nietylko *homo civis* traci wszystko, co zdobył w trzydziestokilkowiekowej walce, pracy, rozwoju, ale i *homo sapiens* — traci prawa do życia.

Zakaz: „nie zabijaj“ otrzymuje według tego hasła nowe znaczenie: zabijaj, jeśli masz siłę potemu, zabijaj wszelkiemi sposobami: utnij język, wysusz mózg w głowie, spacz wolę, zagaś wszelkie uczucie szlachetne. Zakaz: „nie kradnij“ ma oznaczać: kradnij, jeśli masz siłę utrzymać skradzione. Zakaz: „nie będziesz mówił fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu twemu“ według tego hasła brzmi: mów, składaj fałszywe świadectwa, jeśli masz siłę wpłynąć na sędziów, by stosownie do złożonego przez cię świadectwa fałszywego osądzili. Zakaz: „nie będziesz pożądał domu bliźniego twego, żony, sługi, wołu, osła

jego, ani żadnej rzeczy“ poczyna brzmieć: i owszem, pożądaj, jeśli masz siłę wszystko to wydrzeć bliźniemu twemu, możność posiąść to wszystko.

Nawet i nakazy przybierają na podstawie tego hasła nowe znaczenie Na nakaz: „nie będziesz miał bogów innych przede mną, ani będziesz im służył“ tak radzi postąpić to hasło: służenie każdemu bogu odbywa się w pewnym języku, danym przez tego boga ludziom; otóż, masz zabronić siłą tym ludziom służenia bogu w ich mowie własnej, zmusić do służenia w obcej; z takiego służenia żadnej korzyści ni temu bogu, ni tym ludziom nie przyjdzie. Ale zawsze —mniemany związek pomiędzy tym bogiem a tymi ludźmi zostanie rozerwany. Ani im bóg ten pomódz, ani oni na tę pomoc boską liczyć już nie będą mogli, a licząc na pomoc boską — opierać się gwałtom. I rzecz skończona.

Nakaz pamiętania na dzień odpocznienia staje się wtedy wykonalnym, gdy się ma siłę odeprzeć rozkaz pracowania.

Na nakaz: „czcij ojca twego i matkę twoją“ to hasło podaje prosty sposób: oto uczy, by zmusić syna i córkę do zapominania mowy ojca i matki, do posługiwania się — obcą rodzicom; wówczas nietylko nie uszanują rodziców swoich, lecz staną się im sami, jako ich mowa, obcy i — zniknie rodzina.

I tak, to hasło, uznając jedynie i wprowadzając do życia tylko prawo pięści, prawo mocniejszego, obala tem samem wszelki ład i porządek polityczny i społeczny, oparty na przyznaniu praw do życia — człowiekowi, praw do rozwoju samodzielnego — obywatelowi; odrzuca zruzumianą już przez narody europej-

skie konieczność międzynarodowych sądów rozjemczych; a wolną, bratnią i w prawach zrównaną ludzkość przetwarza w hordę dzikich ludzi, dzielących się tylko na potomstwo bezżennego krzyżactwa i tych, którzy to potomstwo nie stanowią, a więc — katów i ofiary, gnębicieli i gnębionych, ciemiężców i ciemiężonych.

Od tego, im prędzej to hasło zagłuchnie a zbujecka pobudka ucichnie — pod wpływem działania szlachetniejszych w ludziach pierwiastków, które przyniosły już w darze ludzkości dwa dokumenty przez nas poznane, zależnym będzie prędszy i pewniejszy rozwój narodów, ludzkość tę stanowiących, zależnem — szczęście jednostek, te narody składających.

Opierając się na dziejach, ufajmy w ostateczne zwycięstwo tych szlachetniejszych pierwiastków.

W miarę swoich sił przyśpieszając to zwycięstwo, uspokojeni przykładaniem się do tego przyśpieszania, patrzmy śmiało w lepszą przyszłość i — jej oczekujmy.

UZUPEŁNIENIA.

I.

PRACOWITY TYDZIEŃ.

(Karta z dziejów francuskiego Zgromadzenia Narodowego).

Człowiek jest dziecięciem swojego otoczenia, narzędziem jego, nawet niewolnikiem.

Im bardziej to otoczenie samo jest ilościowo spotęgowane i jakościowo podniecone, tym oddziaływanie jego na człowieka staje się gwałtowniejszym. Im bardziej ono ogarnia ze wszech stron człowieka, im bezpośredniej do niego przylega, tym silniej i bezwzględniej go pochłania.

Od oddziaływającego nań otoczenia i pochłaniających go wpływów człowiek może tylko szukać ratunku w przestrzeni i czasie. Przestrzeń, odosobniając człowieka, zabezpiecza go od bezpośredniego oddziaływania nań otoczenia. Czas w swym biegu, głuszący przez wywołane zapomnienie wszelkie wrażenia, przerywa pochłaniające człowieka wpływy otoczenia i nakoniec go od nich oswobadza.

Lecz cóż! To odosobnienie człowieka, to zapomnienie jego o otoczeniu a otoczenia o nim, tego człowieka w pewien sposób zabija. Odosobniony, a nawet węzłami wzajemnej pamięci niepołączony z otoczeniem, człowiek przestaje istnieć jako jednostka społeczna. Nieunikniona przeto konieczność wiąże czło-

wieka z otoczeniem bez względu na to, że on w tym otoczeniu ginie jako jednostka samodzielna; ginąc, nie przestaje wszakże być członkiem czynnym społeczeństwa, nie wyzuwa się z obowiązków, którym podlega, nie pozbawia się przywilejów, które, jako istota społeczna, posiada.

Otoczenie, ilościowo spotęgowane a jakościowo podniecone jakąś myślą, jakimś uczuciem, czy też dążeniem, nazywamy zbiorowiskiem, tłumem. I rzecz dziwna, chociaż zarazem naturalna zupełnie, otoczenie, stawszy się zbiorowiskiem, tłumem, jako tłum nabywa istotnego znaczenia, staje się bowiem siłą żywiołową. Tylko w tłumie otoczenie działa, chociaż działaniu temu brak rozwagi; w tłumie tworzy, chociaż się nie zastanawia nad tym, co właściwie tworzy; w tłumie żyje, chociaż warunki, w których żyje, odbierają temu życiu świadomość zupełną.

Z istoty działania, tworzenia i życia tłumów wynika, że ponad wszystkiemi innemi pobudkami do czynów biorą górę w nim instynkty.

Instynkty, ów dwoisty dar atawizmu, niby więzy przeszłości ciążą nad ludzkością. Nad zmiękczeniem ujemnych stron tego daru (dzikości, okrucieństwa, brutalności) od dawna pracuje wychowanie domowe i publiczne. Do ich zwalczenia występuje sztuka, uzbrojona w ideał; staje nauka, wskazująca cele społeczne ludziom, udowodniająca, że od osiągania celów zależnym się staje pomyślny byt ich na ziemi.

Ponieważ, jak dotychczas, ani wychowaniu, ani sztukom i nauce nie udało się zapanować całkowicie nad ujemnemi stronami instynktów i one nawet w pierwotnej swej przechowują się grozie, w tłumie, jak to

sądzą powszechnie, biorą górę zwłaszcza te ujemne, te ciemne strony.

Ponieważ instynkty popychają tłumy do czynów, a jednostki tracą w nim świadomość zwykłą, już o rzeczy nie stanowi, z jakich to jednostek ów tłum jest złożony. Skład tłumów nie wpływa w danym razie na sposoby zachowania się jego, ani na postanowienia jego i uchwały.

Czy on, wyjąc z dostarczanej mu uciechy, otacza płonące na stosie ofiary niezależności przekonań i swobody myśli, czy też — rozsiada się na ławach parlamentu i głosuje za *ausrotten* (wyplenieniem, wytępieniem, wyniszczeniem) miljonów ludzi innych, za to jedynie, że są mu obcy językiem i pochodzeniem szczepowym, tłum zawsze jest jednaki...

Lecz na pociechę ludzi dobrej woli honor i cześć ludzkości ratują inne obrazy z życia i działalności tłumów. Obok wzmiankowanych i dostarczanych przez dzieje i spółczesne nam życie polityczne na zachodzie Europy możemy postawić inne, dostarczone również przez dzieje i życie polityczne na zachodzie Europy, wprawdzie tylko nieco dalej od nas i z czasów nieco dawniejszych.

I.

Powołane przez króla francuskiego, Ludwika XVI, w maju 1789 r., do Wersalu na obrady Stany Generalne wywalczyły sobie prawa, powagę oraz nazwę Zgromadzenia Narodowego. Poważna wielce ilość uczestników tego Zgromadzenia (1,145) nadawała mu znaczenie tłumu. Jedność pojęć, dążeń i zamiarów większości członków tego Zgromadzenia zapewniała mu, jako tłumowi, moc i twałość siły żywiołowej.

Po zdobyciu sobie nowej nazwy i odpowiedniem w nowej godności urządzeniu się Zgromadzenie przystąpiło do pracy. Dnia 6 lipca został wybrany komitet z trzydziestu członków „dla rozkładu materyału mającego stanowić przedmiot konstytucyi".

Rozkład materyału wymagał stosownego punktu wyjścia. Gmach konstytucyi mógł być wzniesiony tylko na pewnych i stałych podstawach. Takiego punktu wyjścia, takich podstaw mogła tylko dostarczyć, według zdania wybranego Komitetu, Deklaracya praw człowieka i obywatela. Ona powinna była poprzedzać konstytucyę. Od niej więc pracę nad ułożeniem konstytucyi rozpocząć należało.

Już na trzeci dzień po utworzeniu Komitetu 30 z tą jego uchwałą stanął przed Zgromadzeniem Narodowym sprawozdawca Mounier, przedstawiciel stanu trzeciego z Delfinatu. Zgromadzenie uznało słuszność uchwały. Dla nadania zaś większej sprężystości obradom, przyspieszenia czynności na nich, rozwiązawszy Komitet 30-tu, na jego miejsce tworzy nowy, już tylko z ośmiu członków. Ów nowy przybrał nazwę Komitetu Konstytucyi i za główne swe zadanie poczytywał ułożenie Deklaracyi, która miała poprzedzić Konstytucyę.

Komitet ośmiu wywiązał się szybko ze swego zadania. Już dn. 27 lipca wymieniony wyżej Mounier, jako sprawozdawca nowego, którego też został członkiem, i w jego imieniu odczytał na posiedzeniu Zgromadzenia projekt Deklaracyi żądanej.

Pomimo pośpiechu Komitetu wyprzedzali go pojedyńczy pracownicy i, niezależnie od niego, układane przez siebie projekty Deklaracyi składali Zgroma-

dzeniu. Byli to członkowie zgromadzenia La Fayette, Sieyès, a nawet ten sam Mounier, sprawozdawca dwu po kolei Komitetów.

Zgromadzenie Narodowe, mając w taki sposób kilka odpowiednich prac pod ręką, w dniu 12 sierpnia, we środę, utworzyło jeszcze jeden Komitet, jak widzimy trzeci z kolei, złożony już tylko z pięciu członków, „dla rozpatrzenia różnych projektów Deklaracyi praw, zlania ich w jeden i przedstawienia tego jednego Zgromadzeniu w następny poniedziałek, 17-go sierpnia, pod obrady".

W naznaczony poniedziałek sprawozdawca Komitetu 5-ciu stanął przed Zgromadzeniem z opracowanym przez Komitet jeszcze jednym projektem i w imieniu jego odczytał.

Lecz i ten projekt, chociaż miał zawrzeć w sobie, co każdy z poprzednich przynosił najlepszego, naturalnie według poglądów owych pięciu, nie zadowolił Zgromadzenia. Czwartego jednakże Komitetu już ono nie ustanawia i inaczej sobie radzi.

Znaczna ilość członków Zgromadzenia wywołała konieczność potworzenia w nim biur rozmaitych dla załatwiania wszechstronnych jego czynności. Projekt przedstawiony przez Komitet 5-ciu został odesłany do odpowiedniego biura.

Uzależnienie Konstytucyi od Deklaracyi, upatrywanie w Deklaracyi wstępu właściwego do Konstytucyi tłumaczy zainteresowanie się projektami tej Deklaracyi, oraz ilość tych projektów. Obawa, że uchwalenie tej Deklaracyi przed ułożeniem Konstytucyi musi z konieczności stanowić już o duchu samej Konstytucyi i niby z góry wytknąć jej kierunek, oznaczyć granice, tłumaczy ostrożność Zgromadzenia

w przyjęciu któregokolwiekbądź ze złożonych projektów pod obrady. Wywoływanie wszakże coraz to innych projektów nie rozwiązywało trudności zagadnienia a nawet ją wzmagało.

Otóż gdy 18-go sierpnia, we środę, biuro szóste Zgromadzenia Narodowego złożyło mu przez siebie opracowany projekt, Zgromadzenie nakoniec uchwaliło poddać go pod obrady. Postanowiono odczytywać każdy z niego artykuł po artykule, poddawać go pod głosowanie i ostatecznie przyjąć, odrzucać lub zmieniać.

I oto rozpoczął się dla tego Zgromadzenia pracowity tydzień.

Protokóły posiedzeń Zgromadzenia Narodowego codziennie były drukowane. Poczęły one wychodzić od dnia 21 czerwca pod tytułem: *Suite de Procès-verbal de l'Assemblée Nationale*, z datą bieżącą i numerem kolejowym.

Chociaż te protokóły są bardzo zwięzłe i krótkie i za przebiegiem szczegółowym rozpraw nad danym przedmiotem w Zgromadzeniu śledzić nie pozwalają, jednakże, w braku innego materyału, one tylko zaświadczyć mogą o natężeniu pracy w Zgromadzeniu Narodowym w owym tygodniu pamiętnym i o wynikach tej pracy.

Skoro, wziąwszy za podstawę odczytywania na Zgromadzeniu artykułów projektu biura szóstego, porównywać je będziemy z układanemi, uchwalanemi i nakoniec przyjętemi w rozprawach Zgromadzenia, łatwo nam przyjdzie poznać robotę tłumu, ocenić rozbudzone w nim instynkty, zrozumieć unoszące go dążenia, uchwycić stopień i kierunek jego podniecenia, ustanowić poziom jego moralnego i umysłowego rozwoju.

Oto dzień p i er w s z y rozpraw, czwartek, 20 sierpnia.

Jak Deklaracya Konstytucyę, tak słowo wstępne (Préambule) poprzedzać miało Deklaracyę. W odczytywanym projekcie tak ono brzmiało:

„Przedstawiciele narodu francuskiego, zebrani i zasiadający w Zgromadzeniu Narodowym w celu przekształcenia ustroju państwowego, ustanowienia praw, prawidłowej działalności i granic władzy prawodawczej i władzy wykonawczej, zważywszy, że porządek społeczny i wszelki dobry ustrój państwowy powinien polegać na zasadach niezmiennych; że człowiek, zrodzony, żeby być swobodnym, wchodzi do społeczeństwa politycznego tylko dla tego, żeby w nim jako sile znaleść opiekę swoich praw przyrodzonych; chcąc uświęcić i uznać uroczyście, wobec najwyższego prawodawcy wszechświata, prawa człowieka i obywatela, stanowią, że te prawa w istocie swej polegają na prawdach następnych“:

Przytoczony wstęp został zamieniony na taki:

„Przedstawiciele narodu francuskiego, tworzący Zgromadzenie Narodowe, zważywszy, że, nieznajomość, zapomnienie lub lekceważenie praw człowieka bywają jedyną przyczyną nieszczęść publicznych i zepsucia rządów, postanowili wyłożyć w Deklaracyi uroczystej prawa przyrodzone, nieodjęte i święte człowieka, w celu, żeby ta Deklaracya, ciągle obecna przed wszystkimi członkami społeczeństwa, przypominała im bezustannie ich prawa i ich obowiązki, a również, żeby wszystkie postanowienia władzy prawodawczej i czynności władzy wykonawczej, jako mogące być w każdym czasie zestawione z celem każdej instytucji publicznej, przez to zyskały na powadze;

nakoniec, ażeby wszystkie żądania obywateli, oparte odtąd na zasadach prostych i niezaprzeczalnych, zawsze się zwracały do utrzymania Konstytucji i prowadziły do szczęścia powszechnego. Przeto Zgromadzenie uznaje i ogłasza, wobec i za sprawą najwyższej Istoty, prawa następne człowieka i obywatela".

Zatym odczytano pierwszych sześć artykułów projektu:

I. Każdy człowiek otrzymuje od przyrody prawo czuwania nad swoim istnieniem i pragnienie być szczęśliwym.

II. Dla zabezpieczenia sobie swojego istnienia i zdobycia dobrobytu każdy człowiek otrzymuje od przyrody właściwe zdolności. Możność pełnego i całkowitego rozwoju zdolności i korzystania z nich stanowi wolność.

III. Używanie swego uzdolnienia prowadzi do własności.

IV. Każdy człowiek ma prawa jednakie do wolności i własności.

V. Każdy atoli człowiek nie otrzymał od przyrody jednakich środków do używiania swoich praw. Stąd pochodzi nierówność pomiędzy ludźmi. Nierówność przeto leży w przyrodzie.

VI. Społeczeństwo powstało z konieczności utrzymania równości praw wobec nierówności środków.

Zmieniono je na trzy następujące:

I. Ludzie rodzą się i pozostają wolni i równi w prawach. Różnice społeczne mogą być oparte tylko na użyteczności ogólnej.

II. Celem każdego społeczeństwa politycznego jest utrzymanie praw przyrodzonych i nigdy nie prze-

dawnionych człowieka. Te prawa są: wolność, własność, bezpieczeństwo i odporność przeciw gwałtom.

III. Podstawa wszelkiej władzy zwierzchniczej leży z istoty rzeczy w narodzie. Żadna instytucja, żadna jednostka nie może posiadać ani wykonywać innej władzy oprócz tej, która pochodzi od narodu.

Dzień drugi rozpraw; piątek, 21 sierpnia.

Odczytano dalszych siedem artykułów projektu:

VII. Każdy człowiek, żeby otrzymać w społeczeństwie możność korzystania swobodnego i prawnego ze swojego uzdolnienia, powinien ową możność przyznać i innym, ją uszanować i jej sprzyjać...

VIII. Z tej koniecznej wzajemności wynika wśród ludzi w społeczeństwie dwojaki ich do siebie stosunek: prawa i obowiązki.

IX. Celem wszystkich społeczeństw jest utrzymanie tego dwojakiego stosunku; stąd wypływa konieczność ustaw.

X. Przedmiotem więc ustaw staje się zabezpieczenie wszystkich praw, a zarazem czuwanie nad spełnianiem obowiązków.

XI. Ponieważ pierwszym obowiązkiem każdego obywatela jest służenie społeczeństwu stosownie do swego uzdolnienia i rozwoju, przeto każdy obywatel ma prawo być powoływanym na wszelkie urzędy publiczne.

XII. Ponieważ ustawy są wyrazem woli powszechnej, każdy obywatel powinien brać bezpośredni udział w uchwaleniu ustaw.

XIII. Ustawy powinny być te same dla wszystkich. Rozporządzenia wszelakich władz politycznych o tyle tylko stają się obowiązującemi dla obywatela, o ile one wypływają z praw.

Były one zastąpione przez te:

IV. Wolność stanowi czynienie wszystkiego tego, co nie przynosi szkody drugiemu; wskutek tego każdy człowiek w korzystaniu ze swoich praw przyrodzonych nie może spotykać innych granic, tylko ustanowione przez konieczność zabezpieczenia wszystkim innym członkom społeczeństwa również korzystanie z tych samych praw. Te granice powinny być określone przez ustawy.

V. Ustawy nie mają prawa wzbraniania jakichkolwiek bądź czynności, oprócz szkodliwych dla społeczeństwa. Wszystko, co nie jest przewidziane przez ustawy, nie może być wzbronione; również nie może być nikt zmuszonym do czynienia tego, czego ustawy nie nakazują.

VI. Ustawy są wyrazem woli ogólnej. Każdy obywatel ma prawo sam osobiście lub przez swojego przedstawiciela brać udział w uchwalaniu ustaw. One powinny być jednakie dla wszystkich, czy to mają ochraniać, czy też karać. Wszyscy obywatele, będąc równymi przed ustawami, jednakowo są dopuszczalni do wszystkich godności, posad i urzędów publicznych według swojego uzdolnienia i bez żadnej różnicy, z wyjątkiem dostarczanych przez cnoty lub talenty.

Dzień t r z e c i rozpraw; sobota, 22 sierpnia.

Odczytano dalsze z kolei dwa artykuły projektu:

XIV. Nikt z obywateli nie może być obwiniany za sposób używania swej własności i swobody lub ograniczany w nim, tylko na podstawie uchwały, z zachowaniem form, przez tę ustawę przepisanych i w przypadkach, przez nią przewidzianych.

XV. Kiedy ustawa wymierza kary, kara powinna być zawsze stosowana do przestępstwa, bez

żadnego wyjątku dla pochodzenia, stanu lub majątku obwinionego.

Zamieniono je przez następne:

VII. Żaden człowiek nie może być obwiniony, zatrzymany, ani uwięziony tylko w przypadku przez ustawy przewidzianym i stosownie do postępowania przez ustawy wskazanego. Ci, którzy domagają się rozporządzeń samowolnych, wydają je, wykonywują lub zmuszają innych do ich wykonania, powinni podlegać karze. Każdy atoli obywatel, pozwany lub zatrzymany na mocy ustaw, powinien uledz im niezwłocznie, wszelki opór zwiększa winę.

VIII. Ustawy nie powinny innych wprowadzać kar, tylko nieodzowne i widocznie konieczne. Nikt nie może być karany tylko na mocy ustawy uchwalonej i ogłoszonej przed dokonanym przestępstwem, a przytem ściśle zastosowanej.

IX. Ponieważ każdy człowiek powinien uchodzić za niewinnego, aż do chwili uznania go winnym przez sąd, przeto, w razie uwięzienia go, wszelka srogość zbyteczna, oprócz koniecznej dla zapewnienia sądowi jego osoby, powinna być ściśle przez ustawy karaną.

Dzień c z w a r t y rozpraw; niedziela, 23 sierpnia.

Następne trzy artykuły projektu zostały odrzucone:

XVI. Ponieważ kara nie może dotykać przestępstw ukrytych, zastępują ją moralność i religja. Wypływa stąd konieczność, dla utrzymania porządku w społeczeństwie, żeby jedna i druga były szanowane.

XVII. Utrzymanie religji wymaga kultu publicznego. Poszanowanie kultu publicznego jest nieodzowne.

XVIII. Każdy obywatel, który nie przeszkadza kultowi ustanowionemu, nie powinien być z jego powodu niepokojony.

Zastąpiono je tak brzmiącym:

X. Nikt nie powinien być prześladowany za swoje przekonania, nawet religijne; byleby tylko uzewnętrznienie tych przekonań nie zakłócało porządku publicznego, przez ustawy wprowadzonego.

Dzień p i ą t y rozpraw, poniedziałek, 24 sierpnia.

Artykuł XIX projektu: Swobodna wymiana myśli jest prawem obywatela; to prawo podlega ograniczaniu tylko w razie, gdy szkodzi drugiemu, — zastąpiono następnym:

XI. Swobodna zamiana myśli i przekonań jest prawem człowieka najbardziej dla niego ważnym; każdy przeto obywatel może mówić, pisać, drukować swobodnie; odpowiedzialność za nadużycie tej swobody powinna być określona przez ustawy.

Artykuł XX projektu brzmiał tak:

Zabezpieczenie praw człowieka i obywatela wymaga siły publicznej; ta siła przeto jest ustanowioną tylko na pożytek wszystkich, nie zaś dla korzyści prywatnej tych, którym bywa poruczaną;

został przyjęty i stanowi XII Deklaracyi uchwalonej.

Artykuł XXI projektu:

Dla utrzymania siły publicznej i na inne wydatki rządowe opodatkowanie powszechne jest ko-

nieczne; rozkład podatków powinien być ściśle zastosowany do środków płacących je;

otrzymał redakcyę taką:

XIII. Dla utrzymania siły publicznej i na wydatki administracyi opodatkowanie powszechne jest nieodzowne. Opodatkowanie to powinno być rozłożone na wszystkich obywateli, stosownie do ich zamożności.

W dniu 25 sierpnia Zgromadzenie nie odbywało posiedzenia Uczczono w taki sposób dzień urodzenia Ludwika XVI.

Dzień s z ó s t y rozpraw; środa, 26 sierpnia.

Odczytano ostatnie trzy artykuły projektu.

XXII. Ponieważ podatki publiczne stanowią cząstkę odjętą od własności każdego obywatela, posiada on prawo uznania konieczności podatku, zgodzenia się na niego dobrowolnego, śledzenia jego użycia, określenia jego ilości, rozkładu, sposobu pobierania i długości czasu, na który uchwalony zostaje.

XXIII. Społeczeństwo ma prawo wymagania od każdego urzędnika sprawozdań z jego czynności.

XXIV. Każde społeczeństwo, w którym zabezpieczenie praw nie jest zapewnione i podział władz przeprowadzony, nie posiada rzeczywistej konstytucyi.

Artykuł XXII Projektu, stawszy się XIV Deklaracyi, otrzymał inną redakcyę:

XIV. Każdy obywatel ma prawo sam osobiście, czy też przez swojego przedstawiciela, stanowić o konieczności opodatkowania publicznego, zezwalać na nie swobodnie, śledzić użytek pieniędzy otrzymanych z opodatkowania, określać wysokość jego, uchwalać rozkład, oznaczać sposób pobierania i długość czasu, na który uchwalony zostaje.

Artykuły XXIII i XXIV Projektu przyjęto w całości. Stanowią one XV i XVI Deklaracyi uchwalonej.

Nakoniec dodano do Deklaracyi tej następny:

XVII. Ponieważ własność stanowi prawo nienaruszalne i święte, nikt nie może być jej pozbawionym, chyba w razie, gdy pożytek publiczny, prawnie wykazany, tego widocznie wymaga; ale i to pod warunkiem poprzedniego wynagrodzenia sprawiedliwego.

Oto jak powstała owa sławna Deklaracya praw człowieka i obywatela. Wzniesiony na niej ustrój państwowy wszystkich narodów na zachodzie Europy odrodził te narody. Wprowadzone tam z niej zasady do życia społecznego uzdrawiać poczęły to życie.

Mamy wszelkie prawo uznać powstałą Deklaracyę za dar tłumu, złożony ludzkości w przełomowej chwili jej istnienia; możemy dopatrzeć w niej bezpośredni wynik pracy tłumu, otwierający tej ludzkości nowe drogi postępu i dobrobytu.

Że ta Deklaracya jest to dar tłumu, dowodzi tego ta okoliczność, że wszelkie inne deklaracye, składane poprzednio Zgromadzeniu, bądź to przez komimitety w nim ustanowione, bądź też przez pojedyńczych członków tego Zgromadzenia, były przez nie odsyłane do nowych komitetów lub biur i ostatecznie — odrzucane. Że ta Deklaracya jest wynikiem pracy tłumu, wskazuje nam to, że nawet przyjęty przez Zgromadzenie projekt, jeden z wielu, do odczytywania artykuł po artykule i głosowania, został przy tym odczytywaniu zupełnie zmieniony. Jedno czytano i głosowano. Drugie na miejsce tamtego redagowano i uchwalano.

Gdy porównamy uchwaloną Deklaracyę z projektem Biura szóstego, poddanym głosowaniu, nawet znamiona pracy tłumu w niej ujrzymy, i to zarówno pod względem formy jak i treści.

Rozwój akademicki myśli, wyprowadzenie architektoniczne wszystkich artykułów w Projekcie Biura z raz przyjętych zasad ustąpiły jakby przygodnemu nanizaniu na jedną nić tych artykułów w Deklaracyi. Ale przytym każdy artykuł zyskał w nowym redagowaniu na prostocie, jasności i zwięzłości stylu lapidarnego, uzyskanego w niezwykłym podnieceniu gromadnym. W treści zaś instynkt uniósł jednostki nad świadomość swych interesów i praw osobistych. Ale ten instynkt objawił się w dodatniej swej stronie. Żadnych ograniczeń wolności i równości nie uznano.

Skąd atoli pochodzi różnica taka w działaniu tłumów? Dla czego tłum, iż ograniczę się tylko jedynie do już przytoczonego przykładu, — tłum otaczający stos gorejący z palonym na nim człowiekiem, lub głosujący po parlamentach niemieckich za *ausrotten*, jest tak różny od nadającego ludziom prawa człowieka, które właśnie od takiego palenia na stosie i *ausrotten* zabezpieczały?

W działalności tłumów wszystko zależy od tego, czym ten tłum jest natchniony, ku czemu skierowana w nim jego siła żywiołowa, jakie to dążenia jego podniecają rozbudzone w nim instynkta.

Członkowie Zgromadzenia Narodowego, uchwalający Deklaracyę praw człowieka, stanowili tłum wychowany w wyjątkowo humanitarnych zasadach filozofii XVIII wieku. Otaczający gorejące stosy działali, a głosujący za *ausrotten* (powolnym paleniem) działają pod wpływem krzyżackiego hasła s i ł a

przed prawem, wówczas skierowanego do tępienia odmiennie myślących, obecnie — do tępienia odmiennym językiem mówiących.

Kto zdoła natchnąć tłumy szlachetnemi dążnościami, rozbudzając w nim dodatnie instynkta, ten staje się zbawcą ludzkości. Pamiętajmy bowiem, iż szczęście ludzkości polega na szczęściu pojedyńczych narodów, tę ludzkość stanowiących; szczęście zaś narodów — na szczęściu pojedyńczych jednostek ten naród składających...

W taki to sposób pracowity tydzień stał się jedną z najpiękniejszych i najdonioślejszych kart w dziejach, przynajmniej naszego cyklu.

II.

Tylko puste ziarno nie wypuści z siebie kiełków, a te kiełki nie rozrosną się w ziemi w korzenie, nie wyniosą się nad ziemią w źdźbło lub pieniek. Tylko grunt jałowy, piaski lub skały, gdy dobre ziarno padło na nie, nie pozwalają mu się przyjąć i rozrosnąć w krzak i wydać właściwe owoce.

Dar tłumu złożony Francyi w postaci Deklaracyi praw człowieka i obywatela, jako wynik pracowitego tygodnia, stanowił dobre ziarno i padł w niej na grunt żyzny i uprawą odpowiednią przygotowany. Jak ziarno więc puścił korzenie, jak drzewo wybujał.

Przypatrzywszy się powstaniu daru owego, poznajemy jego rozrośnięcie się, a nawet wybujanie.

Rozrośnięcie się owo i wybujanie są to dzieje następne Deklaracyi.

1.

Dwa lata Komitet (Comité de Constitution), z łona Zgromadzenia Narodowego wysadzony, układał Konstytucyę. Już w rok po ogłoszeniu Deklaracyi, dnia 23 września, 1790 r., był mu dodany do pomocy nowy (Comité de révision), z siedmiu członków złożony, którego zadaniem było „złączyć i przejrzeć razem zebrane dekreta konstytucyjne Zgromadzenia, je złożyć w kodeks, uzupełnić i przedstawić nakoniec Zgromadzeniu projekt tekstu Konstytucyi poprzedzony Deklaracyą praw".

Dwa lata rozbudzonego życia politycznego i rozważania przez sam naród potrzeb swych społecznych tylko w trzech punktach odkryły konieczność uzupełnienia Deklaracyi, raz już uchwalonej. Te trzy punkty tyczyły się: swobody kultu, dobroczynności publicznej i oświaty narodowej. Pomimo jednakże tego odkrycia, oba Komitety, uznając całą ważność przedmiotu, nie ośmieliły się naruszyć tekstu samego Deklaracyi, przez wprowadzenie nowych artykułów dodatkowych.

Gdy na posiedzeniu Zgromadzenia w dniu 8 sierpnia 1791 roku Thouret, sprawozdawca obu Komitetów, złożył mu opracowaną już Konstytucyę, oto co wyrzekł o tej Deklaracyi: „Deklaracya praw stoi na czele naszej pracy. Pozostaje ona taką, jaką ją uchwaliło Zgromadzenie. Komitety nie sądziły, żeby im było dozwolonem wprowadzać do niej jakichkolwiek bądź zmian. Deklaracya ta otrzymała charakter religijny i święty i stała się symbolem wiary politycznej. Umieszczona we wszystkich miejscach publicz-

nych, rozwieszona po domach obywateli wiejskich, na niej dziatwa uczy się czytać [1]). Byłoby rzeczą niebezpieczną chcieć ułożyć równoległą do niej nową, a nawet zmienić jej redakcyę.

Wierzymy, że zawiera ona wszelkie zarodki, które wydadzą owoce przynoszące szczęście społeczeństwu."

To, w czym należało uzupełnić Deklaracyę, weszło do Konstytucyi, do jej tytułu pierwszego. Tytuł ten nosi nazwę: Postanowienia zasadnicze przez Konstytucyę zapewnione. Wstęp ogólny Konstytucyi (Préambule) i tytuł jej pierwszy można uważać za zastosowanie do życia zasad wygłaszanych w Deklaracyi, za jej obszerniejsze rozwinięcie, za owe korzenie, które puszcza dobre ziarno, nim ono, padłszy na grunt odpowiedni, wybuja w drzewo, owoce przynoszące.

Oto ów Wstęp:

„Zgromadzenie Narodowe, pragnąc ustanowić Konstytucyę francuską na podstawach, które uznało i ogłosiło, obala i znosi nieodwołalnie urządzenia, naruszające wolność i równość praw.

Niema więc szlachectwa, ani parostwa, odznaczeń dziedzicznych, odznaczeń stanowczych, ustroju feodalnego, sądownictwa patrymonialnego, żadnych tytułów, nazw i przywilejów, od nich pochodzących;

---

[1]) We wspaniałym wydawnictwie: „La Révolution française — d'après des peintures etc. Armanda Dayot znajduję dwie stronice, 82 i 86, przedstawiające współczesne sztychy z Deklaracyą praw. Z rysunku i ornamentyki tych sztychów wnosić można, że służyły one do ozdoby mieszkań, jako obrazy zwykle po ścianach rozwieszane.

niema też żadnych orderów kawalerskich, żadnych oznak stowarzyszeń i ozdób, których otrzymanie wymagałoby dowodów szlachectwa lub które wykazywałyby różnice pochodzenia; niema również żadnej innej wyższości, oprócz nadawanej przez sprawowanie urzędów publicznych w czasie ich sprawowania.

Niema sprzedaży lub dziedziczenia żadnej godności publicznej.

Niema też żadnego przywileju ani dla jakiejkolwiek bądź części narodu, ani też dla żadnej jednostki; również niema wyjątków z praw, wspólnych wszystkim Francuzom.

Nie ma sędziów cechowych, ani korporacyi zawodowych, artystycznych i rzemieślniczych.

Prawo nie uznaje ślubów religijnych, ani żadnych innych zobowiązań, któreby były przeciwne prawom przyrodzonym lub Konstytucyi".

Wstęp ten oczyszcza miejsce pod przyszły gmach społeczny. Po zastosowaniu negatywnym Deklaracyi do życia i ustroju społecznego, następuje zastosowanie jej pozytywne. Zawiera je tytuł pierwszy Konstytucyi.

„Konstytucya zapewnia, jako prawa przyrodzone i społeczne:

1) Że wszyscy obywatele są dopuszczalni na wszystkie miejsca i urzędy bez żadnej różnicy, oprócz dostarczanych przez osobistą wartość i uzdolnienie.

2) Że wszystkie podatki będą rozłożone pomiędzy wszystkich obywateli w sposób jednakowy, stosownie do ich zamożności.

3) Że jednakie przestępstwa będą ponosić jednakie kary bez żadnego względu na osoby przestępców.

Konstytucya zapewnia również, jako prawa przyrodzone i społeczne:

Wolność każdemu udawania się wszędzie, pozostawania na miejscu lub z niego się oddalania, bez narażania się na zatrzymanie lub uwięzienie z innych powodów, oprócz przewidzianych i ustanowionych w Konstytucyi.

Wolność każdemu mówienia, pisania, drukowania i ogłaszania swoich pojęć, bez poprzedzającego poddania utworów swoich jakiejkolwiekbądź cenzurze lub inspekcyi, a również spełniania obrządków nakazanych przez religję, którą wyznaje.

Wolność obywatelom zgromadzania się spokojnego i bez broni, a to dla zadość uczynienia przepisom policyjnym.

Wolność zwracania się do władz ustanowionych z petycyami, podpisywanemi pojedyńczo.

Władza prawodawcza nie może uchwalić żadnej ustawy, któraby naruszała korzystanie z praw przyrodzonych i społecznych, wyłożonych w tym tytule i przez Konstytucyę zapewnionych, lub takiemu korzystaniu przeszkadzała; lecz ponieważ wolność polega na możności czynienia wszystkiego, z wyjątkiem tego, co przynosi szkodę prawom innych ludzi a również i bezpieczeństwu publicznemu, przeto ustawy mają wprowadzać kary za czyny, które wymierzone przeciw bezpieczeństwu publicznemu lub prawom innych ludzi, okazałyby się szkodliwemi dla społeczeństwa.

Konstytucya zapewnia nienaruszalność własności, lub sprawiedliwe i poprzednie wynagrodzenie za jej naruszenie, którego wymagałaby potrzeba społeczna, prawnie udowodniona i stwierdzona.

Dobra przeznaczone na utrzymanie kultu i na użyteczność publiczną należą do narodu i pozostają w każdym czasie do jego rozporządzenia.

Konstytucya zapewnia wywłaszczenia już dokonane lub mające się dokonać według przepisów przez prawo ustanowionych.

Obywatele mają prawo obierać i wybierać ministrów swojego kultu.

Będzie utworzony i urządzony zakład powszechny pomocy publicznej dla wychowania dzieci opuszczonych, wspomagania ubogich niedołężnych, dostarczania pracy ubogim zdrowym, którzy sami nie są w stanie znaleźć jej sobie.

Będzie utworzone i urządzone nauczanie powszechne, wspólne wszystkim obywatelom, daremne w częściach stanowiących nieodzowne wiadomości dla wszystkich ludzi; zakłady naukowe będą wznoszone stopniowo, w zależności od podziału królestwa.

Będą ustanowione święta narodowe w celu utrzymania w pamięci rewolucyi francuskiej, podtrzymania braterstwa między obywatelami, przywiązania do Konstytucyi, ojczyzny i praw.

Będzie ułożony kodeks praw cywilnych, spólnych całemu Królestwu".

Konstytucya, do której wstęp i której tytuł p i e r w s z y poznaliśmy, została w dniu 3 września 1791 r. przez Zgromadzenie Narodowe Ustawodawcze przyjęta; 14 września tegoż roku król, Ludwik XVI, ją zaprzysiągł.

W szeregu Konstytucyi francuskich nosi ona nazwę p i e r w s z e j.

30 września nastąpiło zamknięcie Zgromadzenia Narodowego Ustawodawczego (Assemblée Nationale Constituante), które pierwszą Konstytucyę utworzyło.

1 października zostało otworzone Zgromadzenie Narodowe Prawodawcze (Assemblée Nationale Législative) przez ową Konstytucyę ustanowione i do życia powołane.

2.

Nie spełna rok Francya pozostawała pod rządami Konstytucyi z roku 1791.

21 września 1792 r. była ogłoszona Rzeczpospolita. Władza wykonawcza wraz z prawodawczą spoczęły w Konwencyi Narodowej (Convention Nationale). Był to stan przejściowy. Zapobiedz temu mogła nowa Konstytucya. Konieczność jej stała się widoczną i nieodzowną. Jakoż już w tydzień, dnia 29-go września, Konwencya ustanawia Komitet (Comité de Constitution), z 9 członków, dla ułożenia nowej Konstytucyi.

Dnia 11 października z jej wielkich i szlachetnych członków wchodzą do tego Komitetu więksi i szlachetniejsi: Sieyés, T. Paine, Brissot (zmienia go wkrótce Barbaroux), Petion, Vergniaud, Gensonné, Barère, Danton, Condorcet.

Po pięciu miesiącach pracy, już w lutym, 1793 r., projekt Konstytucyi był ułożony. Autor dzieła: „Progrès de l'esprit humain“ w sprawozdaniu z pracy Komitetu, w jego imieniu, tak się na posiedzeniu Konwencyi dnia 15-go lutego wyraził o Deklaracyi praw wogóle.

„Deklaracya praw przyjęta przez naród... stanowi potężną tarczę dla wolności, dla równości, a zarazem, w tym samym czasie, służy za przewodnika pewnego narodowi w jego żądaniach...“

Projekt Konstytucyi samej odczytał Gensonné. Poprzedzała go Deklaracya złożona z 33-ch artykułów.

Przeszło by zamierzone rozmiary tej pracy umieszczenie przekładu tej Deklaracyi, a również — trzech jeszcze innych, ułożonych następnie przez K o m i s y ę s z e ś c i u, przez Maksymiljana Robespierre'a i przez Komitet Ocalenia Publicznego, chociaż te wszystkie Deklaracye były odczytywane w Konwencyi i jej złożone, chociaż w nich ujrzelibyśmy wspaniały obraz rozwoju umysłów, dokonanego pod wpływem gorących wypadków.

Gdy dnia 13 maja, nazajutrz, po odczytaniu przez Barère'a w imieniu Komitetu Ocalenia projektu Deklaracyi, Konwencya wyznaczyła pięciu komisarzy do ułożenia jeszcze nowego — zarówno Konstytucyi jak i Deklaracyi, to tym wykazała, że poprzednie wszystkie — odrzuca.

Sądzę, iż znane nazwiska tych komisarzy do nas przemówią; oto one: Hérault de Séchelles, Ramel, Saint-Just, Mathieu, Couthon.

Dnia 23 czerwca Hérault de Séchelles odczytał gotowe już projekty żądanych rzeczy. Deklaracya tak brzmi:

„Naród francuski, będąc przekonany, że zapomnienie i lekceważenie praw przyrodzonych człowieka stają się jedynemi przyczynami nieszczęść świata, postanowił wyłożyć w uroczystej Deklaracyi te prawa święte i nienaruszalne, ażeby wszyscy obywatele, mogąc bezustannie porównywać czyny rządu z celem wszelkich instytucyi społecznych, nie dozwalali ciemiężyć siebie i upadlać przez ucisk; ażeby naród miał zawsze przed oczami swemi podstawy wolności

swojej i swego szczęścia; urzędnicy — przepisy swych obowiązków; prawodawcy — przedmiot swego zadania.

Przeto ogłasza on, wobec Istoty najwyższej, Deklaracyę następnych praw człowieka i obywatela.

I. Celem społeczeństwa jest szczęście wspólne. Rząd jest ustanowiony dla zapewnienia człowiekowi korzystania z jego praw przyrodzonych i nigdy niezadawnionych.

II. Te prawa stanowią: wolność, bezpieczeństwo, własność.

III. Wszyscy ludzie są sobie równi przez przyrodę i wobec prawa.

IV. Prawa są wyrazem wolnym i uroczystym woli powszechnej; one mają być jedne dla wszystkich, czy bronią ludzi, czy też karzą, i one mogą nakazywać tylko to, co jest sprawiedliwe i pożyteczne dla społeczeństwa; one mogą zabraniać tylko tego, co jest szkodliwe dla społeczeństwa.

V. Wszyscy obywatele są jednakowo dopuszczalni do urzędów publicznych. Narody wolne nie uznają innych przyczyn pierwszeństwa w swych wyborach na urzędy, jak wartość osobistą kandydata i jego uzdolnienie.

VI. Wolność jest to władza należąca do człowieka czynienia wszystkiego, co tylko nie przynosi szkody prawom innych, i ma ona podstawę w przyrodzie; prawidłem dla niej jest sumienie; obroną — prawo; granicę jej stanowi przepis: nie czyń drugiemu tego, czego nie chcesz, by ci czyniono.

VII. Prawo ujawniania swych myśli i przekonań, bądź to za pomocą druku, bądź to w jakikolwiek inny sposób, prawo zbierania się spokojnego i swobodnego wykonywania obrządków religijnych nie mogą być

wzbronione. Już sama konieczność ogłaszania tych praw wykazuje istnienie lub wspomnienia świeże samowładztwa.

VIII. Bezpieczeństwo polega na obronie użyczanej przez społeczeństwo każdemu ze swych członków dla zabezpieczenia jego osoby, jego praw i jego własności.

IX. Prawo ma obraniać wolność powszechną i osobistą jednostki przeciw ciemięstwu tych, którzy władzę posiedli.

X. Nikt nie ma być obwinionym, zatrzymanym lub uwięzionym tylko w przypadku, przez prawa wskazanym, i w sposób, przez prawa przepisany. Każdy obywatel, pozwany lub zatrzymany przez władzę prawa, ma mu być posłuszny odrazu; wszelki opór czyni go przestępcą.

XI. Każda czynność dokonana przeciw człowiekowi, przez prawa nie przewidziana i w sposób, przez prawa nie przepisany, jest samowolą i ciemięstwem; ten, przeciw któremu taka czynność samowolnie zamierzona, ma prawo siłą ją odpierać.

XII. Ci, którzy by się domagali czynów samowolnych, je przygotowywali, nakazali, sami spełniali lub do spełniania ich zmuszali, są winni i mają być karani.

XIII. Ponieważ każdy człowiek ma być poczytywany za niewinnego, aż do czasu uznania go przez sąd winnym, przeto, w wypądku jego zatrzymania, wszelki rygor, któryby się nie okazywał konieczny dla owładnięcia jego osobą, ma być srogo przez prawo karany.

XIV. Nikt nie ma być sądzonym i karanym bez poprzedniego przesłuchania lub formalnego pozwa-

nia i to na mocy przepisów ogłoszonych przed zarzuconym przestępstwem. Prawo, karzące przestępstwa, dokonane przed jego uchwaleniem, jest samowolą; moc wsteczna, prawu udzielona, jest zbrodnią.

XV. Prawa mają naznaczać kary tylko ściśle i widocznie konieczne; kary mają być stopniowe według przestępstw i pożyteczne dla społeczeństwa.

XVI. Prawo własności, należne każdemu obywatelowi, obejmuje korzystanie z niej i dowolne nią rozporządzanie, jak również dochodami z niej, płodem jego pracy i przemysłu.

XVII. Żaden rodzaj pracy, uprawy, handlu nie ma być wzbroniony przemysłowi obywateli.

XVIII. Każdy człowiek może sprzedać swoje usługi i swój czas; lecz nie może sprzedać sam siebie ani być sprzedanym: jego osoba jest jego własnością nieodjętą. Prawo nie uznaje żadnego służebnictwa; pomiędzy pracodawcą a najemnikiem możebną jest tylko zamiana usług i wdzięczności za nie.

XIX. Nikt nie może być pozbawiony najmniejszej nawet części swojej własności bez własnego zezwolenia, jeśli tego nie wymaga użyteczność publiczna prawnie wykazana i pod warunkiem poprzedniego wynagrodzenia sprawiedliwego.

XX. Podatek może być nałożony tylko dla zaspokojenia potrzeb powszechnych. Wszyscy obywatele mają prawo brać udział w ustanawianiu podatku, prawo czuwania nad jego użyciem, wymagania z niego rachunku.

XXI. Pomoc publiczna jest długiem świętym. Społeczeństwo jest obowiązane pomagać obywatelom nieszczęśliwym, bądź to dostarczając im pracy, bądź

to zabezpieczając środki istnienia tym, którzy pracować nie są w stanie.

XXII. Kształcenie się jest potrzebą wszystkich społeczeństw. Społeczeństwo przeto powinno dopomagać wszystkiemi zależącemi od siebie środkami podnoszeniu się poziomu wiedzy i uczynić naukę dostępną dla wszystkich.

XXIII. Opiekę społeczną zapewnia skierowanie czynności wszystkich ku zabezpieczeniu każdemu korzystania ze swoich praw i utrzymania ich; ta opieka polega na wszechwładztwie narodowym.

XXIX. Może ona istnieć tylko jeżeli granice wszystkich czynności publicznych są ściśle przez prawa określane i odpowiedzialność wszystkich urzędników zapewniona.

XXV. Władza zwierzchnicza spoczywa w ludzie; jest ona jedną i niepodzielną, nigdy nie podlega przedawnieniu na czyjąkolwiekbądź korzyść i od ludu nie może być odjętą.

XXVI. Żadna część ludu niemoże wykonywać władzy ludu całego; lecz zebrana ma korzystać z prawa wyrażania swej woli z zupełną swobodą.

XXVII. Każda jednostka, którąby owładnęła władzą zwierzchniczą, ma być skazana na śmierć przez ludzi wolnych.

XXVIII. Lud posiada zawsze prawo przejrzenia, poprawienia lub zmienienia konstytucyi. Jedno pokolenie nie może poddać swoim prawom pokoleń przyszłych.

XXIX. Każdy obywatel ma prawo jednakie brać udział w uchwalaniu ustaw i w mianowaniu swoich przedstawicieli lub swoich urzędników.

XXX. Urzędy publiczne są ze swej istoty jedynie czasowe: nie mogą być przytym uważane jako wyróżnienia lub nagroda, tylko — jako obowiązek.

XXXI. Przestępstwa przedstawicieli ludu lub jego urzędników nie mają nigdy pozostawać bezkarnemi. Nikt nie ma prawa poczytywać siebie za bardziej niedotykalnego, niż inni obywatele.

XXXII. Prawo przedstawiania petycyi do władz publicznych nie ma być w żadnym przypadku odjęte, zawieszone ani też ograniczone.

XXXIII. Odporność na gwałty jest wynikiem innych praw człowieka.

XXXIV. Podlega gwałtom całe ciało społeczne, jeżeli jeden członek jego im podlega. Podlega gwałtom każdy członek, jeżeli całe ciało społeczne im podlega.

XXXV. Kiedy rząd gwałci prawa ludu, opór dla ludu i każdej części ludu staje się prawem największym ze wszystkich praw i najbardziej z nich nieodzownym."

Odczytany nazajutrz (24 czerwca) projekt Konstytucyi, do której ta Deklaracya za Wstęp służyła, przez Konwencyę został przyjęty w całości. Uchwalono przytym poddać go głosowaniu powszechnemu w Zgromadzeniach Kantonalnych.

Francya posiadała wówczas Kantonów 4,944. Z nich 424 było zajętych przez najazd nieprzyjaciół i wojnę domową. Głosowanie odbyć się przeto mogło w 4520. Ta Konstytucya uzyskała 1,801,918 głosów; 11,612 oświadczyło się przeciw niej. Naród poszedł za Konwencyą.

3.

Wspaniały i wiekopomny, wszechludzki bowiem, dar tłumu z pracowitego tygodnia (20 — 26 sierpnia, 1789 r.) padłszy, niby ziarna pełne, na grunt żyzny i odpowiednio przygotowany, puścił korzenie w tytule pierwszym 1-szej Konstytucyi, z roku 1791, a nawet wybujał w Deklaracyi praw do 2-giej Konstytucyi, z 1793 roku.

Druga Konstytucya jednakże została zawieszona. Dzieje nie ujrzały jej w zastosowaniu do praktyki. Dekret Konwencyi z dnia 10 października roku jej utworzenia odroczył wprowadzenie jej, a więc jej urzeczywistnienie w życiu do czasu „uspokojenia kraju“, to jest, do czasu zakończenia wojen zewnętrznych i zamieszek wewnętrznych. Władza wykonawcza wraz z prawodawczą i, jak się faktycznie okazało, po części i sądowniczą, pozostawała nadal w Konwencyi.

I oto nastąpiło zjawisko społeczne wysoce znamienne, a w dziejach wyjątkowo tragiczne. Przynajmniej część trzecia członków owej Konwencyi, która uchwaliła i ogłosiła 2-gą Konstytucyę a w niej Deklaracyę praw człowieka i obywatela, przez nas poznaną, została wyjętą przez to Zgromadzenie z pod praw i zginęła na rusztowaniu pod gilotyną, właśnie z przyczyny odroczenia owej Konstytucyi. Po terrorze zaś tak zwanym czerwonym (wywieranym przez zwolenników nowego porządku rzeczy nad zwolennikami starego) nastąpił jeszcze straszniejszy, tak zwany biały (wywierany przez zwolenników starego porządku rzeczy nad zwolennikami nowego), gdyż

pochłaniający jeszcze większą ilość ofiar niż czerwony, przytym za pomocą środków dzikszych i okrutniejszych.

W 1795 r. nastąpiło uspokojenie, choć zresztą pozorne tylko, kraju. Zawieszona w 1793 r. Druga Konstytucya została przez to samo ciało prawodawcze (Konwencyę), które ją uchwaliło niespełna przed dwoma laty, lecz już zmienione w swym składzie, zniesiona. Na jej miejsce wszelako toż ciało ustanowiło w dniu 23 września (1-ym Vendemiaire'a, roku III ery republikańskiej) inną, t r z e c i ą z kolei. Tylko w Deklaracyi poprzedzającej, jak w dwuch poprzednich, i ową Konstytucyę, znajdujemy obok 22 artykułów przyznających prawa ludziom i obywatelom, 9 — przypominających im ich obowiązki względem państwa i społeczeństwa.

Trzy Konstytucye [1]) powstałe we Francyi w przeciągu lat czterech (1791 — 1795) nie zamykają jeszcze szeregu Konstytucyi francuskich lub a k t ó w politycznych, za Konstytucye poczytywanych. Każda bowiem zmiana rządu prawna i każdy zamach stanu bezprawny wywoływały nową Konstytucyę lub taki akt polityczny. Zmieniały się więc i Deklaracye je poprzedzające. Zmieniały się w treści i formie. Za-

[1]) Porównanie z sobą tekstu tych trzech Konstytucyi może dostarczyć wiele uwag i spostrzeżeń, co do rozwoju umysłów w kierunku demokratycznym, a następnie cofania się w kierunku burżuazyjnym. Rozwój pojęć demokratycznych dosięga swego szczytu w d r u g i e j Konstytucyi, z roku 1493.

stępowały je wstępy różne i częstokroć krótkie, zastosowane do wypadków, oznajmienia.

Deklaracya praw, przybierając w taki sposób różne formy, stała się nakoniec w dziejach Francyi termometrem społecznym. Wykazywała podnoszenie się i obniżanie, jak termometr — temperatury, ta — swobód politycznych.

I tak. W dniach 9 — 11 listopada 1799 roku (18 — 20 Brumaire'a, VIII roku Rzeczypospolitej) dokonany został zamach stanu przez generała Bonapartego na władzy prawodawczej (Radzie Starszych i Radzie Pięciuset) i na władzy wykonawczej (Dyrektoryacie), obu wprowadzonych do kraju przez trzecią Konstytucyę w 1795 r. Bonaparte faktycznie objął rządy.

W akcie, ustanawiającym Konsulat i Senat, jako władzę wykonawczą, a Radę Stanu, Trybunat i Ciało Prawodawcze — jako władze prawodawcze, wydanym przez uzurpatora a noszącym nazwę Konstytucyi roku VIII (już czwartej) nie znajdujemy żadnej Deklaracyi, tylko Wstęp, z oznajmieniem o zachodzącej zmianie.

Gdy z trzech konsulów, stanowiących Konsulat, pierwszy, ów generał Bonaparte, mianowany następnie dożywotnim przez Senat 2-go sierpnia, 1802 r. (14 Thermidora roku X) zapragnął zostać Cesarzem, dekret Senatu (Sénatus-Consulte) z dnia 18 maja, 1804 r. (28 Floréal'a XII), oznajmił o tym narodowi tylko w słowach następnych:

Rząd Rzeczypospolitej jest poruczony Cesarzowi Napoleonowi Bonaparte, który otrzymuje tytuł Cesarza Francuzów.

Miało to oznaczać, że Konstytucya z r. VIII pozostaje w swej sile i nadal.

W roku 1814, gdy wyemigrowana rodzina królewska powracała do Francyi, wprowadzana przez zwycięską przeciw Napoleonowi koalicyę, Ludwik XVIII, brat zgilotynowanego króla, wydał w dn. 4 czerwca akt:

„... My dobrowolnie i na podstawie swobodnie wykonywanej naszej władzy królewskiej udzieliliśmy i udzielamy, ustępujemy i nadajemy naszym poddanym za nas samych i naszych następców i na zawsze kartę konstytucyjną (la charte constitutionelle) następną:

Prawa publiczne Francuzów:

I. Francuzi są równi wobec prawa bez względu na ich tytuły i dostojeństwa.

II. Francuzi się przykładają bez różnicy, stosownie do swoich środków, do utrzymywania państwa.

III. Wszyscy Francuzi są jednakowo dopuszczalni do urzędów cywilnych i wojskowych.

IV. Ich swoboda osobista jest również zapewniona. Nikt nie ma być prześladowany i uwięziony, wyłączając wypadki przez ustawy przewidziane i według postępowania przez ustawy przepisanego.

V. Każdy ma wyznawać swoją religję z jednaką swobodą i dla swojego wyznania otrzymać jednaką opiekę.

VI. Jednakże religja katolicka, apostolska i rzymska, jest religją państwową.

VII. Duchowieństwo religji katolickiej, apostolskiej i rzymskiej, oraz i innych obrządków chrześcijańskich ma pobierać utrzymanie ze skarbu królewskiego.

VIII. Francuzi mają prawo wypowiadać i ogłaszać drukiem swoje przekonania, podlegając przepisom skierowanym przeciw nadużyciom tej wolności.

IX. Każda własność jest nienaruszalną, nie wyłączając nawet tej, którą zowią n a r o d o w ą [1]) prawo nie uznaje żadnej różnicy między temi własnościami [2]).

X. Państwo może wymagać poświęcenia własności dla dobra publicznego prawnie wykazanego, za poprzednim jednakże wynagrodzeniem.“ Tak oto zabrzmiało w nadaniu królewskim słabnące echo Deklaracyi praw z roku 1789-go i 1793.

Powstała po przepędzeniu w roku 1830 Karola X, brata dwuch poprzednich królów, Ludwika XVI, zgilotynowanego, i Ludwika XVIII, który obdarzył Francyę poznaną przez nas Kartą konstytucyjną, tak zwana Monarchja Lipcowa, tylko nieznaczne wprowadziła zmiany do owej Karty. Zostało wyrzucone przez nią słowo: „n a d a j e m y, jako obrażające godność narodową; nie nadaje się bowiem tego, co się z istoty rzeczy należy“. Następnie również wyrzucono art. VI, uznający religję katolicką za religję państwową. Nakoniec art. VII i VIII otrzymały inną redakcyę, stawszy się VI i VII w nowym akcie.

Oto one po tej zmianie:

VI. Duchowieństwo religji katolickiej, apostolskiej i rzymskiej, wyznawanej przez większość Fran-

---

[1]) N a r o d o w ą własnością nazwano dobra należące poprzednio do duchowieństwa i wyemigrowanej arystokracyi.

[2]) Te słowa miały na celu uspokojenie nabywców dóbr n a r o d o w y c h.

cuzów, oraz i innych obrządków chrześcijańskich ma pobierać utrzymanie ze skarbu publicznego.

VII. Francuzi mają prawo wypowiadać i ogłaszać drukiem swoje przekonania, zastosowując się do ustaw. Cenzura nie ma być nigdy wznowiona.

Gdy w 1848 los Karola X spotkał i monarchę lipcowego, Ludwika Filipa, Zgromadzenie ustawodawcze takie Préambule w dniu 4 listopada, zamiast Deklaracyi poprzedzającej Konstytucyę uchwaliło:

„Wobec Boga i w imieniu narodu francuskiego Zgromadzenie Narodowe ogłasza:

I. Francya ustanawia u siebie Rzeczpospolitę. Przyjmując tę formę określoną rządu, ma ona na celu stąpać swobodniej po drodze postępu i cywilizacyi, zapewnić rozkład coraz to bardziej sprawiedliwy ciężarów i korzyści społecznych, zwiększyć dostatek każdego przez zmniejszanie stopniowe rozchodów publicznych i podatków, doprowadzić wszystkich obywateli bez nowych wstrząśnień, tylko przez działanie, stałe i nieprzerwalne, instytucyi i praw, do wciąż wyższego stopnia moralności, oświecenia i dobrobytu.

II. Rzeczpospolita francuska jest demokratyczną, jedną i niepodzielną.

III. Rzeczpospolita uznaje prawa i obowiązki, poprzedzające ustawy pozytywne i wyższe od nich.

IV. Rzeczpospolita przyjmuje za zasady: wolność, równość i braterstwo; — przyjmuje za podstawę: rodzinę, pracę, własność i porządek publiczny.

V. Rzeczpospolita szanuje wszystkie obce narody, jako też wymaga uszanowania swojego; nie przedsiębierze żadnej wojny w celach zdobywczych; nie użyje nigdy własnych sił przeciw wolności żadnego narodu.

VI. Wzajemne zobowiązania łączą obywateli z Rzeczpospolitą, a Rzeczpospolitę z obywatelami.

VII. Obywatele mają kochać ojczyznę, służyć Rzeczypospolitej, bronić kraj swoim życiem, brać udział w ciężarach państwa stosownie do swego mienia; powinni oni zabezpieczać sobie przez pracę środki istnienia, a przez przezorność — utrzymanie w przyszłości; powinni przykładać się do dobrobytu powszechnego, przez braterskie wspomaganie jeden drugiego, a do porządku ogólnego — przez wykonywanie przepisów moralności i ustaw pisanych któremi się rządzi społeczeństwo, rodzina i jednostka.

VIII. Rzeczpospolita ma ochraniać obywatela w jego osobie, rodzinie, religji, własności, pracy; uczynić mu dostępnym wykształcenie nieodzowne dla wszystkich ludzi; powinna ona, przybiegając z pomocą braterską, zapewnić obywatelom, potrzebującym tego, środki do życia, bądź przez dostarczenie w granicach swej możności pracy, bądź przez utrzymywanie tych, którzy nie mają rodziny, a nie są w możności pracowania".

Poprzednie Deklaracye dostarczyły treści, ubranej w artykuły prawa, rozdziałom 1-mu i 2-mu uchwalonej przez Zgromadzenie Konstytucyi.

Wypadki zaszłe podczas wielkiej rewolucyi wykazały Zgromadzeniu, co wprowadzić jeszcze a od czego zabezpieczyć należy.

W rozdziale 2-gim, noszącym nadpis: „Prawa obywateli przez Konstytucyę zapewnione" czytamy:

IV. Nie mogą być ustanawiane żadne Komisye i Trybunały nadzwyczajne, z jakichkolwiekbądź przyczyn i pod jakąkolwiekbądź nazwą ustanawiane by były.

V. Kara śmierci w sprawach politycznych jest zniesiona.

XII. Konfiskata dóbr nie ma być nigdy wznowioną.

Gdy w roku 1851 odwołanie się do narodu, w dniu 14 grudnia (plebiscyt), przez Ludwika Napoleona Bonapartego, owoczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej, przyznało mu prawo ułożenia i nadania Francyi Konstytucyi, tę Konstytucyę, ogłoszoną w dniu 14-ym stycznia, 1852 r. rozpoczyna artykuł pierwszy, tak brzmiący:

Konstytucya uznaje, wzmacnia i zapewnia wielkie zasady wygłoszone w 1789 roku, będące podstawą prawa publicznego Francuzów.

W tymże roku, 7 listopada, uchwała Senatu (Sénatus-Consulte) i godnością cesarską obdarzyła owego Bonapartego, pod imieniem Napoleona III. Konstytucya nadana w styczniu uległa zmianie tylko w części odnośnej do tej uchwały. Artykuł pierwszy pozostał bez zmiany.

Złożenie broni w 1870 r. pod Sedanem przed Niemcami, przez wojsko, które głównie podtrzymywało cesarstwo we Francyi, pozwoliło narodowi francuskiemu ogłosić wnet t r z e c i ą Rzeczpospolitę. Konstytucya ułożona i wprowadzona we Francyi w 1875 r., a więc w piątym roku istnienia Rzeczypospolitej, opierając się na istnieniu Rzeczypospolitej jako na fakcie dokonanym, nie dotyka już znanych z Deklaracyi poprzednich podstaw bytu społecznego, lecz głównie reguluje tylko zadania i granice władz ustawodawczej i wykonawczej.

Ta Konstytucya pozostaje dotychczas we Francyi bez zmiany.

Zasady w Deklaracyi praw człowieka i obywatela wyłożone, wtargnąwszy, jak wiemy, zwycięsko do Konstytucyi wszystkich państw na zachodzie Europy, wytwarzają tam, pomimo nawet rozlegającego się hasła krzyżackiego „siła przed prawem“, stan rzeczy, który jedynie umożebnia dociekanie prawdy na drodze nauki i pozwala, w miarę postępu wiedzy, urządzanie życia społecznego i indywidualnego.

Jak światła—w mroku nocy, powietrza —w podziemiach, wody — na pustyni, ciepła — śród lodów podbiegunowych, tak jednostki, ludy i narody pożądają przyznania sobie praw człowieka i domagają się sprawiedliwości, jako jedynej i wyłącznej podstawy wszelkich pożądanych stosunków społecznych.

II.

IDEA

czy usposobienie do zbrodni?

Badając przeszłość, wyrokujemy zwykle o doniosłości każdej chwili ważnej w dziejach na podstawie tego, jak się ona przedstawia, stawszy się już ogniwem w łańcuchu wypadków różnych. Rozważamy przeto głównie stosunek tej chwili do czasów obecnych. Miarą wtedy jej znaczenia staje się jej ważność dla nas. Czem wszelako była dla współczesnych? Jaką ilość szczęścia lub niedoli im przynosiła? Jak oni mierzyli jej doniosłość? Czy chwila ta wtedy budziła w nich zachwyt, czy też wywoływała złorzeczenie? Tych pytań wcale nie zadajemy sobie. Dla zrozumienia atoli istoty dziejów odpowiedź na nie jest konieczną.

I.

Znam w przeszłości dwie tylko chwile takie, które ze względu na ówczesne pokolenie nie wahałbym się nazwać szczęśliwemi. Lecz, o dolo człowieka! w obu tych chwilach, źródło szczęścia dla współczesnych nie wypływało z korzystania z warunków bytu społecznego, lecz właśnie z niezbitej pewności, że owe warunki ulegną wkrótce całkowitemu przeisto-

czeniu. Zachwyt współczesnych chwilą tą nie pochodził bynajmniej z nasycania się kulturą własną lub wiedzą osiągniętą, lecz właśnie z niezachwianej wiary, że jutro nastąpi nowa era, że nowe życie ich oczekuje. Nie chcieli oni wcale wraz Faustem zatrzymać chwili bieżącej, lecz owszem, pragnęli bieg jej nawet przyspieszyć, a zwłaszcza zapewnić się, że przeszłość już nie odżyje.

Pierwsza chwila szybko minęła przed XX wiekami. W głównych centrach ruchu dziejowego, niedopuszczeni do godów życiowych dowiadywali się od obcych przybyszów, że wszyscy ludzie a więc, i oni, są dziećmi jednego Boga, przebywającego w górze nad nami, na niebie; że ów ojciec niebieski zlitował się już nad ich dolą; że słowa, jakie ci przybysze głoszą, pochodzą od syna tego Boga, mieszkającego na niebie; że ów syn był już raz na ten świat przez ojca zesłany; nie będąc wszakże za syna bożego uznany, został umęczony i wzniósł się napowrót do nieba; że obecnie ów syn śle im tylko błogosławieństwa, lecz wkrótce z nieba powróci, by sąd na ziemi sprawować, sprawiedliwość wszystkim wymierzyć, nową erę w życiu ludzkiem stworzyć...

Przewrotu oczekiwanego podówczas miała dokonać istota nadziemska, niezależnie od woli i czynów ludzkich. Hasłem więc stało się słowo: *czekać*. I czekali...

Przed wiekiem druga taka chwila jeszcze szybciej przemknęła — we Francyi. Ludzie ówcześni, nieświadomi istoty własnej i podstaw, oraz początku społeczeństwa, głęboko byli przekonani, że dość jest wolę jednostki zastąpić wolą zbiorową większości, by uleczyć naród, przetworzyć społeczeństwo i nową erę

w rozwoju ludzkości rozpocząć. Hasłem więc tej drugiej chwili, stało się słowo: *działać*. I działanie rozpoczęło się pośpieszne...

II.

Wybrani przedstawiciele narodu ujęli na początek w swą dłoń niepodzielnie władzę prawodawczą. Wnet jednym dekretem znosząc wielkie klasowe i rodowe przywileje, w podzielonym narodzie wytworzyli *równość*. Następnie, uznawszy prawa człowieka, wprowadzili do społeczeństwa ludzkiego *braterstwo* a *swobodę* osobistą zawarowali mu. A gdy zatem ciż przedstawiciele narodu i władzę wykonawczą objęli, nowa era w dziejach Francyi uroczyście ogłoszoną została.

By nic w uroczem jutrze przypominać nie mogło wstrętnego wczoraj, cała Francya podzieloną była na nowe okręgi administracyjne; składające ją kraje dostały nowe granice i nazwy: czas i przestrzeń, ciała stałe i płyny podległy nowej mierze i wadze, gmachy publiczne otrzymały nowe przeznaczenie; pałace i zamki nowych mieszkańców i gości...

W taki sposób pomiędzy przeszłością a wymarzoną przyszłością legła przepaść niezgłębiona. A nad nią stanęło widmo skrawione ostatniego, według nich, króla (Ludwika XVI).

Przedstawiciele narodu szybko wywiązali się z zadania. Niemowlę, urodzone jeszcze jako *Sujet du Roy*, rządzone zasadą: *si veult le Roy, si veult la loi*, albo z ust królewskich pochodzącemi słowy: *car tel est notre bon plaisir*, zaledwie wzmogło się, by już pewnie pierwsze kroki stawiać, zostało *citoyen d'une republique*, przed którym żadna droga zakrytą, któremu żadne dostojeństwo w przyszłości niedostępnem być nie mo-

gło. A patrzyli oni na swe dzieło nietylko z dumą, lecz i z wiarą w jego trwałość. Wiara zaś ta nie wyłącznie tylko na doktrynie filozoficznej opartą była. Lud cały, mając sobie przyznane wszelkie prawa, poczuł konieczność wystąpienia w ich obronie przeciw wrogom wewnętrznym i zewnętrznym.

Dla współczesnego pokolenia ludzkość wstępowała na nową drogę rozwoju.

III.

Lecz oto w gronie przedstawicieli narodu stał się fakt niespodziewany, a dla ogółu niewytłomaczony i nie pojęty. Z liczby siedmiuset kilkudziesięciu członków Konwentu, jedynego podówczas rządzącego Francyą ciała zbiorowego, uwięziono dwudziestu dziewięciu na rozkaz tego Konwentu. A więzienie ówczesne, wskutek tak bardzo przyśpieszonego tętna życia, było przygotowaniem do gilotyny. Siedemdziesięciu trzech przedstawicieli ludu zaprotestowało przeciw tej uchwale większości i ze Zgromadzenia, przez tę większość, zostali wykluczeni.

Któż jednakże byli ci wykluczeni, ci protestujący?

Pierwsi to ludzie, którzy dotychczas przodowali w pracy odrodzenia własnego narodu, którzy kierowali przygotowaniem nowej ery dla ludzkości całej. W ich pojęciach skrystalizował się humanitaryzm wieku. Ich plany polityczne tchnęły urokiem Idylli. Ich wymowa zapalała umysły. Ich wiara w skuteczność środków przedsiębranych krzepiła uczucia wszystkich. Ich postacie i osobiste przymioty podtrzymywały w Zgromadzeniu nastrój szlachetny i uroczysty. Pro-

testowali zaś najbardziej do nich zbliżeni charakterami, pojęciami i dążeniami.

Vox populi to uwięzienie dwudziestu dziewięciu przedstawicieli ludu do Konwentu przypisywał głównie intrygom trzech osobistości: Marata, Dantona i Robespierre'a.

2 Czerwca 1793 r. był wydany dekret Konwentu przeciw Żyrondystom. 13 Lipca tegoż roku Marat został zabity we własnem mieszkaniu.

Doniosłość i gwałtowność akcyi wciągnęła kobiety do ruchu. Żywe przejęcie się sprawami publicznemi zmuszało je nieraz chwytać za oręż, używany dotychczas w rozpaczy z zawodów miłosnych. Marata zabiła piękna, młoda (ur. 27 lipca 1768 r.), wykształcona, pochodząca z zamożnej i znanej rodziny, Karolina de Corday d'Armans. Była ona mieszkanką prowincyi. Na trzy dni dopiero przed samym faktem przybyła z Caen z obmyślanym już planem zabicia Marata.

Nim stanęła na rusztowaniu, napisała list do ojca, błagając go o przebaczenie sprawianej przez nią boleści, powtórzyła wiersz P. Corneille'a, swego po matce przodka:

„Le crime fait la honte et non pas l'échafaud".

A stanąwszy, nie drgnęła przed grozą śmierci. Uczyła jak umierać. Bieg wypadków następnych wykazał, że nabycie tej umiejętności stawało się rzeczą nieodzowną. 17 lipca spadający za pociśnięciem sprężyny nóż odciął na gilotynie głowę Corday od reszty ciała. I gdy to uległo zwykłemu pogrzebowi straconych, przechowana, jak udowadnia cały tom dokumentów, głowa dostała się do zbiorów historycznych ks. Rolanda Bonapartego.

IV.

Żyjemy jednakże w czasach, kiedy pobudki do czynów niezwykłych poszukują się w niezwykłej budowie ciała i organizacyi głowy.

W 1889 roku, gdy dla przypomnienia faktów z przed stulecia, Francya, jakby chcąc okazać, czego dokonał człowiek, mający ręce już rozwiązane i umysł otrzeźwiony, ściągnęła na wystawę do Paryża gości z całego świata — umieszczoną na niej została w dziale antropologicznym i czaszka Karoliny Corday.

Szczątek sławnej morderczyni Marata, bardziej niż każdy inny przedmiot historyczny, odświeżał w pamięci zwiedzających wystawę, wypadki ubiegłe. Historycy, odtwarzając obraz chwili dziejowej, w podnieceniu ogólnym umysłów i uczuć zdarzeniami wyjątkowemi, dopatrywali dostatecznej pobudki do czynu Corday. Antropologowie idą dalej i chcą odpowiedzieć na tak proste niby pytanie, dlaczego, na tysiące jednakowo wypadkami przejętych i jednakowo usposobionych istot, jedna tylko Karolina de Corday zdobyła się na czyn tak doniosły a zarazem niezwykły w życiu prawidłowym? W tym celu zajęli się pomiarami czaszki Corday.

Czy na tego rodzaju pomiary za parę stuleci nie popatrzą ludzie, jak my patrzymy obecnie na wyliczania horoskopowe astrologów średniowiecznych; czy też wstępujemy dopiero na właściwą drogę w badaniach psychicznych, która doprowadzi z czasem do rozwiązania wielkiej zagadki życia — przyszłość okaże.

Jak dziś, samo postawienie kwestyi na nowym gruncie już zaciekawia.

Dr. Paweł Topinard, obecnie przedstawiciel antropologów francuskich, w rozprawie swej p. t. „Essais de craniométrie à propos du crâne de Charlotte Corday (L'anthropologie, 1890, tome premier, 1—26) streszcza opis i pomiary czaszki Corday w słowach następnych: „czaszka, którąśmy zbadali, jest długogłową (77.5); miernonosą (48,0); o oczodołach nadmiernych (92,1); skrytojarzmowa. Czoło szerokie, zwłaszcza w części górnej. Przedstawia uderzające podobieństwo pod względem wymiarów do czaszki paryżanki przeciętnej Broki z cmentarza Zachodniego. Jest to czaszka piękna, prawidłowa, harmonijna; kształty jej są zupełnie delikatne a zgięcia miękie nieco, lecz poprawne, właściwie czaszkom kobiecym. Małą jest lecz z dobrą średnią pojemnością. (Paryżanki z XII w. Broki posiadają pojemność 1,320 cent. kub.; paryżanki z XIX w. 1,337; czaszka Corday — 1,360; dla tego więc autor nazywa tę objętość dobrą lecz nieprzechodzącą normy a więc zwyczajną). Ma piękny kąt twarzowy Campera i jest prostoszczękowa. Sklepienie czaszkowe jest wszędzie prawidłowe. Wypukłość czołowa a zwłaszcza ciemieniowe mało są uwydatnione. Kość potylicowa jest zupełnie równomiernie zaokrąglona: zagłębienia mózgowe (fossae cerebelli) mało rozwinięte. Bregma, bazion i środek otworu słuchowego są widocznie na jednej płaszczyźnie i przecinają czaszkę całą, włączając w to i twarz, na dwie połowy widocznie równe. Płaszczyzna osi każdego oczodołu, płaszczyzna Schmidta (plan glabellooccipital) i płaszczyzna przeprowadzona pomiędzy punktem najbardziej na zewnątrz wystającym zębodołowym (point alvéolaire) i kłykciami potylicowemi (plan alvéolo-condylien), są równoległe. Cechy te i poprzed-

nia stanowią typ czaszki europejczyka. Tylko trzy nieprawidłowości dają się spostrzegać w tej czaszce: nizkie czoło, sklepienie ciemieniowe spłaszczone (platycefalizm) i ślad wyrostka szyjowego".

Drugi antropolog, który się zajął pomiarami czaszki Corday, M. Benedikt, w rozprawie p. t. „Etude du crâne de Charlotte Corday (Archives de l' Anthropologie criminel, z 15 maja 1890) wylicza więcej niż Topinard rozmaitych nieprawidłowości w tej czaszce. Uderza go przedewszystkiem, że łuki brwiowe są bardziej zagięte niż zazwyczaj to bywa u kobiet, przez co promień ich, będąc krótszym, nadaje tej czaszce wygląd bardziej zbliżający ją do typu męzkiego, niż żeńskiego.

Następnie M. Benedikt zwraca uwagę na brak symetryi w układzie czaszki pomiędzy jej lewą i prawą połową. Naprzykład: Czoło jest szersze z prawej strony; część zaś jego tylna jest szersza z lewej. Prawy wyrostek sutkowy ma 31 milimetrów wysokości a 17,6 —długości, lewy zaś 34 wysokości i 21,5 długości. I oto do jakich wniosków, tyczących się kształtu czaszki Corday, autor dochodzi: „Znajdujemy w części czoła nadnosowej pozór czaszki męzkiej, znajdujemy, że asymetrya w niektórych częściach czaszki dochodzi do 5 milimetrów... znajdujemy nadto w kości potylicowej zagłębienie (une faussette occipitale)".

Cóż atoli te cyfry, otrzymane z pomiarów czaszki Corday wykazywać mają? Czego dowodzić nieprawidłowości różne i asymetrya?

V.

Czaszkę Corday na wystawie oglądał głośny obecnie psychiatra włoski Cezar Lombroso. W póź-

niejszej swej pracy, p. t. „Nouvelles recherches de Psychiatrie et d' Anthropologie criminelle“ (Paris; 1892) podaje opis tej czaszki wraz z podobizną jej fotograficzną, krytyką robót dwóch poprzednio wzmiankowanych antropologów a nadto, ze swemi wywodami, opartemi na pomiarach czaszki, a tyczącemi się już usposobienia samej osoby Corday.

„Aczkolwiek przypatrywanie się moje czaszce Corday, mówi na początku danego ustępu C. Lombroso, było pośpieszne, mogłem jednakże zauważyć, że była to czaszka nienormalna dla kobiety, jest bowiem płaskogłową, męzką, przedstawia zagłębienie potylicowe średnie i wydrążenia oczne zbyt wielkie i niesymetryczne“.

W dalszym ciągu autor polemizuje z Topinardem, który, chociaż odkrył, jak widzieliśmy, trojaką nieprawidłowość w czaszce Corday, to jednakże nie przyznaje tejże zbyt wyjątkowego znaczenia.

I tak. Co się tyczy platycefalizmu, autor utrzymuje, że ten w danym wypadku jest podwójnie nienormalny; raz że w ogóle w czaszkach normandzkich (Corday pochodziła z Normandyi) jest wyjątkowy, powtóre, że w czaszkach kobiecych jest rzadki. Dalej niezgadza się z Topinardem, by pojemność czaszki Corday (1,360 cent. kub.) nazwać można było średnią. Według niego jest ona większą, niż średnią.

Topinard odkrył w pterionie zresztą prawidłowym (na H.... według systematu Broki) szczątek kostki międzyszwowej (ossiculum wormianum). Lecz, jak się wyraża, szczątek ten niema w oczach jego większego znaczenia. Otóż Lombroso podnosi ten fakt, wykazując, że kostki międzyszwowe w pterionie u ludzi normalnych rzadko się zdarzają (8 proc. na 100); wówczas, gdy u przestępców są częstszemi (23 proc.

na 100). Nadto objaśnia znaczenie wykazanego przez M. Benedikta zagłębienia potylicowego. Ma to zagłębienie u ludzi normalnych znajdować się tylko w 5-ciu wypadkach na 100; u kobiet jeszcze rzadziej, gdyż w 3-ch na 100; a tymczasem u przestępców w 16-tu na 100.

Znaczną asymetryę C. Lombroso wykazuje naocznie nawet, bez uciekania się do instrumentów kraniometrycznych. Skoro patrzymy na czaszkę Corday z góry (norma verticalis), lewy wyrostek licowy (processus zygomaticus) jest widoczny; prawego zaś nie widać.

Przechodząc zaś nakoniec do szwów na czaszce, podnosi autor za Topinardem ich prostotę, co ma oznaczać niższość uzdolnienia. I za tem zwraca uwagę, że przy połączeniu szwu strzałkowego ze szwem koronowym, ten ostatni przedstawia pewne zboczenie, tworzące łuk niewielki, zwrócony ku przodowi; co równie jest nieprawidłowością, jest asymetryą.

Na podstawie przeto pomiarów czaszki Corday, dokonanych przez Topinarda i M. Benedikta, a przytem i własnych spostrzeżeń, C. Lombroso dochodzi do wniosku, że nieprawidłowości, które Topinard poczytywał w tej czaszce za odmiany indywidualne, są zboczeniami patologicznemi [1]).

Więc idea czy usposobienie do zbrodni? A może nawet idea, mająca na celu zbrodnię, chociażby polityczną, może tylko powstać i rozwinąć się na tle usposobienia do zbrodni?

---

[1]) L. Règis w swej pracy p. t. „Les régicides dans l'historie et dans le présent“ mieści C. Corday wśród przestępców politycznych, na podstawie usposobienia psychicznego.

SPIS RZECZY

	Str.
Dwa dokumenty ludzkości	5
Pracowity tydzień	77
Idea czy usposobienie do zbrodni.	115

WAŻNIEJSZE PRACE TEGOŻ AUTORA.

1) Wydane osobno.

Król Assur-bani-pal i jego biblioteka. Warszawa, 1877.
Napis pamiątkowy króla Meszy. Warszawa, 1877.
Język assyryjski w rodzinie języków Semickich. Warszawa, 1880.
Słowniki narzeczy ludów kamczatskich:
I. Słownik narzecza Ainów.
II. Słownik narzecza Kamczadałów zamieszkałych nad rzeką Kamczatką
III. Słownik narzecza Kamczadałów południowych.
IV. Słownik narzecza Kamczadałów zachodnich.
V. Słownik narzecza Koryaków.
Kraków, nakładem Akademji umiejętności, 1891—1894.
Przeszłość w teraźniejszości Zbiór dociekań i rozważań społeczno-naukowych. Tom I-szy, zawierający 72 figury. Warszawa i Kraków, 1901.
Historya nauki o człowieku, zes. I—II. Warszawa, 1902—1903.
Prorocy hebrajscy wobec dziejów i krytyki. Warszawa i Kraków, 1904.
Dzieje jednego Boga. Warszawa, 1905.
Apokryfy judaistyczno-chrześcijańskie: I. Apokryfy prorocze. Warszawa i Lwów, 1905.

2) Pomieszczone w czasopismach.

Poezya dydaktyczna hebrajska. „Ateneum", 1879.
Zdobycie Babilonu przez Cyrusa. „Bibl. Warsz.", 1881.
Próby Nowej historyozofii „Prawda", 1881
Nowoodkryty napis jerozolimski. „Ateneum", 1881.
Pomniki piśmiennictwa assyro-babilońskiego. I. Zabytki dwujęzyczne. II. Pomniki historyczne. „Ateneum", 1881—1883.
Początki Chrystjanizmu: I. Źródła. II. Osoby i fakty. „Ateneum", 1884—1883.
Życie pośmiertne człowieka według świadectwa grobów i pomników piśmiennych. „Ateneum", 1884.

Liryka hebrajska. „Ateneum“, 1885.
Awanturnik z XVIII stulecia. „Wędrowiec“, 1886.
Ludy znikłe i ginące: I. Tasmańczycy. „Ateneum“, 1887.
Życie języka. „Przegl. Pedag.“, 1891.
Z dziejów współczesnych kraniometryi. „Wszechświat“, 1892.
Na now. drodze. Hawai. „Przegl. Tyg.“, 1893.
Podbój i podział Afryki. „Przegl. Tyg.“, 1894.
Francuzi i Anglicy na Madagaskarze. „Przegl. Tyg.“, 1895.
Ludy madagaskarskie i europejczycy. „Wszechświat“, 1895.
Igrzyska greckie. „Przegl. Tyg.“, 1896.
Nowy przekład Pięcioksięgu. „Przegl. Tyg.“, 1896.
Madagaskar. Karta z dziejów Kolonizacyi „Ateneum“, 1897.
Stan obecny badań geograficznych w Afryce. Strefy wpływów francuskich. „Wszechświat“, 1898.
Spinoza. Notatka historyczna. „Przewodnik dla czytających książki“, 1902.
Antropologja. Notatka bibliograficzna. Tamże, 1902.
Jednostka i świat. „Bibl. samokszt.“, 1903.
Dzieje książki. I. Mowa, tamże, 1903.
Literatura grobów. I. Bakchylides. „Ateneum“, 1903.
Pierwsza karta historyi religji. „Bibl. Nauk“, 1904.
Ułuda i rzeczywistość w dziejach. Tamże, 1904.
Trzy książeczki polskie z XVI. w. Kartka z dziejów literatury apokryficznej polskiej. Tamże, 1905.
Wolna Myśl. Wspomnienia i rozważania. „Krytyka“, 1906.
Wolna Myśl i Kongressy. „Nowa gazeta“, 1906.
Józef Flawjusz, historyk żydowski. „Izraelita“, 1906.
Dzieje jednego z synów bożych. „Bibl. Nauk.“, 1907.

3) Pomieszczone w wydawnictwach Zbiorowych:

Abecadło, Fichte, Herder, Język hebrajski. „Enc. Wychow.“.
Język hebrajski. „Roczn. Pedag.“ 1881.
Assyrya (dzieje). Język babilono-assyryjski. Język egipski. Pismo egipskie, Piśmiennictwo egipskie, Daryusze, król. perscy, Islam. „Wielka Enc. Illustrowana“.
Literatura babilono-assyryjska, egipska, perska, epigrafika kanaańska i literatura hebrajska. „Liter. Pow.“ wyd. Lewentala.
Animizm, Antropologja, Antropomorfizm. „Encykl. Nauk społecznych.“

4) Pod prasą:

Na przełomie dziejowym. Początki piśmiennictwa judaistyczno-chrześcijańskiego.

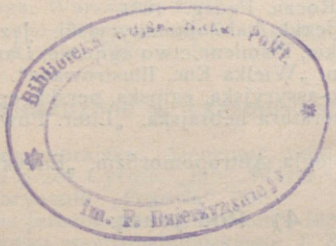

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
13463/II